

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja i Administracja Piotrkowska Nr. 101. — Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 25 groszy

Telefony: Redakcja Nr. 144-44 Administracji i Ekspedycja Nr. 177-77 Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64730

Dymisja rządu

spadła na Warszawę jak grom z jasnego nieba
Marsz. Piłsudski stanie na czele gabinetu w niezmiennym składzie

Wrażenia ogólne

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ (Fr.) telefonuje:

Sobota warszawska, zwłaszcza w okresie wakacyjnym, jest dniem, przynajmniej od godz. 12-ej, napół świątecznym.

Wczoraj w godzinach południowych biura opustoszały, a w świecie dziennikarskim panowało przeświadczenie, że znowu przechodzi t. zw. pusty dzień.

Zupełnie niespodziewanie około godz. 6-ej nieliczna grupka dziennikarzy, którzy zbierają się codziennie w klubie sprawozdawców parlamentarnych, została zaalarmowana wiadomością, że od południa toczyły się na Zamku i w prezydium rady ministrów niesłychanie doniosłe konferencje, na których zapadła decyzja dymisji gabinetu premiera Sławka.

W pierwszej chwili nie chcieli wierzyć tej wieści. Została ona jednak potwierdzona półoficjalnie, przyczem z prezydium rady ministrów potwierdzono wiadomość co do dymisji gabinetu, równocześnie zaś oświadczone, że komunikat wyjaśniający całość sytuacji, ukaże się około godz. 9-ej wiecz.

Istotnie tuż przed godz. 9-tą klub sprawozdawców parlamentarnych otrzymał bardzo przejrzysty obraz sytuacji. Wynikało z niego na pierwszy rzut oka, że ustąpienie premiera Sławka jest faktem dokonanym. Premier motywował swoją prośbę o dymisję na Zamku niemożnością połączenia urzędu premiera z funkcją prezesa klubu BB. Ponieważ łączenie tych urzędów było przez szereg miesięcy możliwe, nasuwa się automatyczne przypuszczenie, że klub stoi w przededniu jakichś decydujących posunięć.

Dalszym, najistotniejszym momentem sytuacji jest zwrócenie się prezydenta Rzplitej do marszałka Piłsudskiego z propozycją objęcia szefostwa gabinetu.

Marszałek Piłsudski zastrzegł sobie ostateczną decyzję do poniedziałku, uważając to jednak należy za formalność, gdyż równocześnie marsz. Piłsudski poczynił cały szereg niesłychanie istotnych oświadczeń.

A więc przedewszystkiem skład jego gabinetu pozostanie bez zmian w stosunku do dotychczasowego.

Pozatem ministrem bez teki w prezydium rady ministrów i zastęp

Przebieg dnia w oficjalnych komunikatach

Rezygnacja premiera Sławka

WARSZAWA, 23 sierpnia. — (PAT.) — Biuro prasowe prezydium rady ministrów komunikuje: W sobotę w południe na audjencji u pana Prezydenta Rzplitej prezes rady ministrów pan płk. Sławek złożył zamiar podania się do dymisji, motywując to PRZEMECZNIEM PRACĄ BEZ WYPOCZYNKU ORAZ NIEMOŻNOŚCIĄ PEŁNIENIA JEDNOCZEŚNIE DWUCH FUNKCJI: szefa rządu i prezesa Bezpartyjnego Bloku.

O godzinie 1-ej przybył na Zamek marszałek Piłsudski i wziął udział w dalszych naradach nad wytwarzającą się sytuacją.

Odpowiedź marsz. Piłsudskiego

WARSZAWA, 23 sierpnia. — (PAT.) — Kancelaria cywilna Prezydenta Rzeczypospolitej komunikuje: Pan Prezydent wobec zamiaru prezesa rady mini-

strów płk. Sławka podania się do dymisji, zaprosił do siebie o godz. 1 w poł. marszałka Piłsudskiego i, jak to zwykle czyni w podobnych sytuacjach, ZA PROPOZYCJĄ MU OBJĘCIA PREZESURY RZĄDU.

Stronę marsz. Piłsudskiego w załatwianiu szeregu ważnych spraw państwowych zostanie szef gabinetu ministra spraw wojskowych, podpułkownik Beck.

Niesłychanie znamienne oświadczenie marsz. Piłsudskiego, dowodzące, że bierze on na siebie cały ciężar rządów, drukujemy poniżej in extenso.

Narazie trudno scharakteryzować sytuację. Oczywiście nasuwa się przekonanie, że od poniedziałku będziemy mieli rząd zdecydowanie silnej ręki, który wreszcie załatwi sprawę stosunku między sejmem a rządem.

Nieliczni politycy, znajdujący się w sejmie, przebiegają o możliwości okrojowania nowej konstytucji.

Godzi się jeszcze zaznaczyć, że „Głos Poranny“ był jedynym w Polsce pismem, które już przed kilku tygodniami donosiło, że po powrocie prezydenta Rzplitej z Estonii, a więc po 15 sierpnia, odbędą się w stolicy niezwykle doniosłe narady i konferencje, które wpłyną decydująco na układ naszych stosunków wewnętrznych.

Następnie marsz. Piłsudski zaznajomił radę gabinetową z treścią rozmowy z Prezydentem Rzplitej. Marszałek oświadczył, że w razie przyjęcia szefostwa rządu, pragnie ZACHOWAĆ NA DAL WSPÓŁPRACĘ WSZYSTKICH MINISTRÓW z gabinetu premiera Walerego Sławka.

W związku ze swoją metodą pracy — marszałek zaznaczył, że zamierza powołać do rządu w charakterze ministra bez teki w prezydium rady ministrów SWEGO DOTYCHCZASOWEGO POMOCNIKA PPLK. BECKA.

Zamierzając poświęcić swą pracę zagadnieniom najistotniejszym, marszałek pragnąłby załatwienia ich W BEZPOŚREDNIEM ZETKNIĘCIU Z KIEROWNIKAMI RESORTÓW, po zostawiając posiedzeniom rady ministrów sprawy ogólniejszego znaczenia. Ostateczna decyzja co do objęcia szefostwa rządu przez marszałka Piłsudskiego podjęta będzie w poniedziałek na konferencji u Prezydenta Rzplitej.

Marszałek Piłsudski odpowiedział: „Oceniam najzupełniej motyw płk. Sławka, najbardziej zaś podoba mi się to, że nie chce on być „Mädchen für alles“. — SAM TEŻ TAKĄ „MÄDCHEN FÜR ALLES“ BYĆ NIE MOGĘ i dlatego poszukam systemu pracy zarówno z panami kolegami ministrami, których wymieniać nie chcę, jak specjalnie z ministrem skarbu, tak, abym mógł znaleźć ułatwienia w swej pracy jako prezes gabinetu. Omówię to później szczegółowo z panem Prezydentem“.

Marszałek Piłsudski zaznaczył przytem, iż ze względu na to, że dziś jest sobota — nie obiecuje dać odpowiedzi panu Prezydentowi przed poniedziałkiem.

Rezultat rady gabinetowej

WARSZAWA, 23.8. (PAT.) — O godz. 19,20 pan prezes rady mi-

ni- strów, Walery Sławek, złożył na ręce prezydenta Rzplitej dymisję całego gabinetu. Prezydent dymisję przyjął, powierzając prezesowi rady ministrów oraz wszystkim ministrom dalsze kierowanie sprawami państwowymi aż do chwili powołania nowego rządu.

Dekrety dymisyjne

WARSZAWA, 23.8. (PAT.) — Prezydent Rzplitej wystosował w dniu dzisiejszym do premiera pismo następujące:

„Do pana Walerego Sławka, prezesa rady ministrów w Warszawie.

Przychylając się do przedstawionej mi prośby o dymisję zwalniam pana z urzędu prezesa rady ministrów wraz z całym gabinetem i po ruczam panu i wszystkim ustępującym panom ministrom i kierownikom ministerstwa skarbu dalsze kierowanie sprawami państwa aż do chwili powołania nowego rządu.

Warszawa, 23.VIII.1930 r.

(—) Prezydent Rzplitej

(—) I. Mościcki

Prezes rady ministrów

(—) Walery Sławek“.

Równocześnie do wszystkich członków gabinetu prezydent Rzplitej wystosował analogiczne pisma.



Marszałek Piłsudski odpowiedział:

„Oceniam najzupełniej motyw płk. Sławka, najbardziej zaś podoba mi się to, że nie chce on być „Mädchen für alles“. — SAM TEŻ TAKĄ „MÄDCHEN FÜR ALLES“ BYĆ NIE MOGĘ i dlatego poszukam systemu pracy zarówno z panami kolegami ministrami, których wymieniać nie chcę, jak specjalnie z ministrem skarbu, tak, abym mógł znaleźć ułatwienia w swej pracy jako prezes gabinetu. Omówię to później szczegółowo z panem Prezydentem“.

Marszałek Piłsudski zaznaczył przytem, iż ze względu na to, że dziś jest sobota — nie obiecuje dać odpowiedzi panu Prezydentowi przed poniedziałkiem.

Gabinet bez zmian

WARSZAWA, 23 sierpnia. — (PAT.) — Biuro prasowe prezydium rady ministrów komunikuje:

O godz. 5 i pół po południu zebrała się rada gabinetowa, na której premier Sławek powiadomił kolegów z gabinetu o postanowieniu podania się do dymisji wraz z całym gabinetem, na co UZYSKAŁ ZGODĘ MINISTRÓW.

Lekarz-Dentysta
P. ŻYTNICKA - KAHANOWA
11-go Listopada Nr. 9.
(Konstantynowska). Telefon 133-53.

powróciła

Dr. EBIN

Piotrkowska 10

przeprowadził się na

Al. Kościuszki Nr. 39

róg Andrzeja. 7345-7

Lekarz-Dentysta

J. HALPERN

POWRÓCIŁ

Piotrkowska 88. tel. 111-52

Deruta waluty hiszpańskiej

PARYŻ, 23.8. — Celem podniesienia waluty hiszpańskiej rada ministrów uchwaliła wydać zakaz wywozu dewiz zagranicę. Dewizy będą jedynie kursować w obrocie wewnętrznym.

Zgon Lucjana Wolfa

LONDYN, 23.8. (PAT.) W dniu dzisiejszym zmarł wybitny dziennikarz żydowski i dyplomata Lucjan Wolf. W roku 1919 na konferencji w Wersalu reprezentował on t. zw. wspólnotę anglo-żydowską.

POLITYKA i ETYKA

I.

Artykuł na temat powyższy pióra p. W. Rzymowskiego, zamieszczony w nr. 2 „Drogi”, zasługuje na uwagę jako jeszcze jedna próba merytorycznego rozstrzygnięcia zagadnienia, tudzież jako nieprzeciętny wysiłek publicystyczny uzgodnienia współczesnej rzeczywistości z ogólnymi teoretycznymi tezami. Kunszt pisarski nie zdołał tu jednakże pokonać znacznych luk, wyjaskrawił natomiast twierdzenia wręcz fałszywe i zbyt powierzchowny niemal „urzędowy” stosunek do rzeczywistości.

Punktem wyjścia rozważań autora jest rzekomy fakt, iż polityka jako jedna z postaci działalności ludzkiej, i to podstawowa, naczelną, wywołuje stale w szerokiej opinii ocenę ujemną, nosi piętno poniewierki moralnej. Przyczyny tego masowego zjawiska dopatruje się p. W. Rzymowski w niezmiennych właściwościach człowieka, w „słodkim, rozkosznym lenistwie”: „z niezmierną tęsknotą za pokojem rodzi się w człowieku bunt przeciw polityce”. Przyrodzone lenistwo społeczeństwa zapoznaje samo siebie i „zawija się w toż samokazniewność”. Błędem jest twierdzenie, jakoby to pospółstwo było zawsze i niezmiennie leniem wobec wielkich zagadnień polityki. Upadek myśli politycznej wśród gminu szlacheckiego w w. XVII i XVIII był jednym z wielu wypadków zwyrodnienia panującej warstwy w państwie. Nie upoważnia to do żadnych uogólnień dotyczących psychiki zbiorowej. Podlega ona zmianom w sposób zasadniczo podobny, jak psychika indywidualna; zmiany te posiadają cechy własne, zależne od warunków podłoża i wpływów otoczenia. Porwane żywotną ideą to rzekomo leniwe „pospółstwo” działa, tworzy, wybucha lub boczy się, odwraca od polityki stronnictw politycznych, od polityki rządowej, nie ujawnia odnośnych zainteresowań, pozornie abneguje, właściwie: skupia się w sobie, szuka środków ratunku, gdy warunki powszechnej egzystencji stają się zbyt ciężkie.

Rzymowski jest w błędzie, utożsamiając apolityczność, przewlekły stan upadku myśli politycznej z okresem przejściowym powszechnego rozgorączczenia, zniechęcenia do oficjalnej polityki chwili bieżącej. P. Rzymowski wprawdzie potrąca o fakty, nietylko rzucające światło, ale mogące dostarczyć materiału do wyświetlenia przy czyn tego zjawiska w Polsce współczesnej, ale zaledwie wspomniawszy o tych czynnikach, „niweczących samo źródło wiary w czynną siłę dobra”, już się od tych faktów odwraca z wytwornym gestem nieposzlakowanego stylisty.

W dalszych wywodach świetny tłumacz „Il principe” Machiavellego orzeka, iż polityk, liczący się z warunkami skutecznego działania, zmuszony bywa posługiwać się naturą lwa i lisa. Rozgrzeszając lwa z jego lwich praktyk i nawyków, polityka - lisa - z kłamstwa, fałszu, obłudności, dwulicowości, p. Rzymowski ostrzega polityków przed niebezpieczeństwem wstąpienia, jako przejawem „słabości i ustępstwa dla opinii tłumu”, zagadnienie stosunku etyki do polityki rozstrzyga orzeczeniem: „uczeźliwość polityczna jest to nic innego, jak

tylko polityczna zdatność”. Inaczej mówiąc: sprawdzianem, określającym wartość działalności politycznej, nie są środki, którymi zmuszoną bywa posługiwać się, lecz pozytywne jej skutki dla państwa, nie dla państwa, utożsamianego z interesami takiej lub owakiej klikki rządzącej, nie dla państwa — fikcji Bytu samego w sobie, ale tej formy istnienia, jak je rozumie p. Rzymowski: jako konkretnej rzeczywistości, jako człowieka, ujmowanego w swym działaniu praktycznym. Brak pozytywnych rezultatów działalności politycznej jednostek, czy grup rządzących umiastwia jej wartość niezależnie od hasła i środków, którymi się posługuje; wręcz szkodliwe skutki politycznej działalności powodują odpowiednie zbiorowe reakcje, których różnorodność historia do starca wymowne przykłady. Na tem właśnie, nie innem stanowisku oceny politycznej działalności staje t. zw. przez p. Rzymowskiego pospółstwo. Stanowisko nawskroś praktyczne, określane najżywością interesami zbiorowości w jej działaniu praktycznym.

Jest fałszem przeto nie politycznym, ale publicystycznym, twierdzenie p. Rzymowskiego, jakoby pierwszy z brzegu, typowy przedstawiciel społeczeństwa, zapytany, jakich ludzi żyłby sobie widzieć u steru rządu, jako pierwszy warunek postawiłby niezłomnie ich uczciwość, rzetelność i t. p., pomijając milczeniem umiejętność rządzenia, polityczną zdatność. Tak było, już zawiodło i minęło. Po ciężkich i gorzkich doświadczeniach odpowiedź ta obecnie wypadłaby wręcz inaczej: pragniemy ludzi, których zdatność polityczna dałaby się dodatnio odczuć nam, żywej zbiorowości, wytwarzającej materialne podstawy egzystencji i rozwoju państwa. Pod wszelkie mi innymi względami należałoby się spodziewać daleko idącej tolerancji.

To „pospółstwo” według wyrażenia p. Rzymowskiego, jakim ono jest, mniej oświecone w porównaniu z innymi społeczeństwami, złożone z różnych narodowości, klasowo dość zróżnicowane, gadaliwe, nerwowe, i drażliwe, nie skłonne jednakże do gwałtownych, dzikich ekscesów, posiadające już w wewnętrznym swym mechaniz-

mie hamulec dla „sił odśrodkowych”, a politycznie nie wyrobione, wytrwałe w cierpieniu, naogół polubowne, nietrudno dające sobą rządzić, posiada jednakże swoiste właściwości reakcji zbiorowej — i chciałoby widzieć u steru państwa ludzi, posiadających umiejętność rządzenia, ową zdatność polityczną.

II.

P. Rzymowski walczy z wiatrakami, wojując z politycznym znachorstwem, z przesądem, jakoby działalność polityczna nie wymagała żadnych specjalnych kwalifikacji, żadnego szczególnego uzdatnienia. Jest to już zrozumiałe dla ogółu. Życie współczesne wymaga specjalizacji. Polityczna działalność — to specjalność. Jako „podstawowa, naczelną, jedna z wieczystych form ducha ludzkiego, jak sama walka o byt” — według określeń p. Rzymowskiego, wymagająca zespołu na tury lwa i lisa, trudniejsza od innych, bodaj najtrudniejsza, wymaga od współczesnego obywatela gwoździ zasadzie specjalizacji jej wyzuczenia się. Nie może być ono jednakże całkowite, pełne, bo jako apolityczność, świadectwo gnuśności ducha zostało przez autora surowo potępione. Może więc tu być mowa tylko o częściowym wyrzeczeniu. Praktycznie wyraża się to w ten sposób, że

obywatel, lojalnie spełniający obowiązki względem demokratycznego państwa, zastrzega sobie prawo krytycznego, publicznego sądu. Pan Rzymowski zaleca jednakże pokorę i skromność, jako wynikające z aktu wyrzeczenia. Szkoda, że autor nie wyjaśnił, jak winny się wyrazić „politycznie” te akty pokory i skromności. To wskazanie kojarzy się w sposób naturalny z postawą zwykłą niewolnika, stosownie do formuły: „słuszać nie rozsądzać”.

W pobieżnym przeglądzie dziejów Polski, w ramach obszernego artykułu, z zadziwiającą łatwością, naiwnością dopatruje się p. Rzymowski momentów sielankowych. Oto przykład: „Cofnijmy się w głąb wieków, a u kolebki państwa znajdziemy Piastów — kołodziejów, którego legenda za cnoty domowe wieńczy berłem założyciela dynastii. Posuńmy się o lat tysiąc: u progu Polski odrodzonej — odrodzona wita nas legenda. Ten sam naród pułka znów do piastowskiej chaty, by ster rządu powierzyć w ręce wójta z Wierchosławic”. Odkrycie niebywałe: więc to w uznaniu cnot domowych Witosapowierzono mu wysoki urząd premiera? Gdzie jesteście, Machjaweli? Co warta jest cześć twoja gadanina o naturze lwa i lisa, nieodłącznych cechach zdatności politycznej?

W dalszych odnośnych rozważaniach autor z dużą dozą słuszności zaznacza, że w Polsce przedrozbiorowej brak było wybitnych polityków, że nie umiano korzystać z rad i wskazań najtrzeźwiejszych statystów, że zadrażano ich nałogami małostkowości, zbyt niemi przywiązaniem do „pożytków domowych”, że sympatja ogółu „najchętniej wcielała się w postaci dalekie od służb politycznych lub wręcz przeciwstawiające się logice i karności państwa”. Logiczny tok rozumowania na podstawie faktów winien był doprowadzić p. Rzymowskiego do ujęcia cech współczesnej rzeczywistości i jej oceny. W wywodach autora następuje nagły zwrot. Po sformułowaniu pięknej sentencji moralnej o korupcji, jako „gościu nieproszonym, wchodzącym do urzędu w tej samej minucie, w której drzwi mu uchylili nieudolność”, po wygłoszeniu sprawiedliwego wyroku na „korupcję, zakładającą sobie gniazdo w samym mózgu miernoty”, p. Rzymowski oświadcza, że tak było do maja 1926 roku, poczem stanęła u steru państwa polityczna zdatność. Być może, ale w ramach artykułu, liczącego 1023 50-ogłoskowe wiersze, obfitującego w liczne przykłady, dygresje, zwroty retoryczne, powstrzymajmy się od rzucenia bodaj garści wymownych faktów, aby dla uniknięcia głośności na nich oprzeć wnioski, do którego bez pośpiechu na 1023 wierszach zdążyć, jest świadectwem już nadmiernej pokory... wobec rzeczywistości. Być może ta radykalna zmiana jest dla p. Rzymowskiego prawdą oczywistą. Zapewne, są prawdy objawione, z niebios podane, i „prawdy”, inspirowane przy biurku z gór ziemskich, są prawdy zdobyte, wydarte życiem w twardej znoju dnia codziennego. Przemycane pod osłoną retoryki „oczywiste” prawdy nie należą bezsprzecznie do rzędu tych ostatnich.

Stylizacja w rzeczach polityki, w sprawach najbliższej i najbardziej szerokiej ogół obchodzących, jest drogą śliską, niebezpieczną. Maskuje brak żywej treści, nigdy jednakże nie zapełni pustki. Zawodzą również wyraźne zapędy mentorskie w postaci wezwań, ostrzeżeń, pouczeń, wskazników, głoszonych z katedry oficjalnej polityki, mające zastąpić mocne naświetlenie faktów, wnikliwą i rzetelną analizę rzeczywistości. Publicystyka, zatracając rzeczowość, zbyt łatwo przyswaja sobie rolę reklamy. Jako taka staje się nudną, bezprzedmiotową. Kaznodziejstwo jest wrogiem poważnej publicystyki. Z ubolewaniem stwierdzić należy, iż kaznodziejstwo z całym jego balastem stylistycznym wyciska coraz dotkliwsze piętno na publicystyce świetnego tłumacza i krytyka literackiego. Wiele wystylizowanych zdań, powiedzeń publicznych p. Rzymowskiego, nadawałoby się jako myśli przewodnie dla kazań na niedziele, tudzież dni powszednie. Naprzykład: „Fałszywym jest bowiem dobroczyńcą ten, kto plasterkami jałmużny zakleja objawy niedoli, a odwraca się od jej źródeł i przyczyn, utajonych w budowie życia społecznego”.

R. P.

Po raz pierwszy w wspólnej kreacji ukaza się

MARJA CORDA
i H. A. SCHLETTOW

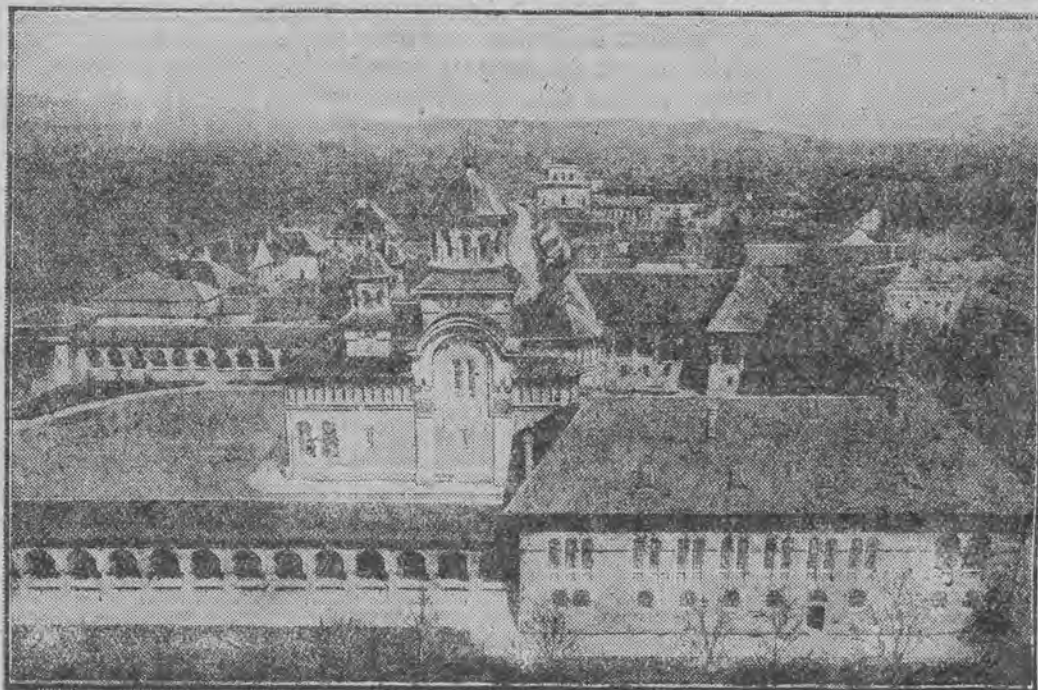
w przepięknym filmie erotycznym

„GRA NAMIĘTNOŚCI”

Następny program

„Luny”

Rumuńskie miasto koronacyjne Karlsburg w Siedmiogrodzie



gdzie odbędzie się uroczysta koronacja króla Karola II.

Burza nad Warszawą

Ciemności egipskie, ulewny deszcz, pioruny, powódź, wypadki

Z Warszawy donoszą:

Po sześciogodniowej zgorąsłości i „jesieni”, lato się przypomina Warszawie w całej swojej okazałości.

Po upalnym dniu i dusznej nocy poczęły się wczoraj rano gromadzić nad miastem ciężkie ołowiane chmury.

Na krótko przed godziną 8 miasto przybrało niesamowity fantastyczny wygląd. Zapanała noc, w tramwajach i sklepach zapalono światła. Nawet oszczędne taksówki nie ryzykowały jazdy bez zapalonych latarni.

Nad miastem rozszalała się burza, połączona z grzmotami i

błyskawicami. Rzęsisty deszcz spędził publiczność z chodników, zalał jezdnię, tory tramwajowe i rynsztoki.

Na ulicach powstał formalny popłoch. Przechodnie chronili się do bram domów, ale i te nie wszędzie były schroniskiem wystarczającym.

Na niżej położonych ulicach woda nie tylko nie spływała do kanałów, ale nawet występowała z nich, wdzierając się do bram domów i na dziedzińce.

Plac Kercelego znalazł się odrazu pod wodą. Przekupki i przekupnie pierzchli. Między innymi woda zalała dziedzińce i wtargnęła do piwnic domów

przy ulicy Okopowej, dokąd wezwano straż ogniową, która przy pomocy pomp zajęła się usuwaniem wody.

To samo zdarzyło się w domu nr. 60, przy ul. Twardej, w fabryce Lilpopa, przy ul. Bema, w sąsiednim budynku dyonu samochodowego i w elewatorach zbożowych.

Zalaniu uległ też w znacznym stopniu Żolibórz i część ulicy Rakowieckiej. Na Marymoncie woda uniemożliwiła komunikację tramwajową. To samo na Wolskiej, gdzie pod wiaduktem kolejowym utworzyło się w mgnięniu oka głębokie jezioro.

W czasie burzy były gęste pioruny, z których jeden uderzył w wagon kolejki elektrycznej, dążący z Grodziska do Warszawy.

Inny piorun trafił na ul. Grójeckiej w tramwaj linii 8.

W obydwu wypadkach nikt szwanku nie odniósł.

Nawałnica stała się też przy czyną śmiertelnego wypadku na stacji Piastów. W ciemnościach, które powstały, jakaś kobieta, przechodząc przez plant wpadła pod koła pociągu, dążącego do Warszawy.

Nieszczęśliwa, której nazwiska nie dało się narazie ustalić, poniosła śmierć na miejscu.

Przesadne były wieści

co do ilości ofiar trzęsienia ziemi we Włoszech

RZYM, 23 sierpnia. (PAT.) — (Stefani). — Z ankiety przeprowadzonej w celu ustalenia liczby ofiar katastrofy trzęsienia ziemi z 23 lipca r. b. wynika, że ogólna liczba ofiar jest na szczęście znacznie mniejsza od tej, jaką podawano w pierwszych dniach po katastrofie. W pierwszych sprawozdaniach władz lokalnych uznawano częstokroć za zaginione osoby nieobecne na miejscu katastrofy, a o których losie nie można było na-

razie uzyskać żadnych wiadomości. Dopiero bardziej drobiazgowo badania wykazały, że wielu z pośród tych ostatnich opuściło miejsce zamieszkania przed trzęsieniem ziemi. Z tego nie w czasie trzęsienia ziemi zbiegło i ukryło się w sąsiednich miejscowościach lub w polu. Dzisiaj można stwierdzić, że ogólna liczba zabitych wynosi 1404 osoby, w tem 677 mężczyzn i 716 kobiet. Zwłoki 11 osób nie zostały rozpoznane.

Lot do Ameryki przez Grenlandję i Kanadę

BERLIN, 23 sierpnia. (U) — Według wiadomości z Montrealu lotnik niemiecki Gronau wystartował o godzinie 14 według czasu s. o. do lotu z Grenlandji do Kanady, kierując się na Labrador.

BERLIN, 23 sierpnia. (U) — Niespodziewany lot transatlantyki lotnika niemieckiego Gronau'a, wywołał w Ameryce duże zainteresowanie. Prasa przemienia jest artykułami o rzekomem lądowaniu przymusowym lotnika w Nowofundlandji lub też Nowej Szkocji. Tymczasem depesza z Londynu konstatuje, że Gronau wylądował w Grenlandji. Panuje powszechne przekonanie, że z powodu nieudanych prób bezpośredniego przelotu przez Ocean Atlantycki czynione są obecnie próby urzędzenia regularnej komunikacji lotniczej przez Islandję i Grenlandję.

Krwawa atmosfera wyborów

3 zabitych w starciu w Bunzlau

BERLIN, 23 sierpnia. (ATE.) — Kampanja wyborcza do parlamentu odbywa się w atmosferze wielkiego napięcia, które uzewewnętrznia się w licznych wypadkach krwawego teroru.

Głaz na forze

Ze Lwowa donoszą:

Niesłychane oburzenie w kołach społeczeństwa polskiego wywołała wiadomość o drugiej próbie zamachu na pociąg Lwów — Bukareszt.

Pociąg Pospieszny, znajdujący się w pełnym biegu, najechał między stacjami Otylnia i Werona na wielki głaz. Koła parowozu szczęśliwie odrzuciły kamień na bok, tak, iż obeszło się bez wypadku.

Na tej samej linii zbrodniczą ręką ułożyła onegdaj stertę kamieni i gałęzi,

Wczoraj w mieście Bunzlau doszło do krwawego starcia hitlerowców z komunistami. Było to, jak dotychczas, najwęższe starcie przeciwników politycznych podczas obecnej kampanji wyborczej. Policja użyła broni palnej celem rozpręczenia tłumu, który zajął groźną postawę. Ponieważ miejscowe siły policyjne nie wystarczyły, wezwano na pomoc policję ze Zgorzelic. Jest 3 zabitych i wielu rannych.

Wobec powtarzających się starć policji z komunistami w Hanowerze wydana rozporządzenie, zakazujące urządzania zgromadzeń wyborczych i pochodów po godzinie 10-ej wieczorem. Nadprezydent Hanoweru, socjalista Noske, wezwał do siebie naczelników oraz komisarzy policji celem naradzenia się nad środkami zwalczania teroru wyborczego.

Zwłoki Andree'go

znaleziono w strefach podbiegunowych

Berlin, 23. 8. Według doniesień z Oslo, obóz w którym znaleziono zwłoki badacza północnych stref podbiegunowych Andree, który zginął w czasie wyprawy w roku 1897, odkryty został przez ekspedycję dr. Horna na południowo-zachodnim wybrzeżu ziemi Whlo tois. Obóz znajdował się w odległości 150 metrów od brzegu. Znaleziono łódkę, w której znajdowały się szczątki szkieletu ludzkiego i kilka przedmiotów oraz książek, które nosiły napis: „Ekspedycja polarna Andree 1897”. W odległości kilku metrów od łódki znaleziono zwłoki Andree'a zupełnie zamrożone i pokryte cienką warstwą lodu. Zwłoki były w ubraniu i zupełnie dobrze utrzymane. W kieszeniach ubrania znaleziono dziennik zmarłego i obok wielu in-

nych przedmiotów barometr. W pobliżu zwłok Andree'a leżały zwłoki innego członka tej ekspedycji również bardzo dobrze utrzymane, nie zdołano jednakże dotychczas ustalić ich tożsamości. W obozie grasowały prawdopodobnie blade niedźwiedzie, jednakże zostały one względnie dobrze utrzymane. Zwłoki oraz znalezione przedmioty przetransportowane zostaną na

okład okrętu norweskiego, który w początkach września przybędzie do Norwegji.

Brak żywności w miastach rosyjskich

WIEDEN, 23.8. — Jak donoszą z Moskwy miasta rosyjskie są coraz skąpiej zaopatrywane w żywność, pomimo, iż chłopci biją więcej bydła, niż pozwala ustawa. Powodem tego stanu rzeczy jest zarządzenie GPU, nakładające znaczne kary na chłopów, przechowujących srebrne ruble. Wieś zareagowała na to zarządzenie niedostarczaniem produktów do miast. Obecnie widać dżę sowieckie wydają specjalne zarządzenie o zaopatrywaniu niemowląt w mleko i robotników w masło.

Trzy dni na falach utrzymywał się hydroplan

BERLIN, 23.8. — Jak donoszą z Rio de Janeiro, znaleziono onegdaj na pełnym morzu w odległości 350 kilometrów na południe od Babia hydroplan niemieckiej linii Pernambuco — Rio de Janeiro. Jak się okazało, hydroplan zmuszony został do lądowania, poczem przez przeciąg trzech dni utrzymywał się na powierzchni wody. Pasażerów i załogę w stanie zupełnie wyczerpanym zabrał tlny hydroplan i odwiózł do Rio de Janeiro.

BERLIN, 23.8. — Z Oslo donoszą: W związku z odkryciem zwłok badacza biegunowego Andreego w całej Norwegji panuje zrozumiałe podniecenie. Znany badacz bieguny lotnik Riesen, na pytanie, co myśli o tem, odpowiedział, iż jedynie dzięki przypadkowi udało się zwłoki Andreego odnaleźć, ponieważ Biała Wyspa jest przez cały rok pokryta grubą skorupą lodową, która w roku bieżącym częściowo stajała. Znany badacz bieguny, Kurt Rasmussen, który osobiście znał Andreego, opowiedział dziennikarzom, że Andree, wybierając się na swój lot, radził się znakomitego podróżnika, Nansena, który odradzał mu, motywując to tem, że Andree dysponował balonem, osiągnięciem szybkości zaledwie 30 km. na godzinę. Według obliczenia Andreego miał on dotrzeć do bieguny północnego w ciągu 24 godzin, zaś do cieśniny Beringa po 80 godzinach lotu. Pomimo odradzenia przez Nansena Andree w podróż wyruszył. Kurt Rasmussen jest zdania, iż dziennik, znaleziony obok zwłok Andreego, da się odczytać.

BERLIN, 23 sierpnia. (U) — Na Górnym Śląsku w czasie wycieczki zepsuł się nagle ster autobusu. Wówczas szofer wezwał pasażerów, aby opuścili stacjonujący się w przepaści autobusu, zeskakując zeń, co też pasażerowie uczynili. Podczas wskakiwania jedna z nauczycielek znalazła śmierć, inni zaś podróżni wyszli z lekkimi ranami. Próżny autobus uderzył wkońcu o wystającą skałę i rozbił się doszczętnie.

Zamach w Kownie

zorganizowali zwolennicy Waldemarasa

BERLIN, 23 sierpnia. (U) — Śledztwo w sprawie zamachu na szefa litewskiej tajnej policji płk. Rustejkę, prowadzone jest w dalszym ciągu z niebywałą energją. W pierwszym rzędzie aresztowano obydwuch adiutantów Waldemarasa, kapitana Wierzbikajtisa oraz rotmistrza huzarów Matileviviusa. Pozaatem aresztowano 8 osób cywilnych, w tej liczbie 2 ryba-

Polichromja już zmyła

Z Warszawy donoszą: Efektowna polichromja Starego miasta zblakła już i szarzyła, zmyły ją burze, spłókały deszcze miejscami doszczętnie, a konsekwencje finansowe wciąż dają o sobie znać właścicielom odnowionych staromiejskich kamieniczek.

Oto teraz np. komitet rozbudowy m. st. Warszawy postanowił zgodzić się w stosunku do 3 właścicieli domów na zabezpieczenie hipoteczne zredukowanych należności, przypadających gminie m. Warszawy z tytułu wykonanych w r. 1928 robót remontowych, związanych z polichromją rynku Starego Miasta.

Oplatę należności rozłożono na raty kwartalne na przeciąg 15 lat z oprocentowaniem 6 i ówierz pr. rocznie.

Przytomny szofer ocalił życie podróżnym

BERLIN, 23 sierpnia. (U) — Na Górnym Śląsku w czasie wycieczki zepsuł się nagle ster autobusu. Wówczas szofer wezwał pasażerów, aby opuścili stacjonujący się w przepaści autobusu, zeskakując zeń, co też pasażerowie uczynili. Podczas wskakiwania jedna z nauczycielek znalazła śmierć, inni zaś podróżni wyszli z lekkimi ranami. Próżny autobus uderzył wkońcu o wystającą skałę i rozbił się doszczętnie.

Przelegnij
swe zęby



tylko dobrymi
środkami, a będą
zdrowe i białe.
Używaj stałe do-
skonalej pasty



KALODONT
Piękne zęby

Dr. Marcin Buber



wybitny filozof niemiecki, otrzymał katedrę na uniwersytecie we Frankfurcie.

Wyludnienie Niemiec

Brak rąk do pracy wywołuje kryzys w rolnictwie

Problemom depopulacji Niemiec czynniki zainteresowane poświęcają coraz więcej uwagi. Rok bowiem ubiegły jest pierwszym, który wykazał poważne wyniki stopniowego zaniku przyrostu ludności. Gdy w r. 1841 na liczbę ogólną około 33 milionów ludności ilość narodzin wynosiła 1,3 miliona, to w r. 1929 na blisko 64 miliony wyniosła ona 1,147 miliona. Jeżeli nadto z tej liczby odliczyć 806 tysięcy wypadków śmiertelności noworodków, to czysty przyrost pozostałych przy życiu wyniósł na rok 1929 — 341 tysięcy. Równocześnie ze zjawiskiem zaniku przyrostu występuje w ostatnich latach z różnych przyczyn bardzo silne wymieranie starszego pokole-

nia. Stwierdzone bowiem zostało, iż w przeciwieństwie do samej zasady, w klasie pełnego wieku spotyka się zjawisko wielkiej śmiertelności.

Powyższy stan rzeczy powoduje przede wszystkim ciężką sytuacją materialną, co pociąga za sobą do browolne ograniczenie płodności małżeństw. Jako przyczyny równorzędne przy tym spadku występują również brak mieszkaniowy i bezrobocie.

Warto przypomnieć, że na zasadzie Traktatu Wersalskiego utraciły Niemcy (poza swoimi kolonjami) prawie 6 i pół miliona ludności, czyli około 10 proc. Spadek liczby urodzeń daje się szczególnie odczuwać w Wirtembergii, Prusach Wschodnich i Westfalji; największą liczbę urodzeń wykazuje Górny Śląsk i to głównie wśród ludności polskiej.

Emigracja z Niemiec (głównie zamorska i przede wszystkim do Stanów Zjednoczonych) nie odgrywa poważniejszej roli w ruchu ludności, ponieważ ogranicza się do 1 prom. ogólnej liczby mieszkańców.

O wiele istotniejszym jest postępujący proces urbanizacji ludności niemieckiej, który idzie w parze z wzrastającym uprzemysłowieniem kraju.

O ile w roku 1871 ludność wiejska wynosiła 64 proc., miejska zaś 36 proc., to obecnie stosunek jest wręcz odwrotny i wyraża się w odpowiednich liczbach 35 proc. do 65 proc. Jako charakterystyczny moment urbanizacji w Niemczech podkreślić należy dążenia koncentracyjne w zagłębiu przemysłowym reńsko-westfalskim, gdzie poważnie zupełnie dyskutuje się nad zlaniem szeregu większych miast w jeden olbrzymi organizm przemysłowy. To samo zjawisko widzimy na Górnym Śląsku, co spowodowane jest częściowo względami natury politycznej. W miarę jawienia się kryzysu przemysłowego występuje ostro niezdrowe ustosunkowanie się ludności miejskiej i wiejskiej. Stąd dążność do ulżenia bezrobociu przez powrotne przesunięcie ludności do wsi w drodze agrarnej ochrony celnej, kredytów itp.

Jednocześnie też podjęta została walka z zanikiem przyrostu ludności w Niemczech. Przedewszystkiem powołano do życia przy ministerstwie spraw wewnętrznych komisję Rzeszy do spraw zaludnienia (Rechsausschuss für Bevölkerungstragen), która ustanowi przywileje (m. in. podatkowe) dla rodzin i dzieci. Wysiłki te oczywiście obliczone są na bardzo daleką przyszłość. Tymczasem zaś przyrost naturalny ludności w Niemczech będzie stale spadał i zdanien znawców tych zagadnień właściwy kryzys ludnościowo-gospodarczy

zaznaczy się w Niemczech dopiero w r. 1936, przyczem rok 1940 ma być rokiem przełomowym, kiedy to ilość urodzeń okaże się mniejszą od wypadków śmierci.

Taki gwałtowny spadek podaży rąk roboczych odbije się jak zawsze na zawodzie, mogącym piąć najmniej t. j. na rolnictwie. Już obecnie ludzie takiej miary, jak główny organizator związków rolniczych Bawarii dr. Hein w słabym przyroście naturalnym ludności upatrują najistotniejszą przyczynę kryzysu rolniczego. W ten sposób brak sił roboczych ciężce będzie na rolnictwie niemieckim i paraliżować wszelkie zamierzenia nakładowej, intensywnej gospodarki

Fryderyk Nietzsche



Friedrich Nietzsche

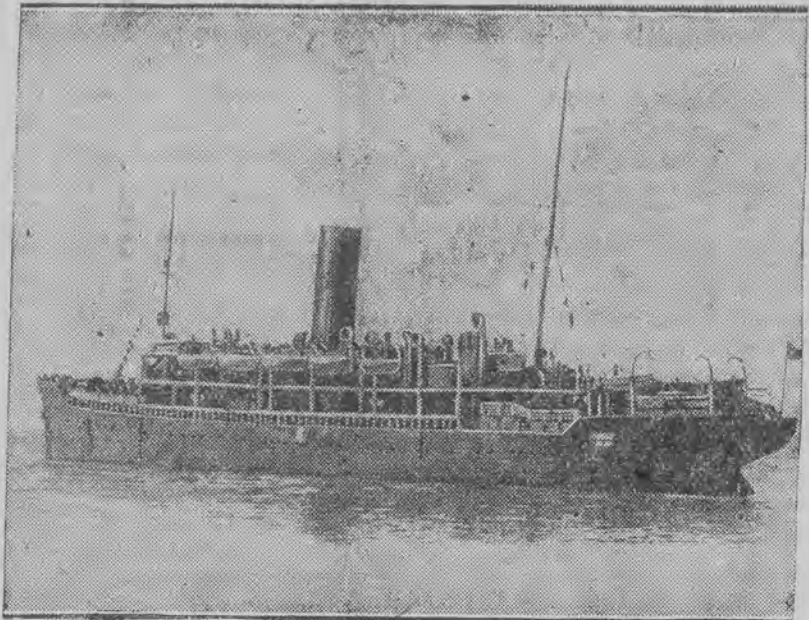
znakomity filozof niemiecki, zmarł 25 sierpnia przed 30 laty.

Uczeń 8-mej klasy Bockhacker



zdobył już po raz trzeci pierwsze miejsce w konkursie oratorskim niemieckiej młodzieży szkolnej.

Parostatek „Tahiti”



• którego zatonięcia na wodach Oceanu Spokojnego donosiliśmy już w depeszach.

Pół doby na jednej nodze

Różne niemądre rekordy, które weszły obecnie w modę, nie są, jak się okazuje, nowością. Bo oto, jak opowiadają pisma angielskie, już w roku 1815 pewien londyński piekarz założył się o 50 funtów, że potrafi przez 12 godzin stać bezustannie na jednej nodze. Poczy-

niono wówczas liczne zakłady, lecz godzina za godziną upływały, a piekarz stał jeszcze ciągle niezruszony. Po upływie 8 godzin piekarz był już bliski omdlenia, wobec czego jego przeciwnik zaproponował mu wypłatę połowy nagrody rezygnując z reszty zakładu. Ten jednakże był zawzięty i pomimo spływającego zęfi obficie potu stał dalej. W tej krytycznej chwili zakłady spadły 50 przeciw 1. Piekarz jednak wytrzymał; zemnął dopiero w 3 minuty po upływie ustalonych 12 godzin — poczem odwieziono go do domu w tryumfie — na taczkach. Głupota ludzka nie potrafi nic nowego wymyśleć.

PORCELANE przyjmuje do reperacji zarówno wyroby z marmuru, szkła i kości słoniowej wykonanie trwałe i tanio.
OBRAZY kupuje i sprzedaje tudzież restauruje jak nowej tak starej szkoły. 6999
Piotrkowska 82, pr. of. IV wejśc. I p
WATTENBERG, tel. 65 92

Dr. med. 7243
S. Niewiażski
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych leczenie światłem, badanie krwi i wydzielin
POWRÓCIŁ
Andrzeja 5, telef. 159-40
Przyjmuje od 8-10, 1-3, i 5-9 w w niedziele i święta od 9-1
Oddzielna poczekalnia dla pań.

Papież Pius XI



którego poważnej chorobie zaprzeczają oficjalnie koła watykańskie.



Ogólny widok b. twierdzy niemieckiej w Glatz.

Przebiegła krawcowa

Pani Charlotte Denus, właścicielka jednego z paryskich salonów mody, posiadała w swem przedsięwzięciu „czarodziejskie lustro”. Czarodziejskość tych luster polegała na tem, że były one niezmiernie wprawdzie, ale za to nader artystycznie wkleśte, tak że każda kobieta, która się w nich przeglądała, miała znacznie smuklejszą i powabniejszą figurę, aniżeli w naturze. Korzystna ta zmiana szła naturalnie na karb dobrze skrojonej sukni, interes więc kwitł. Ni-gdy jednak nie wiadomo skąd nie-

szczęście na człowieka spadnie. Pewnego razu jakiś młody małżonek jednej z klientek spostrzegł, że żona jego wygląda w lustrze zbyt młodo i zbyt eterycznie. Naprzód naturalnie ucieszył się z tak korzystnej zmiany, a następnie za skarżył panią Denus o oszustwo. W wyniku procesu pani Denus skazana została na 250 franków grzywny, co gorsze jednak sława jej salonu upadła raz na zawsze, a klientki jej są o jedno złudzenie uboższe.

Wiadomości bieżące

Odnaczenia

złotym krzyżem zasługi

Jak się dowiadujemy, złoty krzyż otrzymali za zasługi położone na polu społecznym dr. Stefan Ładyński z Łodzi i ks. Emil Grudziński z Sompolna. Dekoracje odznaczonych nastąpią w urzędzie wojewódzkim w najbliższym czasie. (b)

Podania o przyjęcie na wyższe uczelnie

Biuro informacyjne dla maturzystów podaje do wiadomości, że termin składania podań o przyjęcie na politechnikę warszawską i studjum wychowania fizycznego uniwersytetu Jagiellońskiego kończy się dn. 30 sierpnia. Od 1 września można składać podania o przyjęcie: w Warszawie na uniwersytet, państwowy instytut dentystyczny, wyższą szkołę handlową, szkołę główną gospodarstwa wiejskiego, akademię sztuk pięknych w Krakowie, akademię górniczą w Krakowie, uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie, akademię medycyny weterynaryjnej we Lwowie, wydział lekarski uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, wydział lekarski wraz ze studjum wychowania fizycznego, wydział humanistyczny i oddział farmaceutyczny uniwersytetu poznańskiego, wydział lekarski i studjum farmaceutyczne uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

Bliższych informacji udziela biuro informacyjne dla maturzystów w środy i piątki od 5 — 7 wiecz. w lokalu akademickiej grupy pracy (11 Listopada 26).

W tymże czasie wypożyczalnia akademicka wydaje książki naukowe w czytelni.

Wymiana banknotów włoskich

Konsulat włoski w Łodzi podaje do wiadomości publicznej, iż banknoty Banco di Napoli i Banco di Sicilia, nie przedstawione do wymiany w Banca d'Italia do dnia 31 grudnia 1931 roku, ulegną przedawnieniu.

Posiadacze wymienionych banknotów zechcą we własnym interesie przesłać je bezpośrednio do Włoch lub też przekazać do konsulatu w Łodzi (Kilińskiego 222) w celu skutecznego wymiany.

Noene dyżury aptek

Dzisiaj w nocy dyżurni następują: G. Antoniowicz (Szosa Pabjanicka 50); K. Chądzyński (Piotrkowska 164); W. Sokolewicz (Przejazd 19); H. Rembieliński (Andrzeja 28); I. Zundelewicz (Piotrkowska 25); M. Kacperkiewicz (Zgierska 54); S. Trawkowskiej (Brzezińska 56).

Włóknarze zastanawiają się nad poprawą warunków pracy i płacy

Jak się dowiadujemy, klasowy związek robotników przemysłu włókienniczego zwołał na środę zebranie delegatów.

Na porządku dziennym znajduje się sprawa warunków pracy i płacy w przemyśle włókienniczym.

Omawiana będzie sprawa ewentualnego przyłączenia się do akcji, przedsięwziętej przez kartel Z. Z. P., który proklamuje

Ruch przedwyborczy w Rudzie Pabjanickiej

Charakterystyczny układ sił partji politycznych

W dniu onegdajszym z racji zbliżających się w Rudzie Pabjanickiej wyborów rozpoczęto składanie list wyborczych przez poszczególne organizacje społeczne i polityczne.

Lista nr. 1 złożona została przez B. B. W. R., z burmistrzem miasta Rudy Pabjanickiej, p. Dulką, na czele.

Listę nr. 2 otrzymała lista PPS. d. Frakcji Rewolucyjnej (grupa Oślawionego burmistrza Łatkowskiego).

Nr. 3 otrzymała lista P. P. S. d. Frakcji Rewolucyjnej (grupa Bogdańskiego), jednak lista ta została tuż po złożeniu jej wycofana, albowiem grupa Bogdańskiego postanowiła wystąpić pod inną nazwą, mianowicie Związku Zaw. PPS. dawniej

Frakcji Rewolucyjnej, otrzymując listę nr. 5.

Nr. 4 otrzymała lista PPS., z b. radnym miasta Rudy Pabjanickiej, p. Kałużyńskim na czele. W dalszym ciągu wpłynąć mają dalsze listy, a więc spodziewane jest złożenie trzech list niemieckich, mianowicie przez Niemiecką Socjalistyczną Partję Pracy, która ma stosunkowo największy wpływ w Rudzie Pabjanickiej, następnie — przez obywateli niemieców, wreszcie, przez niemieców zorganizowanych sanacyjnie.

Złożyć ma również własną listę NPR. - lewica i żydzi.

Niezależnie od powyższego Chrześcijańska Demokracja, oraz Stronnictwo Narodowe, wystąpić mają ze wspólną listą.

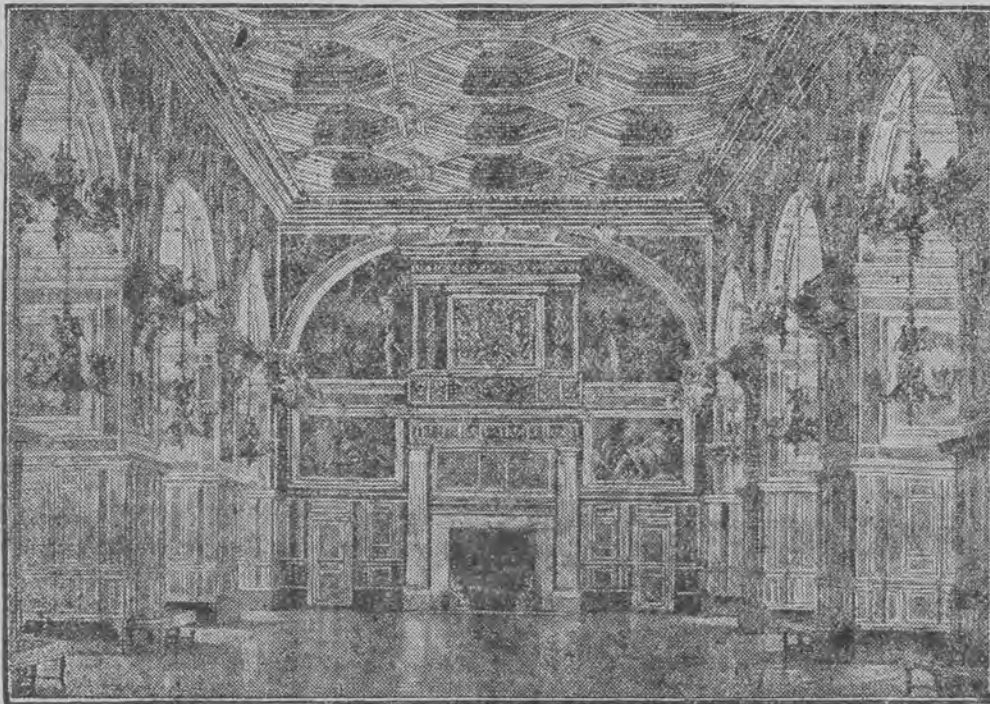
Termin składania list wy-

borczych upływa w dniu 27 sierpnia r. b.

Należy zaznaczyć, że przy wyborach poprzednich było znacznie mniej list, albowiem nie zgłosili wówczas swoich list żydzi, zaś organizacje niemieckie występowały wspólnie jako „Jedność niemiecka”, a pozatem nie było rozbieżności wśród organizacji robotniczych które wskutek klótni w PPS. d. Frakcji Rew., są obecnie rozproszkowane.

Listę nr. 2 PPS. d. Fr. Rew. nie ma żadnych szans powodzenia z powodu figurowania na niej nazwiska burmistrza Łatkowskiego, który swą polityką zraził do siebie ogół mieszkańców, którym leży na sercu dobro miasta. (a)

Arcydzieła architektury



Sala Henryka II w zamku Fontainebleau pod Paryżem.

Dodatkowe powołanie na ćwiczenia

Jutro i we wtorek winni się stawić rezerwiści zamieszkali na terenie P. K. U. II.

W dniu jutrzejszym winni się zgłosić do P. K. U. Łódź - miasto 2, przy ul. Jerzego, róg 11 Listopada, szeregowi rezerwy z łączności, rocznika 1899, 1901, 1902, 1904, 1905, 1906, zamieszkali na terenie I, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 komisarjatów P. P., którzy dotychczas nie otrzymali kart powołania.

Nazajutrz, we wtorek, 26 b. m. winni się zgłosić do P. K. U. Łódź - miasto II podoficerowie roczników 1899, 1901, 1902, 1904, 1905 i 1906, z artylerji polowej, ciężkiej, najcięższej, górskiej, oraz starsi szeregowi rocznika 1904 z artylerji polo-

wej, ciężkiej, najcięższej i górskiej, którzy dotychczas nie otrzymali imiennych kart powołania, a zamieszkują na terenie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 komisarjatów P. P.

Rezerwiści winni stawić się w PKU. od godziny 10 rano wraz z książeczką wojskową, kartą mobilizacyjną i innymi dokumentami, stwierdzającymi ich tożsamość.



Właściciele taksówek

nie chcą płacić podatku koncesyjnego

Jak już donosiliśmy, bardzo żywy protest wywołała ostatnio wśród właścicieli taksówek zarobkowych sprawa pobierania przez miasto opłat koncesyjnych. W związku z powyższym odbędzie się w dniu 26 b. m. walne zebranie wszystkich właścicieli taksówek, na którym powzięta zostanie ostateczna decyzja. Po wysłuchaniu całego szeregu przemówień w związku z nieotrzymaniem w sprawie tej odpowiedzi od magistratu, zostanie wyłoniona delegacja, która uda się do przewodniczącego wydziału przedsiębiorstw miejskich, wice - prezydenta Rapalskiego, celem otrzymania ostatecznej odpowiedzi.

W razie gdyby misja ta nie odniosła pożądanego rezultatu, uchwalone zostanie zwrócenie się z inter-

wencją do ministra spraw wewnętrznych.

Stan bezrobocia na terenie P. U. P. P. w Łodzi

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi (miasto Łódź i powiaty) w dniu 23 sierpnia 1930 r. było w ewidencji zarejestrowanych bezrobotnych 35,311 w tem w samej Łodzi 25,578.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 11,061 bezrobotnych.

W samej Łodzi z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu — 7,964 bezrobotnych.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 698 bezrobotnych, otrzymało pracę przez urząd 51 bezrobotnych, wysłano do pracy 63, zdjęto z ewidencji z innych przyczyn 793.

Urząd rozporządza 15 wolnymi miejscami dla robotników różnych zawodów.

Wolne posady za pośrednictwem P.U.P.P.

Państwowy urząd pośrednictwa pracy w Łodzi, Kilińskiego 52 poszukuje kandydatów z dobrymi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad: NA MIEJSCU

W oddziale dla rzemieślników i robotników: 4 służące do gospodarstwa domowego, 25 rymarzy, 2 sztoperów cholewkarzy.

NA WYJAZD W KRAJU

W oddziale dla pracowników umysłowych: 1 stenotypistkę władającą językiem polskim i niemieckim, 1 maszynistkę biegle piszącą na maszynie pod dyktando, znającą języki: polski, niemiecki, francuski i angielski oraz dokładnie polską stenografię.

Film dźwiękowy śpiewno-mówiony

Jej Chłopiec

Wkrótce!

Wkrótce!

UPORCZYWY BÓL GŁOWY USUWAJĄ SZYBKO WYWIERAJĄC SWOJE DZIAŁANIE PROSZKI TABLETKI DLA DOROSŁYCH MAG. A. BUKOWSKIEGO DO NABYCIA WE WSZYSTKICH APTEKACH W ORYGINALNYM OPAKOWANIU W MAŁYCH DOGODNYCH PUDEŁKACH PO DWADZIEŚCIA TABLETEK CENA 22.4.30 znak fabry TRÓJKĄT ze STATYWEM

Na koszt właścicieli nieruchomości magistrat naprawi chodniki

Jak wiadomo, magistrat wyznaczył ostateczny termin przyłączenia poszczególnych posesji do ogólnej sieci kanalizacyjnej do dnia 15 lipca, w czasie którym to właściciele nieruchomości mieli nie tylko przeprowadzić przyłączenia, lecz też doprowadzić do porządku uszkodzone chodniki wskutek tych przyłączeń.

Obecnie jak się dowiadujemy magistrat przeprowadził przez swych kontrolerów dokładną inspekcję wszystkich posesji i już w przyszłym tygodniu przystąpi do naprawiania chodników, przy ul. Piotrkowskiej, które to koszta będą przymusowo ściągnięte od poszczególnych właścicieli nieruchomości.

Echa tragedji w Alei Anstadta

Pogrzeb Małkowskiej

zastrelonej przez policjanta Jankowskiego

W dniu wczorajszym o godzinie 3.30 popołudniu z prosekcyjnym miejskiego, przy ulicy Łąkowej wyruszył żałobny kondukt ze zwłokami tragicznie zmarłej Stanisławy z Niemierzyckich Małkowskiej, która padła z ręki posterunkowego Jankowskiego w Alei Anstadta. Kondukt żałobny, składający

się z kilkuset osób, ruszył na nowy cmentarz katolicki na Dołach, bez udziału męża tragicznie zmarłej.

O godzinie 5.30 wiecz. po okolicznościowym kazaniu, trumnę spuszczone do grobu.

W imieniu rodziny przemawiał nad grobem przyjaciel nieśczęśliwego ojca, który oświad-

czył, iż p. Niemierzycki, stary bojowiec PPS., uda się do marszałka Piłsudskiego z prośbą o

interwencję, celem surowego ukarania posterunkowego Jankowskiego. (p)

Zbrodniarz i samobójca dotychczas nie odzyskał przytomności

Jak informują nas w szpitalu małż. Poznańskich, stan zdrowia posterunkowego Jankowskiego dotychczas nie poprawił się.

Ranny nie odzyskał dotych-

czas przytomności, mimo usilnych starań lekarzy. Niewykluczone jest, iż Jankowski, który uległ wstrząsowi mózgu, nigdy już nie będzie miał czynnego umysłu i miał w więzieniu, zo stanie umieszczony w szpitalu dla obłąkanych.

Ze względu na to, iż ofiara zbrodni zmarła, zaś Jankowski nie odzyskał przytomności, władze policyjne nie posunęły się naprzód w oświetleniu ponurej tragedji w Alei Anstadta.

W dniu wczorajszym obiegła miasto wersja, iż Małkowska sama prosiła Jankowskiego, by ją i siebie zastrzelił, gdyż nie mogli się pobrać, nie będąc obydwójce wolni.

He prawdy kryje się w tej nowej wersji, stara się ustalić wydział śledczy. (p)

Złodzieje na Zielonym Rynku

Karkołomny pościg za sprytnym inicjatorem tłoku

W dniu wczorajszym przybył na Zielony Rynek Berek Goldberg (11 Listopada 32), celem dokonania zakupów różnych artykułów spożywczych.

W pewnym momencie został on potrącony przez jakiegoś osobnika, który wszczął z nim kłótnię, wskutek rzekomo podbijania przez niego cen rynkowych.

Oburzony Goldberg, usiłował wytłumaczyć mu, iż myli się, jednakże osobnik ów począł się awanturować, grożąc Goldbergowi wezwaniem policji, celem pociągnięcia go do odpowiedzialności za usiłowanie śrubowania cen.

Wskutek wynikłej awantury, naokoło nich poczęły gromadzić się grupki zaciekawionych, tak, że w ciągu niecałych 5 minut, Goldberg otaczał tłum, składający się z przeszło 50 osób, wrogo przeciwko niemu u-sposobionych.

Zbiegowisko zważyło posterunkowego VII komisariatu, który w cywilnym ubraniu pełnił na rynku służbę wywiadowczą.

Przebiegając przez tłum, posterunkowy poznał w kłótcym się z Goldbergiem osobniku znanego mu złodzieja kieszonkowego 28-letniego Stefana Nowaka, zamieszkałego przy ul. Franciszkańskiej 38.

Domyślając się, iż kłótnia

sprovokowana przez Nowaka, wywołana jest zapewne celem wywołania zbiegowiska i dania tem możności współnikowi swemu okradania gromadzących się ciekawych, posterunkowy począł pilnie obserwować najbliższej stojących.

Ku swemu zadowoleniu, iż przypuszczenia jego były prawdziwe, posterunkowy zauważył iż stojący obok niego osobnik, zbliżył się do Goldberga i wprawnym ruchem wykradł mu portfel z tylnej kieszeni spodni.

Posterunkowy natychmiast schwycił złoczyńcę za rękę i wezwał obok stojących do zatrzymania osobnika, który kłócił się z Goldbergiem, zaznaczając, iż jest on niebezpiecznym złoczyńcą.

Nowak, silnym uderzeniem pod brodę przewrócił mężczyznę, który zatrzymał go i rzucił się do ucieczki.

Uświadomieni przez policjanta przekupnie i kupujący rzucili się w pościg za uciekającym.

Wskutek szalonej gonitwy za uciekającym złodziejem, zostały wyrwane 3 kramy, oraz stłuczone kilka kop jajek u właścicierek, siedzących ze swym towarem tuż przy przejściach na rynku.

Nowak zdołałby może i zbiec gdyby nie jedna z właścicerek, która wylała mu na głowę gar-

nek śmieciały, gdy koło niej przebiegał.

Wskutek zalania mu oczów, Nowak zmuszony był na chwilę się zatrzymać, celem wytarcia oczów, lecz w tymże momencie został ujęty przez posterunkowego i doprowadzony ze swym współnikiem do VII komisariatu policji.

Aresztowanie złodzieja

Niezawiązany worek przyczyną „wsypy”

Wczoraj w godzinach wieczornych patrol VII komisariatu policji, natknął się na ulicy Małej na osobnika, niosącego na plecach worek szczelnie naladowany.

Ze względu na to, iż worek nie był u góry zawiązany i widać było żeń kolmierz wydry posterunkowy polecił osobnikowi zatrzymać się. Wówczas osobnik ów porzucił worek i począł uciekać. Przy pomocy przechodniów udało się posterunkowemu zatrzymać uciekającego i wraz z porzuconym workiem doprowadzić go do 7 komisariatu policji.

Podczas dochodzenia ustalono, iż zatrzymanym mężczyzną jest znany złodziej mieszkaniowy 33-letni Izrael Szyman, zamieszkały przy ul. Aleksandryjskiej 14. Przyciśnięty do muru, Szyman przyznał się, iż dokonał kradzieży ubrań, futer i jedwabnej bielizny z mieszkania inż. Marcina Lemberga (6 Sierpnia 32) do którego dostał się zapomocą otwarcia drzwi wytrychami, korzystając z tego, iż właściciel mieszkania wyjechał

z rodziną na letnisko, pozostawiając mieszkanie bez opieki. Wartość skradzionych przez Szymana rzeczy z mieszkania inż. M. L. przedstawia przeszło 8.000 złotych. Odebrany złodziejowi łup został zwrócony prawemu właścicielowi. Szyman zaś został przewieziony do więzienia przy ul. Kopernika.

Jak zdobyć tanim kosztem luksusową bieliznę?

Bielizna jest artykułem zawsze pożądanym, i brak jej najdotkliwiej odczuwa człowiek kulturalny, w szczególności zaś — dobra gospodyni domu.

Mając na uwadze obecne ciężkie czasy, utrudniające szerekim masom zaopatrywanie się w bieliznę normalną drogą „Widzewska Manu faktura” zdecydowała się przeprowadzić ciekawy eksperyment, który niewątpliwie zastanie z radością powitany przez pragnących oszczędzać Łódzian.

Otóż „Widzewska Manufaktura” dokonała przełomu w dotychczasowym zwyczajach i postanowiła resztki i sekundy sprzedawać wprost konsumentowi, który dzięki temu zatrzymuje w kieszeni ogromną różnicę ceny normalnego towaru i tanim kosztem dojdzie może do posiadania najbardziej luksusowych tkanin, i to nawet takich, które przeznaczone są wyłącznie na eksport do najbogatszych rynków zamorskich.

Oprócz tego „Widzewska Manufaktura” wprowadziła wyrób ładnych i trwałych ubrań zawodowych dla robotników, urzędników biurowych i technicznych, oraz ubrań sportowych, które również postanowiła oddawać bezpośrednio konsumentom łódzkim po wyjątkowych cenach.

Dla pp. urzędników państwowych i komunalnych przewidziane są znaczne udogodnienia kredytowe.

Sprzedaż odbywa się w „Widzewskiej Manufakturze”, przy ul. Rokicińskiej nr. 54, dojazd tramwajem nr. 10 i 16.



Dziś i dni następnych!
Wielki podwójny program!
Produkcji „Ufa” 1930 r.
— I —

NIEBIESKA MYSZKA
Najmilsza i najpiękniejsza komedia „Ufy” 1930, w 10 aktach.
Sensacyjna eksplozja śmiechu, wulkan dowcipów i humoru!
W roli głównej szampańska **Jenny Jugo** **Hary Halm** **Aibert Paulig**

— II —
Kobieta i Pajac
Potężny dramat erotyczny w 10 akt. **Pożoga zmysłów! Szal tańca! Wieczna walka pici!**
W roli głównej: rewelacyjna tancerka hiszpańska **Conchita Montenegro**.
Muzyka **M. Lidauera**.

Ceny miejsc niższe wszystkie po 1.— i 1.50 zł.
Początek seansów o godz. 4 pp. w sob. i niedz. o godz. 12 w poł.
Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Dźwiękowy Kinoteatr
„CAPITOL”

Dziś i dni następnych!
Dramat miłości, wielkich uczuć i poświęcenia.
Tragedja sponiewieranej i wyszydzanej upadłej kobiety.
MOTTO: Ci, co nią gardzą, najwięcej jej pragną...

SERCE ULICZNIKY

Rolę główną kreuje po mistrzowsku genialna i piękna **Corrine Griffith** w towarzystwie świetnego i pełnego rutyny aktora charakterystycznego **Edmunda Love**

Nad program:

Słynny zespół groteskowy saksofonistów **6 braci BROWN** oraz fenomenalny wirtuoz **Bernard De Pace** w swym najnowszym repertuarze.

Początek w dni powszednie o godz. 5 po poł. w soboty i niedziele i święta o godz. 2-iej pp.



Ramon Novarro

śpiewa, a z nim cały świat

Miłosną Pieśń POGANINA



Księżyc nad Tahiti złotą lampą lśni
Mała, słodka Kitty o swem szczęściu śni...
Księżyc w toń się stoczył, w wodzie lśni na dnie...
Otwórz Kitty oczy i uśmiechnij się...



Do p. prokuratora powęduje sprawa b. burmistrza Doleckiego

Jak się dowiadujemy, naskutek uchwały rady miejskiej w Konstantynowie, burmistrz Dolecki postanowił skierować sprawę b. burmistrza Gryzla do prokuratora.

Ogółem spraw takich jest cztery, a wszystkie natury pieniężnej, na ogólną sumę kilku tysięcy złotych. (b)

PRZEDSZKOLE RODZINY WOJSKOWEJ W ŁODZI

Przedszkole Rodziny Wojskowej w Łodzi niniejszem podaje do wiadomości, iż z dniem 30 sierpnia br. rozpoczynają się zapisy dzieci od lat 4 — 7. Sekretariat czynny jest codziennie od 10 do 13 — ul. Wierzbowa 20. Przedszkole uruchomione zostaje pod kierownictwem rutynowanej siły z dniem 5 września br.

Rodzina wojskowa jednocześnie przyjmuje zgłoszenia na komplety obcych języków. Informacje na miejscu.

Ciemno wszędzie, głucho wszędzie...

Łódź była wczoraj przez kwadrans pozbawiona elektryczności

Wczoraj o godz. 8.30 wiecz. mieszkańcy Łodzi zostali zaskoczeni nagłą, a nieprzyjemną niespodzianką. Oto jak za dotknięciem różdżki czarodziejkiej w pewnym momencie w całym mieście przestała funkcjonować elektryczność. Ulice i mieszkania momentalnie poogrążyły się w ciemnościach, tramwaje przestały kursować, przemysłni goście, będący już po konsumpcji, a przed płaceniem rachunków, zaczęli się wynosić z restauracji, kawiarni i cukierni.

Miasto nabrało niesamowitego wyglądu. Jak Piotrkowska długa i szeroka choć oko wykolei, a egipską tę plagę łagodzą wyłącznie reflektory przemysłowych samochodów. Nawet przy tej okazji trzeba obiektywnie było stwierdzić, że Łódź w ciemnościach robi o wiele bardziej wielkomiejskie wrażenie, niż na widno.

Przyjemność nieoglądania odrapanych kamienie, dziur w chodnikach i ponurych min na szarych zgnębionych współobywateli nie trwała na szczęście, — czy może niestety, — długo. Już

po upływie 12 minut rozblęły lampy łukowe na odcinku Piotrkowskiej od 6 Sierpnia do Andrzejki, w minutę później zaczęły wlirować reklamy świetlne przed kinami, a po upływie jeszcze 2 minut ruszyły unieruchomione wozy tramwajowe. Czar niesamowitości prysnął. Skupieni w grupach przechod-

nie i spacerowicze zaczęli znowu dreptać tam i z powrotem i po kwadransie już Łódź zapomniała, że panowały w niej idealne ciemności...

Przyczyną nagłej przerwy w dostawie prądu był poważny dość defekt w maszynach w elektrowni, który z imponującą szybkością usunięto.

Pierwszy szturm teatrów łódzkich

Przygotowania do inauguracji sezonu są w pełnym toku

Podczas panujących wczoraj wieczorem egipskich ciemności miałem okazję przypadkowo zetknąć się na Piotrkowskiej z dyr. Górczyńskim. Ponieważ atmosfera uspasabiała lirycznie, więc rozmowa szybko zeszła na temat przyszłego sezonu w teatrach łódzkich. Okazało się, że prace nad przygotowaniem inauguracji we wszystkich trzech gmachach są w pełnym toku. Nie mówiliśmy o planach na cały sezon, bowiem zazwyczaj projekty, jakie dyrekcje teatralne snują, nie mogą być zrealizowane, a wśród społeczeństwa rodzi się

niezadowolenie z powodu zawieszonych nadziei.

Dlatego też pytałem tylko o najbliższą przyszłość, a co usłyszałem — opowiem.

A więc sezon rozpoczyna teatr popularny sztuką Żuławskiego „Eros i Psyche”. Inauguracja sezonu przewidziana jest na dzień 6. września. Jeśli chodzi o obsadę, to w roli Psyche ujrzymy p. Skrzydłowską, a w odpowiedzialnej roli Blaksa — p. Kijowskiego. Reżyseruje p. Konstanty Tatariewicz.

Teatr miejski już w pierwszych dniach września wznawia „Egzyzyczną kuzynkę” z pp. Dziewońską i Szubertem. Właściwa jednak inauguracja sezonu odbędzie się 12 września. Dany będzie słynny wędził ze śpiewami i tańcami „Krakowiacy i górale”. Rzeczę tę reżyseruje p. Zygmunt Nowakowski, który dokonał podobno kapitalnej przeróbki tego wdzięcznego utworu. Jeśli chodzi o obsadę „Krakowiaków i górali”, to, jak wiadomo, sztuka ta w całości oparta jest na reżyserji i scenach zbiorowych. W główniejszych rolach ujrzymy w niej pp. Ziemińską i Szuberta oraz nowopozyskanego dla Łodzi artystę p. Wasieła.

Po „Krakowiakach i góralach” ujrzyć mamy w teatrze miejskim, również w reżyserji p. Nowakowskiego, wystawową sztukę Rostanda „Cyrano de Bergerac”. Wogóle p. Nowakowski pracować będzie w teatrach łódzkich w ciągu sezonu dwa razy po sześć tygodni.

Najpóźniej otworzy swe podwoje teatr kameralny. Tłumaczy się to w pierwszym rzędzie tem, że początek września nie jest jeszcze sezonem teatralnym i frekwencja w teatrze kameralnym jest wtedy jeszcze słaba. Na pierwszy ogień w teatrze tym pójdzie komedia Perzyskiego „Aszantka” z pp. Mar-

TEATR, MUZYKA i SZTUKA

Teatr miejski

Dziś 8.40 „Golem”
Jutro „Golem”

Trupa wileńska.

Dziś, w niedzielę „Golem”.

Jutro, w poniedziałek i dni następujących „Golem”.

W niedzielę, dnia 31 sierpnia 2 ostatnie pożegnalne przedstawienie trupy wileńskiej.

„CHOCHLIK”.

Dziś i codziennie świeżo wystawiona rewja p. t. „Psst, psst, ostrożnie!” z niezrównanym „Łódzkim Lopkiem” Włodzimierzem Boruńskim na czele zespołu. Początek przedstawień o godz. 7.30 i 9.30 wiecz.

DZISIEJSZY WIECZÓR HUMORU ARTYSTYCZNEGO

Dziś w niedzielę o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali filharmonji jedyny wieczór humoru artystycznego pod tytułem... a także żeby się uśmieć.

Bogaty program tego wieczoru który wypełni w 3-ch częściach znakomity artysta teatru Polskiego w Warszawie — Marjusz Maszyński — przewiduje między innymi: „Colloquium niedzielne na ulicy” — Tuwima, „Jak Pan Bóg patrzył na bitwę” — Makuszyńskiego, „Kot i słowik” — Lemańskiego, „Hokus—Pokus” — Tuwima, „O psotnym koziołeczku”, „Nowinki krakowskie” — Boya oraz wiele innych. Bilety sprzedaje kasa filharmonji.

cinowską, Woskowskim i Tatariewiczem, który sztukę reżyseruje.

Oto co chwilowo jest na warsztacie teatrów łódzkich w nadciągającym sezonie.

Na łódzkich ekranach

„Pieśń żywiolów” w kinie MIMOZA

Temat filmu bardzo interesujący i nieszablony: idzie tu o walkę w duszy włóczęgi i myśliciela z dzikiego Zachodu, który kocha namiętnie kobietę, a jednocześnie zew gór i pustkowi leśnych ciągnie go ku sobie.

Na specjalną uwagę zasługuje jednak gra koncertowa zespołu aktorskiego. Lupu Velez posiada niepospolity talent; jej oryginalna, swoista, szorstko wykwinna uroda predystynowała ją znakomicie do roli tej tkliwej, a dumnej, porywczej a uczuciowej hiszpanki, której miłość jest równie sentymalna, jak zmysłowa. Wielka skala ekspresji pozwala jej panować nad mimiką i gestem i przechodzić szybko w nastrój z łatwością i naturalną swobodą. Najwięcej jednak gra ona oczyma, których wyrazistość oddaje doskonale wszystkie zmienne stany uczuciowe artystki. Gary Cooper jest spokojny i opanowany. Gra jego dowodzi głębokiego poczucia artystycznego. Louis Wolheim, niezapomniany „Bulla” z „Burzy” najlepszy z ról epizodycznych. Ilustracja muzyczna lepsza, niż w innych filmach amerykańskich, bo więcej w niej rozważności i cieniowania. Prawdziwą atrakcją są tu piosenki śpiewane przez Lupu Velez, pełne uczucia i sentymentalnego uroku. Kilkakrotne powtarzanie jednego motywu zastosowano udanie.

Świetny ten film demonstrowany będzie w kinie dźwiękowym „Mimoza”.



Dziś i dni następnych!

Wspaniały podwójny program śmiechu zawierający 2 arcydzieła filmowe:

— I —

Pikantna figlarna, zalotna, kusząca **MARY PREVOST** uczy wszystkich jak zdobywać i kochać należy mężczyzn w szampańskiej farsie

MIŁOŚĆ W EKSPRESIE

Przygody miłosne, rozgrywane się na terenie pociągu miliardów

— II —

Ulubiony, żywiolowy, rasowy **Rod La Rocque** i **Jeanette Loff** i **Louis Wohlheim** w najweselej, erotycznym filmie

Mulraj

Wyjątkowo wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyrekcją **Leona Kantora**.

Początek seansów o 4-ej pp. w sob. i niedz. o 12 w poł. Ceny miejsce najniższe w sob. i niedz. od godz. 12-ej do 3-ej po 50 gr. i 1.— zł.

Co się dzieje w Tomaszowie?

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ W LISTOPADZIE. Uporczywie kursują pogłoski, że wybory do rady miejskiej w Tomaszowie Maz., której kadencja kończy się w październiku, odbędą się drogą normalną w listopadzie.

Jeszcze niedawno istniało przypuszczenie, że za przykładem innych miast wybory zostaną odłożone na jeden rok.

CYNICZNY OSZUST. Przed paru miesiącami przybył do Tomaszowa niejaki Chaim Rafałowicz.

Przedstawił się on na bruku tomaszowskim jako dość zamożny kupiec. Między innymi zawarł on znajomość z młodą tomaszowianką, p. F. Po kilku miesiącach Rafałowicz pobrał się z p. F., sierotą bez matki i ojca i przy tej okazji przyjął w posagu 2 tysiące złotych, ciężko uciulane przez p. F. Kilka tygodni po ślubie Rafałowicz znikł z Tomaszowa, pozostawiając swą młodą żonkę bez środków do życia.

Policja poszukuje sprytnego oszusta.

I-szy dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi „Splendid”
Nerutowicza 20.

Dziś poraz ostatni!

Najznakomitszy malec świata

SONNY BOY

i genialny śpiewak oraz artysta zwany „Szalajinem filmu”

AL JOLSON

we wznowionym arcydziele śpiewno-dźwiękowym

Spiewający Blazen

Dramat wesołka, który musi bawić tłum w chwili, gdy serce mu pęka.

Ceny miejsce: zł. 1.—, 2— i 3.—

Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10 wiecz.



Dźwiękowy teatr świetlny

CASINO

Dziś i dni następnych!

Potężny dramat arcydzieła gry i reżyserji p. t.

KOCHANKOWIE

(Skórzana Mask)

W rolach głównych wysniona para kochanków

VILMA BANKY i **Ronald COLMAN**

Nad program

DODATEK DŹWIĘKOWY i aktualności krajowe.

Początek seansów o godz. 4.30, 6-ej 8-ej i 10-ej wiecz.

W niedzielę początek o g. 3-ej

Ceny miejsce na I-szy seans od 1 zł. do 2 zł., na pozostałe zł. 1.—, 2 i 3.—

DŹWIĘKOWE

Grand Kino

Dziś i dni następnych!

Film czarownych melodji pod tyt.

„Ciebie tylko kochałem”

Czy można połączyć obowiązki aktorki i żony? Odpowiedź na to pytanie **MADY CHRISTIANS** rozkoszna gwiazda ekranu w 100 proc. filmie dźwiękowym

„Ciebie tylko kochałem” oraz **JAN STUWE.** Uroczyste melodie: Przepiękna muzyka. Pieśni. Dialogi francuskie.

Nad program: Dodatek Fleischerowski

Początek seansów w dni powszednie o godz. 6-ej, w sob., niedz. i święta o godz. 4-ej pp.

Baczność Letnicy!

Poddębnie

„GŁOS PORANNY”

można otrzymać codziennie na przystanku tramw. Poddębnie (budka z wodą sodową)

Cała Polska na detektor

Warszawa mieć będzie najsilniejszą stację w Europie

(Rozmowa z dyrektorem „Polskiego Radja”, inż. Władysławem Hellerem)

Dyrektor „Polskiego Radja” inż. Władysław Heller odwiedził dla kontroli stację krakowską — z czego skorzystali przedstawiciele prasy, aby u najbardziej kompetentnego czynnika zasięgnąć informacji o stanie obecnym technicznej rozbudowy radjofonji polskiej.

Naprzód pytanie: jak przedstawia się w tej chwili sprawa budowy wielkiej stacji nadawczej pod Warszawą?

— Spodziewam się — odpowiedział dyrektor Heller — że nowa warszawska stacja, która stanie w Raszynie, w odległości około 20 km. od Warszawy, będzie już około 1 grudnia, w każdym zaś razie przed świętami uruchomiona. Termin ten wyznaczam na podstawie wyników dotychczasowej pracy i nie przypuszczam, abym grzeszył brakiem ostrożności.

— Czy stacja istotnie będzie pracowała z energią 120 kilowatów w antenie, a zatem będzie najsilniejszą stacją w Europie?

— Tak jest. A dodam jeszcze, że zamiast pierwotnie projektowanych masztów, wysokich na 120 metrów, ustawione zostaną przez firmę Cegielskiego — maszty 200-metrowe, tak iż spodziewać się na leży jeszcze większego zasięgu fali warszawskiej. Przypuszczam, że w promieniu 300 — 400 km. przy dobrej antenie zewnętrznej audycje warszawskie będą mogły być doskonale odbierane na detektor.

— Czy ta nowa, tak silna stacja pod samą Warszawą nie przytłumi jednak w Warszawie fal zagranicznych? Czy nie uniemożliwi w stolicy odbiór innych stacji?

— Nie. Nowa stacja pracować będzie na fali długiej, która, jak doświadczenie uczy, rozchodzi się równomiernie w szerokim promieniu. Odległość 20-tu kilometrów od Warszawy wystarczy już, aby fala nowej stacji nie zagłuszała innych audycji. Odbiór detektorowy w Warszawie nie będzie o wiele lepszy niż obecnie, natomiast zasięg detektorowy zwiększy się bardzo znacznie i okolice, które Warszawa na detektor dotychczas słyszeć nie mogły, będą ją doskonale słyszały.

— A czy w Zakopanem będzie możliwy detektorowy odbiór Warszawy?

— Zakopane leży może już za daleko i do tego w górach. W górach odbiór jest bardzo niepewny.

— A co słyszeć z drugą Warszawą, czyli z lokalną stacją?

— Warszawa druga narazie jest nieczynna. A nie wiadomo jeszcze w tej chwili, czy istotnie Warszawa otrzyma drugą słabą lokalną stację, jaką pierwotnie projektowano. Obecnie rozważa się kwestję, czy nie byłoby raczej wskazane zbudować w Warszawie drugą, silną, ale krótkofalową stację, która służyła celom propagandowym. Stacja ta pracowałaby z energią do 20 kilowatów na fali w granicach 80 m. Sprawa ta znajduje się w toku rozważań. Rozstrzygnięcie zależeć będzie od kwestji rozbudowy programu.

— A kiedy Kraków otrzyma nową aparaturę, która dostarczy stałą energię w sile dwu kilowatów,

jak to kilkakrotnie obiecywano?

— Do wzmocnienia stacji krakowskiej chcielibyśmy przystąpić dopiero po uruchomieniu nowej wielkiej stacji warszawskiej i wszechstronnem wypróbowaniu jej działania. Wtedy dopiero będzie można bowiem dobrać odpowiednią falę dla Krakowa.

— A rozbudowa stacji lwowskiej i wileńskiej w jakim znajduje się stanie?

— Stacja lwowska o 16 kilowatach zostanie uruchomiona w ciągu października, a wileńska zapewne w styczniu. We Lwowie budowa budynku stacji na Targach Wschodnich jest już ukończona, w Wilnie rozpoczęta.

— A jak zostanie unormowany stosunek do Poznania?

— Z radjem poznańskim prowadzone są układy, które zapewne już w niedługim czasie doprowadzą do całkowitego unormowania współpracy. Wtedy również stanie się aktualną sprawa budowy stacji przekątnikowej w Toruniu.

— Niemcy budują potężną stację pod Królewcem w Lidzbarku, która zagarnia swoją falą całe Pru-

sy Wschodnie i niewątpliwie sięgnie na nasze Pomorze. Czy działalność tej stacji niemieckiej, pomysłanej o charakterze niewątpliwie propagandowym, nie pogorszy warunków odbioru stacji polskich na kresach zachodnich?

— Stacja w Prusach Wschodnich, której energia wyniesie od 60 do 100 kilowatów, pracować będzie na fali średniej i nie będzie zbyt przeszkadzała odbiorowi stacji polskich. Polskie Radjo nie ma powodu do interwencji.

— A więc wejdzemy z końcem b. r. w nową fazę rozwoju radjofonji polskiej, która dotychczas nie rozwija się tak, jakby sobie tego życzyć należało?

— Nasza radjofonja istotnie nie rozwija się należycie z wielu przyczyn: materialnych i psychologicznych. Między innymi wysokie koszty aparatów lampowych uniemożliwiają wielu mieszkańcom prowincji słuchanie radja. Inni znów, którzy mieli radjo, przestają go słuchać, bo są niezadowoleni z aparatów lampowych. Można tu czynić ciekawe spostrzeżenia; jedni są niezadowoleni dlatego, bo spodzie-

wali się cudów i sądzili, że lampowy aparat zapewni im zawsze odbiór stacji całego świata — no a nadzieja ta okazuje się często złudną! Inni zrażają się do aparatów lampowych, bo im wadliwie funkcjonują. Istotnie często aparat jest wadliwie zbudowany, albo, co zazwyczaj się zdarza, odnośny właściciel nie umie się z nim obchodzić należycie. Zbyt mało osób u nas interesuje się techniką radjową. W Niemczech pod tym względem panują inne stosunki. Ze aparatury u nas są drogie, wynika głównie z tego powodu, że nasz przemysł nie jest w możności produkować aparatów seryjnie. Więc detektor jest i będzie u nas jeszcze długo aparatem szerokiej sfery społeczeństwa. I dlatego nasza polityka radjowa musi iść po linii umożliwienia jaknajszerszym sferom odbioru detektorowego. Oczywiście detektor służy na pierwszym stopniu radjoamatorstwa. Po detektorze przychodzi aparat lampowy. Jest to normalny rozwój, obserwowany zagranicą i nie wątpię, że i w Polsce radjofonja pójdzie powolną tą drogą.

Recital skrzypcowy

Jutro o godzinie 20,15 usłyszymy młodego i utalentowanego skrzypka Romana Totenberga, ucznia prof. Jarzębskiego i Michalowskiego, ostatnio pozostającego pod kierunkiem słynnego Flescha. Ostatni jego koncert w radjo w dniu 12 b. m. uzyskał duże powodzenie wśród radjosłuchaczy.

W programie mamy sonatę Adura Corelliego o szlachetnej melodji pełnej powagi, dalej kolysankę mało znanego kompozytora łotewskiego Subertsa, cztery tańce hiszpańskie Nina w transkrypcji znakomitego skrzypka Pawła Kochańskiego.

Trio Rapackich

Popularne obecnie trio Rapackich: Halina, Adam i Wincenty, którego ostatnie występy w rewji teatru „Morskie Oko” cieszą się dużym powodzeniem u publiczności, weźmie udział w koncercie muzyki lekkiej w środę, dnia 27 sierpnia o godz. 18. Trio Rapackich wykona dwa tanga oraz dwa foxtroty z ostatniej rewji „Morskiego Oka”.

Co usłyszymy dziś i jutro przez radjo?

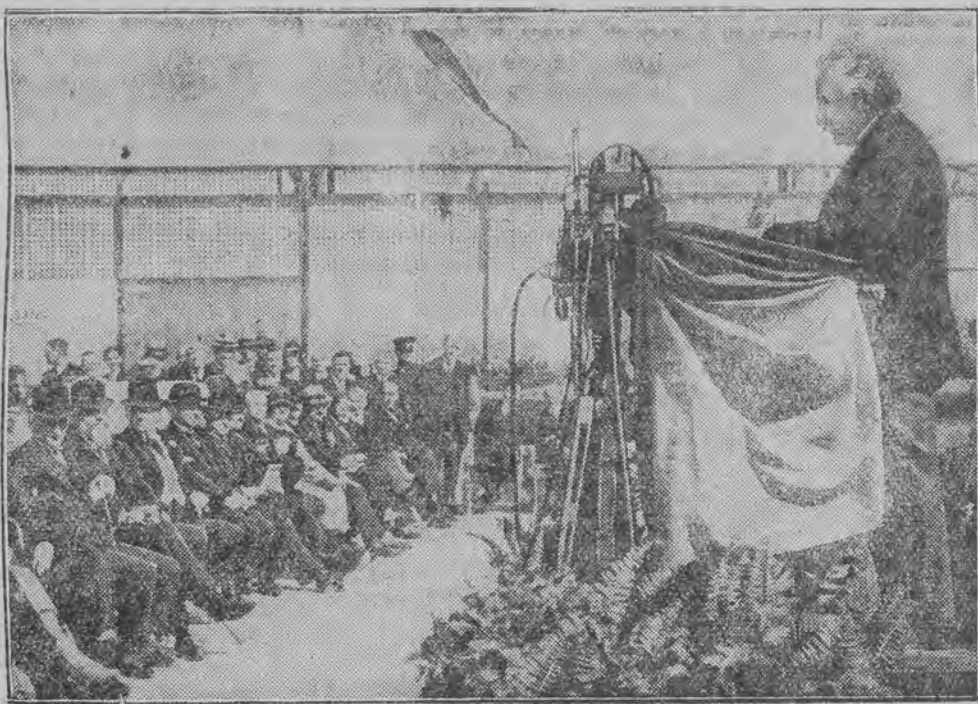
DZIŚ

- Łódź (233,8).
- 10,15 Nabożeństwo z Bazyliki wileńskiej.
- 12,05 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 16,50 Muzyka.
- 17,10 „Co czytano przed stu laty” — opowieść prof. Henryk Mościcki.
- 17,25 Koncert reprezentacyjnej orkiestry polskiej Warszawy.
- 19,05 Wiadomości przyjemne i pożyteczne.
- 19,25 Płyty gramofonowe.
- 19,40 Komunikat szkolny.
- 20,00 Kwadrans literacki. Nowela Jerzego Szaniawskiego p. t. — „Jak zegary”.
- 20,15 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej.
- 22,00 Feljton p. t. „Przedziwne losy kobiety” wygl. red. St. Dziukowski.
- 22,15 Muzyka taneczna.

JUTRO

- Łódź (233,8).
- 12,05 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 15,50 Odczyt p. t. „Camping w Polsce” wygl. p. Mieczysław Węgrzecki.
- 16,15 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 17,10 Przegląd komunikacyjny.
- 17,35 „Skrzynka pocztowa łódzka”. Korespondencję bieżącą omówi red. Tadeusz Strzetelski.
- 18,00 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomia” w Warszawie.
- 19,20 Pogawędki techniczne.
- 19,35 Komunikat szkolny.
- 19,50 Komunikat izby przem. handlowej w Łodzi.
- 20,15 Recital skrzypcowy Romana Totenberga. Przy fort. prof. L. Urstein: 1) Corelli: Sonata A-dur. 2) Szymanowski: Pieśń Roksan. Proważnik: Wale. 4) Schubert: Kolysanka. 5) Nin — Kochański: 4 tańce hiszpańskie.
- 21,00 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej.
- 22,00 Feljton p. t. „Dyrektorzy teatrów o swoich planach”.
- 22,15 Muzyka taneczna i salona.

Wystawa radjowa w Berlinie



Prof. Albert Einstein wygłasza przemówienie inauguracyjne.

Transmisja z „Luna Parku”

Rozgłośnia łódzka „Polskiego Radja” transmituje dzisiaj o godz. 22,15 wesoły reportaż z „Luna Parku” stołecznego. Transmisję tą nadawała już rozgłośnia łódzka w roku ubiegłym. Była to jednak transmisja z udziałem aktorów, a więc raczej słuchowisko, które wskutek zgiełku i hałasu, panującego w „Luna Parku” nie wyszło zbyt wyraźnie. W roku bieżącym mikrofon w towarzystwie sprawozdawców obejrze cały „Luna Park”, przenosząc w ten sposób na falę radjową nastrój i odgłosy ogrodu zabawowego. Na wypadek niepogody, transmisja odłożona zostanie na inny dzień, a za miast niej usłyszymy muzykę taneczną.

Pierwsza jaskółka sezonu

„W SIDŁACH KŁAMSTWA”

Emil JANNINGS

GARY COOPER, EST. RALSTON.

Helenów

Dziś, o godzinie 5-ej po południu
Występy Artystyczne
pod kier. Janusza Szyndlera. Humor! Śpiew! Tańce! — Dziś i codziennie o godz. 7-ej Koncert popularny pod dyr. T. Rydera. — Dziś Poranek muzyczny. — Wejście dla dorosłych zł. 1.—, dla młodzieży 50 groszy.

Ruina średniego przemysłu

W sprawie zwyżki cen na przedzie bawelnianą daliśmy dotychczas wyraz poglądom przedstawicieli przemysłu wielkiego i drobnego. Obecnie z grona średnich przemysłowców otrzymujemy wywody poniższe, które — dla wszechstronnego i bezsprzecznie pożądanego oświetlenia tej ważkiej sprawy — podajemy poniżej.

Redakcja.

Kilkakrotnie na łamach prasy poruszana była rozpaczliwa sytuacja gospodarza kraju. Przeżywamy nieznaną dotychczas kryzys we wszelkich dziedzinach gospodarstwa krajowego. Najdotkliwiej odczuwa to jednak Łódź. Wpływa na to przede wszystkim nieznaną w dziejach naszego przemysłu nie wyjątkowość odbiorców, obciążenie przemysłu, a w pierwszym rzędzie przemysłu włókienniczego średniego nadmierem podatkami i wreszcie kołosalne świadczenia socjalne.

Ostatnio średniemu przemysłowi przybyła jeszcze jedna bóla — a m. przedzielnie bawelnian.

Wielcy przemysłowcy, w obronie swych interesów utworzyli kartel przedzielni bawelnianych. W zasadzie, uwzględniając chaotyczne stosunki, panujące do niedawna w tej dziedzinie, myśl bardzo piękna. Dzięki racjonalnemu podziałowi produkcji, unikniono nadprodukcji i unormowano podaż przedzie w stosunku do popytu. Obecnie jednak polityka zrzeszonych w kartelu zaczyna zagrażać i tak już ledwo istniejącemu średniemu przemysłowi.

Surowa bawełna spadła o 20 proc., zdawałoby się więc, że cena przedzie spadnie w odpowiednim stosunku, tymczasem mamy paradoksalne zjawisko. Ceny przedzie wzrosły jeszcze o 10 proc. Co wpłynęło na podobne posunięcia kartelu przedzielni bawelnian, pozostaje tajemnicą. A może chwilowo zwiększony popyt? — Przejście z letniego sezonu na zimowy wzmogło czasowo zapotrzebowanie na niektóre numery przedzie. Wielcy przemysłowcy natychmiast to wykorzystali i podnieśli cenę na przedzie, nieczem innem nie kierując się, jak tylko chęcią osiągnięcia jaknajwiększych zysków.

Zwyżka ta może jednak być bardzo brzemienną w skutki. Przemysł średni, stosując się

do kosztów własnych, zmuszony będzie podnieść ceny swych wyrobów, podczas gdy wielki przemysł, posiadający własne przedzielnie, w tym samym czasie obniża ceny na swe wyroby. Zdolność konkurencyjna średniego przemysłu na rynku wewnętrznym jest poważnie zachwiana, zaś na rynku zewnętrznym zanika zupełnie. Zamiast wywozu będziemy mieli wręcz odwrotne zjawisko — wzmógł się import. Już obecnie tutejsi hurtownicy zasypywani są zagranicznymi ofertami na dostawę tkanin po takich cenach, gdyż zagraniczni dostawcy, uwzględniając spadek cen surowca w odpowiednim stosunku obniżyli ceny na gotowe tkaniny. Nasi przedzielnicy, wykorzystując swe monopolowe stanowisko, absolutnie się nie liczą z interesami i wytrzymałością swych odbiorców, i w swej krótkowzroczności nie dostrzegają nawet, jak ich miecz skierowany w stronę przemysłu średniego, w nich samych godzić może. Postępowanie przedzielni bawelnian sanekcjonuje poniekąd rząd, który silnie przestrzega wysokie cła o-

chronne, przez co uzależnia średni przemysł w zupełności od dobrej woli tutejszych właścicieli przedzielni. Ci ostatni zaś pamiętać winni, iż ich polityka może doprowadzić do u nieruchomości całego szeregu zakładów przemysłowych, co oczywiście nie leży w interesie równowagi gospodarstwa naszego miasta.

Średni przemysł włókienniczy, który w naszym życiu gospodarczym odgrywa niemięszłą rolę od wielkiego przemysłu, nie może zginąć i winien wszelkimi środkami bronić się przeciwko nieuzasadnionym apetytom naszych wielkich przemysłowców. Doskonałe pole do działania w tym kierunku mają związki przemysłowe, a w pierwszym rzędzie Izba Handlowo-Przemysłowa, która powinna wywrzeć wpływ na przedzielni bawelnian, aby zaniechały polityki, godzącej w byt i istnienie średniego przemysłu. Jeśli to się nie uda, należy do magać się od rządu udzielenia zwiazkom przemysłu średniego ulgowej taryfy celnej na przewóz przedzie zagranicznej.

— b —

Kongres izb przemysłowo-handlowych

Dokładny program prac kongresu lwowskiego

Izba przemysłowo-handlowa w Łodzi podaje do wiadomości, że definitywnie program kongresu izb przemysłowo-handlowych R. P., który odbędzie się we Lwowie dnia 3 i 4 września r. b., przewiduje prace, skoncentrowane w obradach dwóch zebrań plenarnych i ośmiu sekcji specjalnych.

Po uroczystym otwarciu pierwszego zebrań plenarnego kongresu w dniu 3 września r. b., w imieniu rządu wygłosi exposé p. minister przemysłu i handlu inż. E. Kwiatkowski, poczem przemówienie o sytuacji gospodarczej kraju i potrzebach życia gospodarczego wygłosi prezes izby przemysłowo-handlowej w Warszawie, p. inż. Czesław Klarner. Na temże zebraniu zostaną ponadto wygłoszone następujące referaty generalne, a mianowicie: „Samorząd gospodarczy“ — p. dr. Tadeusza Drzażdźyńskiego, „Obciążenie gospodarstwa społecznego“ — prezesa dr. Marcina Szarskiego, oraz prezesa Bogusława Hersego p. t. „Polska w obliczu zagadnień międzynarodowych“. Powyższe referaty generalne zainicjują obrady sekcji, które z kolei

obradować będą w godzinach popołudniowych dnia 3 września r. b.

Referaty, zgłoszone na posiedzeniu, obejmują całokształt podstawowych i bieżących zagadnień na szej polityki gospodarczej. I tak wygłoszone będą m. in. następujące referaty:

I. W sekcji samorządu gospodarczego: 1) o możliwości rozszerzenia zakresu działalności izb przemysłowo-handlowych w dziedzinie własnej ich inicjatywy administracyjnej, 2) w dziedzinie agend sprawowanych w zastępstwie wzgl. ku pomocy władz państwowych, 3) w dziedzinie szkolnictwa zawodowego.

II. W sekcji podatkowej: 1) przepisy materialne państwowego systemu podatków bezpośrednich, 2) konieczność reformy podatku przemysłowego, 3) przepisy materialne komunalnego systemu podatkowego, 4) zasady przyszłego systemu podatków bezpośrednich w Polsce, 5) ordynacja podatkowa, 6) możliwości i kierunki współpracy izb przemysłowo-handlowych z władzami skarbowymi.

III. W sekcji socjalnej: 1) ogólne zagadnienia z dziedziny polityki socjalnej, 2) bieżące zagadnienia z dziedziny polityki socjalnej, 3) zagadnienia ubezpieczeń długoterminowych.

IV. W sekcji finansowo-kredytowej: 1) ogólne zagadnienia finansowo-kredytowe, 2) bieżące zagadnienia finansowo-kredytowe.

V. W sekcji prawa gospodarczego: 1) konieczność unifikacji prawa gospodarczego, 2) przedmiotowy zakres reformy prawa gospodarczego, 3) reforma wymiaru sprawiedliwości z punktu widzenia interesów gospodarczych oraz wytyczne reformy prawa gospodarczego.

VI. W sekcji wewnętrznej polityki gospodarczej: 1) ogólny przegląd zagadnień naszej wewnętrznej polityki gospodarczej, 2) zadania organizacyjne handlu w Polsce, 3) ochrona wierzycieli, 4) konsekwencje gospodarcze naszych warunków koniunkturalnych, 5) granice ingerencji publicznej w dziedzinie gospodarstwa prywatnego.

VII. W sekcji polityki handlu zagranicznego: 1) zagadnienia międzynarodowej polityki gospodarczej, 2) zagadnienia traktatowe, 3) sprawy celne, 4) eksport: a) zagadnienia wytyczne polskiego eksportu, b) rola pomocy państwa dla eksportu, c) znaczenie inicjatywy prywatnej w eksporcie i trudności, na jakie ona napotyka, 5) rola izb przemysłowo-handlowych w dziedzinie standaryzacji i aktualne zagadnienia standaryzacyjne.

VIII. W sekcji morskiej i komunikacyjnej: 1) warunki dalszego rozwoju Gdyni i Gdańska, 2) rozbudowa polskich linii morskich, 3) bieżące problemy naszej polityki komunikacyjnej, 4) racjonalizacja produkcji a polityka taryfowa.

Rezolucje, przygotowane w toku obrad sekcji, będą następnie przedmiotem uchwał drugiego i końcowego zebrań plenarnego kongresu, na którym referaty generalne wygłoszą: prezes P. K. O. p. dr. Gruber na temat rozwoju obrotu bezgotówkowego oraz p. Andrzej Wierzbicki p. t. „Bieżące zagadnienia naszej polityki gospodarczej“.

Sp. Akc. F. W. Schweikert uzyskała przedłużenie odroczenia wypłat

Na ostatniej sesji wydziału handlowego rozpoznawano następującą sprawę:

Róży Łajzerowiczowej, handlowej w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 109 ogłoszono upadłość na żądanie wierzyciela warszawskiego Chila Fuksa.

Sąd ogłosił upadłość, chwilę otwarcia wyznaczając tymczasowo na dzień 11 stycznia 1930 roku. Sędzią - komisarzem mianowano sędziego handlowego Jakóba Petersa, a kuratorem adw. Leona Poznańskiego. Upadłość oddano pod dozór policji.

* * *

Firmie „Towarzystwo Akcyjne Wyrobów Wełnianych i Gumowych F. W. Schweikerta“ w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej nr. 147, sąd w dniu 20 maja r. b. udzielił odroczenia wypłat na przeciąg 3 miesięcy. Sędzią - komisarzem mianowany został s. h. Władysław Gordowski, a nadzorcami sądowymi adw. Walter Kinderman i przemysłowiec Maks Fiszer. Bilans firmy na dzień 1 lutego r. b. zamykał się sumą 23.206.000 złotych. Kapitał akcyjny amortyzacyjny i zapasowy wynosił 17.700.000 złotych. Firma ta istnieje od 65 lat, a w roku 1898 została przekształcona na spółkę akcyjną. Przed wojną firma zatrudniała przeszło 2.500 robotników i była zaliczana do kategorii największych przedsiębiorstw branży wełnianej w kraju. Pod czas wojny firma poniosła straty sięgające ogółem 6.000.000 rubli, w tem dwa miliony przez rekwizycje niemieckie.

W ciągu pierwszych 3-ch miesięcy trwania nadzoru firma nie zdołała urzeczywistnić programu sanacji swego przedsiębiorstwa.

Nadchodzący sezon zimowy daje większą nadzieję przeprowadzenia programu sanacyjnego, wobec czego firma w podaniu swym złożonym do sądu prosiła o przedłużenie odroczenia

wypłat na dalsze 3 miesiące.

Sędzia - komisarz poparł podanie firmy i przychylił się do jej prośby. Sąd, uwzględniając powyższe okoliczności, przedłużył firmie „Towarzystwo Akcyjne Wyrobów Wełnianych i Gumowych F. W. Schweikerta“ odroczenie wypłat na dalsze 3 miesiące, t. j. do dnia 20 listopada r. b.

* * *

W listopadzie r. ub. sąd okr. w Łodzi odmówił udzielenia odroczenia wypłat Ch. Weintraubowi, prowadzącemu hurtowy i detaliczny handel futrami i konfekcją, w Łodzi, przy ul. Nowomiejskiej 19. Sąd opierając się na niezupełnie przychylnych opiniach biegłego, i wobec braku jakichkolwiek ksiąg handlowych podania firmy nie uwzględnił.

Weintraub, niezadowolony z tego wyroku, zaskarżył go do sądu apelacyjnego w Warszawie. Sąd Apelacyjny zaś wyszedł z innego założenia i wobec tego, że nikt z wierzycieli nie złożył sprzeciwu, a przeciwnie zgadzali się oni na odroczenie wypłat, że aktywa firmy przewyższają passywa o 20 %, że czasowo zaprzestanie wypłat usprawiedliwione jest notorycznie znanymi miejscowymi warunkami gospodarczymi, postanowił udzielić firmie: „Chaim Weintraub“ hurtowy i detaliczny handel futrami i konfekcją na 3 miesiące to jest do dnia 20 września r. b.

Sąd okręgowy w Łodzi na ostatniej sesji w sprawie tej mianował sędzią - komisarzem s. h. Józefa Racięckiego, a nadzorcą sądowym Leopolda Roszaka.

* * *

Firmie: „Fabryka Sztucznego Jedwabiu Soiries de Pologne“ w sierpniu r. ub. ogłoszono upadłość. Sędzią - komisarzem mianowano s. h. Stanisława Jarcinińskiego, a kuratorem apl.

adw. Jerzego Sieradzkiego.

Na zebraniu wierzycieli w dniu 11 czerwca r. b. syndyk tymczasowy złożył sprawozdanie ze swych czynności poczem, po stwierdzeniu, że zarządcy upadłej firmy zostali powiadomieni listami poleconymi o terminie zebrań, że nie stawili się i nie zgłosili propozycji układowych. Sędzia - komisarz wezwał obecnych do wypowiedzenia się w kwestji układu. Adw. Rozenblatt, pełn. firmy: „Soiries de Strassbourg S. A.“, zgłosił wniosek o zawarcie kontraktu związkowego. Wniosek powyższy jednogłośnie został przyjęty. Poczem, syndykiem ostatecznym wybrano apl. adw. Jerzego Sieradzkiego.

Sąd na ostatnim swym posiedzeniu powyższe przyjął do wiadomości i zatwierdził.

Zniżki kolejowe dla zwiedzających Targi Lipskie

Zagraniczni wystawcy i zwiedzający Targi Lipskie otrzymują specjalne udogodnienia kolejowe. Polskie koleje udzielają za okazaniem legitymacji 25 proc. zniżki na bilety w obie strony.

Na kolejach niemieckich zniżka ta obejmuje cenę biletu od granicy niemieckiej do Lipska i z powrotem.

Bilety są ważne na pociągi pospieszne idące z Bytomią do Lipska i z powrotem. Późniaki z Polski mogą więc bez ograniczeń korzystać w czasie od dn. 26,III do dnia 5,IX ze wszystkich pociągów do Lipska, a od dnia 31,VIII do dnia 18,IX z Lipska, bez jakiegokolwiek dopłaty.

Bilety ulgowe można otrzymać u honorowego przedstawiciela Targów Lipskich, Wład. Glazera, Warszawa, Al. Jerozolimskie 41, telefon 230-53.

Defalści w walce z przemysłowcami wystosowali memoriał do ministerstwa przemysłu i handlu

Trwająca od dłuższego czasu walka kupców detalistów z przemysłowcami, tłem której jest fakt, że w licznych wypadkach przemysłowcy sami ofiarują konsumptom swe wyroby w detalu, — przeszła ostatnio w fazę zaostrenia.

Po memoriale do izby przemysłowo-handlowej, który — oczywiście — nie przyniósł pożądanego rezultatu, zwrócili się ostatnio defalści przez swe stowarzyszenie (Piotrkowska 69) do ministerstwa przemysłu i handlu, prosząc o interwencję.

Turniej tenisowy w Helenowie

Dziś całszereg niezmiernie ciekawych spotkań

Dzień wczorajszy niewiele posunął naprzód rozgrywki o mistrzostwo tenisowe Łodzi a to wskutek deszczu, który uniemożliwił wszelkie gry popołudniowe.

Przed południem rozegrano szereg walk, naogół dość ciekawych.

W konkurencji panów mamy już komplet półfinalistów, a mianowicie od góry p. J. Stolarow, Popławski, który pobił Schrödera 7:5, 6:0; u dołu p. Andrzejewski, który w ładnym stylu pobił p. Stadtländera 6:2,

6:1 i p. Münchmayera 6:1, 6:3, przyczem Münchmayer w drugim secie prowadził 3:1; wreszcie czwarty półfinalista to p. Tezenas Menzel, który wyeliminował p. Wegnera 6:4, 6:0. Dziś od samego rana odbędą się walki półfinałowe, które zapowiadają się niezmiernie ciekawie, szczególnie w górnej połowie.

Z wielkiem zainteresowaniem oczekiwany jest także finał konkurencji pań między p. Wierą Richterówną i p. Volkmerówną, która pobiła wczoraj p. Junżankę 6:1, 6:3. P. Richt-

równa osiągnęła już prawie całkowicie swą dawną formę i ma my nadzieję, że da sobie radę ze świetnie grającą p. Volkmerówną. W każdym razie spotkanie nie będzie nielada sensacją dla miłośników białego sportu.

W grze podwójnej panów do półfinału doszły jeszcze pary Sachs - Sündeband i Steinert - Stadtländer, oprócz poprzedniej pary Stolarow - Popławski. Czwartą parą Goldstein - Andrzejewski ma do rozegrania jeszcze jedno spotkanie.

Wreszcie w grze podwójnej mieszanej do półfinału doszła para Eckersdorf - Goldstein, bijąc parę Klattowa - Schröder 2:6, 6:4, a to dzięki jedynie wspaniałej grze p. Goldsteina, który sam krył cały kort i pokazał doskonałą taktycznie i technicznie grę. Dziś od samego rana odbędzie się sensacyjne spotkanie par Volkmerówna - Andrzejewski przeciwko Junżanka - Stolarow, którego wynik nie da się przewidzieć, bo obie pary są równorzędne. W każdym razie walka będzie niezmiernie ciekawa.

Jak więc widzimy dzisiejszy ostatni dzień turnieju tenisowego w Helenowie zapowiadają się bardzo interesująco, oczywiście o ile tylko dopisze pogoda. —ek—

Echa marszu „Szlakiem Kadrówki”



Zwycięska drużyna 21 pp. otrzymuje na postojach cukier. Dzięki odżywianiu się cukrem, który jest najlepszym środkiem na zmęczenie, drużyna ta nie tylko wybiła się z 9-go miejsca w roku zeszłym, na pierwsze miejsce, lecz również przybyła do mety w niezwykle doskonałej formie.

III bieg kolarski dookoła Polski

pragnie zorganizować Legja warszawska

Jak już donosiliśmy III bieg kolarski dookoła Polski, organizację którego polecono Warszawskiemu Tow. Cyklistów nie dojdzie do skutku, ponieważ kolarskie związki okręgowe i kluby prowincjonalne odmawiają wręcz współpracy z macherami stołecznymi.

Obecnie jak się dowiadujemy sprawa organizacji III biegu dookoła Polski wchodzi na nowe tory, gdyż gotowość organizowania tej gigantycznej imprezy wyraziła Legja warszawska, wysuwając jednak pewne warunki. Oferta Legji stołecznej jest obecnie przedmiotem obrad zarządu Polskiego związku towarzystw kolarskich i o-

stateczna odpowiedź zapadnie w dniach najbliższych. Projektowana jest zmiana trasy biegu, która tym razem przebiegać będzie przez Łódź.

LEKARZ DENTYSTA
TEPLICKI
 POWRÓCIŁ

LE NARCISSE BLEU
 de Nury
 NAJLEPSZE PERFUMY
 i WODY KOŁONSKIE

ŁKS i b-Hakoah 3:2 (1:1)

Rzut karny zadecydował o zwycięstwie

Wczorajszy mecz o mistrzostwo klasy A rozegrany był w fatalnych warunkach atmosferycznych. Sędzia mimo deszczu prowadził zawody do końca. Do przerwy wynik remisowy 1:1, po zmianie stron przeciwnicy zdobywają jeszcze po jednym golem. Gra cały czas równorzędna. Zwycięstwo zdobywają czerwoni w ostatnich minutach z rzutu karnego, podyktowanego za błahę przewinienie. Sędziował p. Fiedler. Meczem tym Hakoah zakończył sezon rozgrywek mistrzowskich, zdobywając na 22 gry 22 punkty i stosunek bramek 40:39.

Zjednoczone—Hasmonea 3:2

Sensacyjne spotkanie decydujące o tym, która z powyższych drużyn ubiegać się będzie o awans do klasy A z grupy Łódzkiej, przyniosło zwycięstwo zespołowi Zjednoczone w stosunku 3:2. Zawody z powodu ulewy zostały przerwane na 17 minut przed końcem, to też wydział gier i dyscypliny zmuszony będzie wyznaczyć do wyw-

Petkiewicz z Nurmim walczy w Finlandji

W dniu onegdajszym opuścił Polskę nasz doskonały biegacz Stanisław Petkiewicz, udając się do Finlandji, gdzie weźmie udział w wielkich zawodach lekkoatletycznych. Petkiewicz startować będzie w biegach na 3 i 5 kilometrów. W zawodach tych weźmie również udział i znakomity Nurmi, pragnący zrehabilitować się za porażkę odniesioną do Petkiewicza w Warszawie.



Partja francuska

Podczas trwania turnieju drużynowego w Hamburgu grał również mistrz świata, dr. Aljechin, kilka partji dla Francji, której przynależność państwową uzyskał.

Białe: Hovind,

Czarne: dr. Aljechin,

- | | |
|-----------|--------|
| 1. d2—d4 | e7—e6 |
| 2. e2—e4 | d7—d5 |
| 3. e4xd5 | e6xd5 |
| 4. Gf1—d3 | Gf8—d6 |

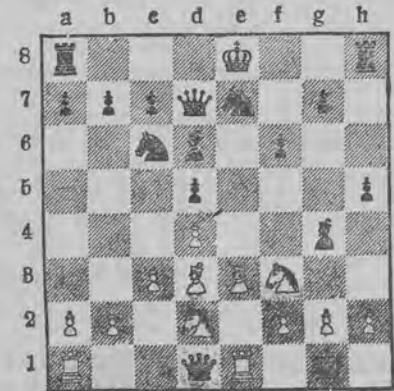
Zastanawiającym jest fakt, że w ostatnich latach partje, w ten sposób otwarte, zostały przez czarne przekonywująco wygrane. Kilku mistrzów twierdzi całkiem po-

ważnie, że w tej pozycji czarne mają przewagę, ponieważ białe na które kolej, muszą najpierw odkryć swe karty.

- | | |
|-----------|--------|
| 5. Sg1—f3 | Gc8—g4 |
| 6. Gc1—e3 | Sg8—e7 |
| 7. e2—e3 | Sb8—c6 |
| 8. O—O | |

Obecnie czarne mają już uczciwą szansę. Nie ruszają one chwilowo, atakując białe skrzydło królewskie.

- | | |
|------------|--------|
| 8. | Dd8—d7 |
| 9. Sb1—d2 | h7—h5 |
| 10. Wb1—e1 | f7—f6 |



Położenie po 10 posunięciach czarnych.

Bardzo ważne! Udaremniłono sta bilizację białego skoczka na e5. Pozatem pion g może teraz ruszyć naprzód.

- | | |
|------------|--------|
| 11. a2—a4 | b5—b4 |
| 12. Gd3—f1 | g7—g5 |
| 13. b2—b4 | Sg4—f5 |
| 14. Sf3xg5 | |

Białe czują się nieswojo. Aby się oswobodzić poświęcają figurę.

- | | |
|------------|--------|
| 14. | f6xg5 |
| 15. Ge3xg5 | O—O—O |
| 16. a4—a5 | Wd8—g8 |

17. f2—f4 Se7—g6

18. b4—b5 Sg6xf4
 Aljechin rezygnuje z ofiarowanej figury i utracą w ten sposób kontratak przeciwnika.

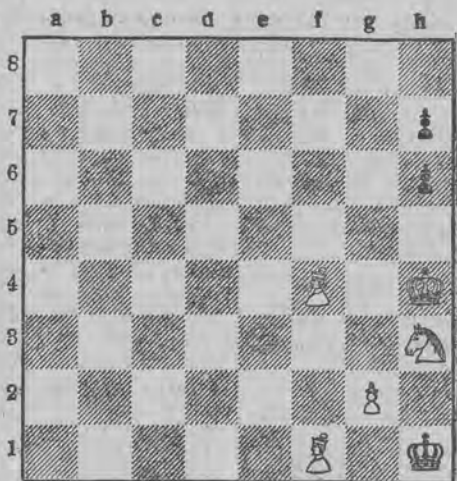
- | | |
|------------|---------|
| 19. b5xc6 | Sf4—b3+ |
| 20. g2xh3 | Wg8xg5+ |
| 21. Kg1—h1 | Dd7—g7 |
| 22. Sd2—f3 | Wb8—g8 |

Obecnie grozi Wg1+ i mat Dg4.

- | | |
|------------|--------|
| 23. Gf1—a6 | Wg7—g2 |
| 24. We1—e2 | Gf5—e4 |

Białe poddały się. Przeciwnik liczącym groźbom niema skutecznej obrony.

Zadanie. Autor: Markwik



Białe zaczynają i dają mat w 3 posunięciach.

Rozwiązanie zadania. Autor: Bayersdorfer

Białe: Kc8, Sc7, Se7, Pa6 i b4 (5).
 Czarne: Kb6 (1).

- | | |
|---------------------|-------------|
| 1. Kc8—d8 | Kb6—a7 |
| 2. Kd8—d7 | Ka7—b8 (b6) |
| 3. Se7—c6 (e8) mat. | |

Rekord staruszki

Pewna bardzo oddana sportom amerykańka, której późny wiek nie przeszkadzał poświęcać się wszelkiego rodzaju ćwiczeniom cielesnym, w bardzo oryginalny sposób uczyła 70-ą rocznicę swych urodzin, przepłynęła bowiem w tym dniu dla siebie uroczystym, ocean

na przestrzeni od latarni morskiej Santa Monica w Los Angeles do jednej z wiosek nadbrzeżnych, czyli na dystansie przeszło 20-kilometrowym. Nieustraszona, wytrzymała pływaczka dokonała tego wyczynu pływackiego w ciągu 12 godzin i 10 minut.

Les Parfums Godet PARIS
 Eau de Cologne.
 Lotions
 O WYKONANYCH PRYWALNYCH ZAPACHACH:
 FOLIE BLEU. SOUS BOIS.
 PETITE FLEUR BLEU i INNYCH.

Organy, które żyją po śmierci



W ostatnich latach mamy do za notowania szereg niezwykle ciekawych doświadczeń, wykazujących daleko posunięty „separatyzm“ pewnych organów cielesnych. W roku 1922 profesor rosyjski Krawkow poddał odcięte uszy królików oraz palce ludzkie procesowi wysuszenia. W ten sposób preparowane palce i uszy stały się przezroczyste, jak pergamin. Po kilku tygodniach, a częściowo nawet po kilku (5 i pół) miesiącach prof. Krawkow doprowadził te organy do zmiękczenia, do naczyni krwionośnych wprowadził specjalny płyn fizjologiczny o składzie chemicznym, podobnym do składu chemicznego krwi. Uszy i palce ponownie „odżyły“ i Poczęły reagować na doprowadzane do nich roztwory chemiczne, na przykład adrenalinę, zupełnie tak samo, jak organ żywego ciała.

Analogiczne doświadczenia były również przeprowadzone z sercami zwierzęcymi. Twarde, zupełnie wysuszone serca, ponownie zaczęły bić i pulsować, gdy po kilku tygodniach sztucznie stworzono im

warunki dogodne. Co więcej obserwowano nawet rośnięcie, czyli pomnażanie się komórek, oddzielonych kawałków, wyciętych z serca.

Najbardziej jednak frapujące są doświadczenia, w czasie których starano się odcięte od kadłuba głowy psów utrzymać przy życiu. Doświadczenia takie przeprowadza li prof. Kuljako i Brjuchenenko. Już poprzednio prof. Heymans z uniwersytetu w Gent utrzymywał odciętą głowę psa w ten sposób przy życiu, że łączył naczynia krwionośne głowy z krwioobiegiem psa większego.

Kuljako, Czeczulin i Brjuchenenko w pracach swych posunęli się o jeden krok dalej. Skonstruowali oni specjalną aparaturę, zastępującą normalny krwioobieg i połączyli z nią następnie żyły odciętej ostrożnie od kadłuba głowy psa (uspionego poprzednio chloroformem). Początkowo głowa psa zdawała skutki głębokiej narkozy, które stopniowo ustępowały. Po 20 jednak minutach głowa psa odżywała i nie różniła się od głowy

psa zdrowego. Oczy otwierały się szeroko i żywym spojrzeniem patrzyły na swe otoczenie, nos reagował na zapachy, a gdy uszczepiono ucho, mięśnie uszne odpowiednio reagowały. Na dmuchnięcie w oczy powieki odpowiadały mruganiem. Poza to głowa reagowała również aktywnie. Gdy położono tuż przed nią kawałek mięsa lub sera szczęki chwytaly przysmak, zęby miażdżyły go, a przelyk po połknięciu wyrzucał go na talerz. W pewnych chwilach ruchy głowy były tak raptowne, że należało ją przytrzymać rękoma, aby zapobiec odłączeniu się naczyni krwionośnych od węzłów aparatury.

Gdy przerwano działanie aparatu sztucznego krwioobiegu, następowały wyraźne objawy agonji. Objawy te najdotkliwiej wykazywały, poprzednie stadium zwykłego życia, bowiem umrzeć może tylko to, co przedtem żyło.

Jeden z psychiatrów ogłosił, jak podaje dr. Bing w artykule w „Wiss und Fortschritt“, projekt przeprowadzenia tych samych doświadczeń na głowach ludzkich,

mianowicie na głowach zbrodniarzy zasądzonych „kilkakrotnie“ na śmierć, gdyż możliwe jest, że w czasie doświadczenia nastąpi odzyskanie świadomości. Niezwykły projekt, w którym pedanterja łączy się z okrucieństwem!

Wspomniane doświadczenia przez rażą nas zarówno samą swą treścią, jak i osiągniętymi wynikami. Przyszan jednak należy, że tylko na tej drodze, metodą doświadczenia, zdobyć możemy cenne wiadomości o związkach, zachodzących między życiem a śmiercią; wiadomości te zaś możemy następnie wykorzystywać w walce z ponurym władcą państwa podziemi.

Baczność Lotnicy!
Ruda-Pabjanicka
„GŁOS PORANNY”
można otrzymać w cukierni „Rudzianka” (naprz. głów. tramw. przystanku)

Dziś i dni następnych!

Najpotężniejsze arcydzieło wytwórni „UFA“ 1930 r.

Genjalna reżyserja Joe May'a

Asfalt

Nadzwyczajny dramat salonowo-sensacyjny na tle miłości policjanta i złodziejki

Międzynarodowa obsada

BETTY AMANN

gwiazda Europy

Adalbert Schlettow
słynny z filmu „Wolga Wolga”
Gustaw Fröhlich
Albert Steinrück

Ceny miejsc niższe wszystkie po 50 gr. i 1. zł.
Początek seansów codziennie o godz. 4 pp. w sob. i niedz. o godz. 12 w poł.

Zapisujcie się na członków L.O.P.P.

Zakład Krawiecki
MAURZYCY D. ROGOZIŃSKI
Główna 9, tel. 224-10.

Przyjmuje zlecenia na sezon jesienny i zimowy z własnych i powierzonych materiałów
po cenach przystępnych
Najnowsze żurnale i materiały na składzie. Wykonanie pierwszorzędne.

Matki! Dbajcie o zdrowie waszych dzieci!!!
Pluskwa jest roznosicielem groźnych zarazków. — TYLKO PREPARATEM „FUMIGATORE - CIMEX” wytepicie wszelkie robactwo. — Przeprowadzamy dezynfekcje pod gwarancją.
Zakłady Chemiczno-Dezynfekcyjne „SALVATOR”
Zastępstwo: Inż. Juliusz Kamer i S-ka
Łódź, 6-go Sierpnia 1, tel. 188-38.

LECZNICA
lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294, tel. 122-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł.
Wszystkie specjalności i dentystryka. Kapele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen szczepienia, anallay (mocz, krew, płwocin, wydzielin itd.) Operacje, opatrunki.
Wizyty na miasto. Porada 4 zł.
Porada dentystryczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych
3 ZŁOTE.

Dr. med. S. Neumark
Moniuszki 5, tel. 170-50
Choroby skórne i weneryczne
Leczenie djatermją, djatermokoagulacją oraz lampą kwarcową
Przyjmuje od 1.30—2.30 i od 5—7

Do akt. Nr. 2045/1930 r.
Ogłoszenie.
Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi Stefan Górski zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 2 września 1930 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Południowej 20 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Bracia Szkólnik i S-ka” i składających się z 120 metr. sukna oszacowanych na sumę zł. 450.—
Łódź, 20.8.1930 r.
Komornik S. Górski

Do akt. Nr. 1038 | 30 r.
Ogłoszenie
Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi Stefan Górski zam. w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 4 września 1930 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Piłsudskiego 35 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Arji Leiba Weiskohla i składających się mebli oszacowanych na sumę zł. 530.—
Łódź, 18.8. 30 r.
Komornik S. Górski

Na dogodnych warunkach!
Wielki wybór wózków dziecięcych krajowych i zagranicznych i żelazek metalowych wyścigowych amerykańskich, materacy wyścigowych „Patent” do meblowych łóżek podług miary.
Nabyć można w fabrycznym składzie 3249
„DOBROPOL”
Łódź,
Piotrkowska 75 w pawilonie, tel. 188-01.

ZAKŁAD LECZNICZO-WYCHOWAWCZY
dla dzieci nerwowych i cofniętych w rozwoju
Dr. Med. W. SPEKTOROWEJ
Łódź, Piotrkowska 224
Tel. 188-03
Do zakładu przyjmowane są dzieci nerwowe, cofnięte w rozwoju i trudne do kierowania od lat 4—14. Stała opieka lekarska, porada specjalistów. Indywidualne wychowanie! — Główna specjalność, praca w ogrodzie. Nauczanie fachu.
PRZY ZAKŁADZIE PORADNIA PEDOLOGICZNA, badanie inteligencji, badanie lekarskie i t. d.

Lekarz-dentysta SPERLING
Zawadzka 1. Telef. 143-06.
powrócił
Dr. M. Wajnberg
Choroby nerwowe
Żeromskiego 25, tel. 172-20
powrócił
W lecznicy „VITA” przyjmuje od 12—1.

Dr. med. MICHAŁ ASZ
Choroby wewnętrzne i dzieci.
Cegielniana 9
tel. 159-18
powrócił
Dr. med. Antoni Miller
Łódź, ul. Targowa 32, front 1 p. tel. 206-34.
Choroby wewnętrzne i zakaźne.
Godz. przyjęć od 8-ej do 9³⁰ rano i od 7—8³⁰ wiecz.

Dr. Med. M. Dawidowicz
choroby wewnętrzne spec. serca i płuc
powrócił
Przyjmuje od 6—8 Sienkiewicza 3/5 i od 1—2 Lecznicza „Vita”

Dr. med. HELLER
Choroby skórne i weneryczne
UL. NAWROT 2
TELEFON 179-89
Przyjmuje do 10 r. i od 4—8 wiecz. w niedzielę od 11—2 po południu
Dla pań spec. od godz. 4—5 po poł. dla nieśmiałych
CENY LECZENIA.

DR. MED. IG. MARGOLIS
OKULISTA
Przyjmuje obecnie
Al. Kościuszki 21 tel. 165-17
od 1—2 i 5—7

Swiatło zgasło, motor stanął? dzwoń **telef. 170-17**
„Pogotowie elektryczne”
dyżury przez całą dobę, w niedziele i święta.
?? Naprawa najcenniejsza ??
Ingenieurschule Frankenhäuser Kyffhäuser
Wydział inżynierski i techniczny dla budowy maszyn i samochodów, dla techniki prądów silnych i słabych. Wyższy osobny wydział dla budowy maszyn rolniczych i lotnictwa.

Kino-Teatr
CORSO
Dziś i dni następnych:
Wielki sensacyjny podwójny program.

— I. —
Po raz pierwszy w Łodzi!
„PŁONĄCE PIASKI”
Wielki sensacyjny dramat wschodni w 10 akt. W rolach głównych: **MILTON SILLS** — Tytan ekranów. — Król sensacji jako porucznik Legji Cudzoziemskiej. **VIOLA DANA** — Najpopularniejsza pełna wdzięku gwiazda ekranów. **CHARLES MURRAY** — Największy komik charakterystyczny. ■ Walki Legji cudzoziemskiej z Arabami. Koleje losu człowieka, który rozpoczął życie po raz drugi. Dzieje miłości na krańcach cywilizacji pod pałacem słońcem Afryki ■ Sensacyjny dramat arystokraty — wygnanie pod przybranym nazwiskiem — oto treść tego wielkiego filmu.

— II. —
„DZIKUSKA”
Wielki komedjo-dramat w 10 aktach wg. znanej powieści **IRENY ZARZYCKIEJ**. W rolach gl. **Marja Malicka** i **Zbyszko Sawan**. Dzieje 16-letniej dziewczynki swawolnej i dzikiej — oto treść tego filmu. Początek seansów o godz. 4-ej. W niedziele, święta i soboty od g. 2.
Ceny miejsc nadal niższe. I. — 1 zł. II—75 gr. III—50 gr.
Ilustracja muzyczna pod kierunkiem p. Białkiewicza
Następny program: **Postrach Złoczyńców.** W roli głównej **Buck Jones**.

Parcelacja pięknie położonych lasów w Wiączyńcu już się rozpoczęła!

Chcesz nabyć własne, zdrowe i tanie letnisko, kup działkę Wiączyńskiego lasu!

Działki położone są przy projektowanej linii elektryczno-dojazdowej **Łódź-Brzeziny** (odległość od granicy Łodzi do Wiączyńca 7 i 1/2 km. i od Andrzejowa 3 km. Od Andrzejowa są stałe furmanki do dyspozycji)

Roboty wstępne tejże linii już się rozpoczęły i otwarcie nastąpi w przyszłym roku.

Do tego czasu dojazd autobusem co godzina zapewniony.

Działki w wielkości od 2500 do 8000 mtr. kwadratowych po cenie od groszy 50 za metr kwadratowy są już do nabycia

Blizszych informacji udziela: 1) Administracja Dóbr Wiączyń-Zieleń, poczta Koluski, 2) F. Petzold, Łódź, Główna 8, tel. 190-77, 3) Biuro firmy „Go-Go”, Łódź, Moniuszki Nr. 2, tel. 190-09, 4) Zarząd lasów Wiączyń Leśniczówka.

Małe urządzenia chłodnicze

Nie wymagają żadnego dozoru „GLACIA” Najwyższa pełność ruchu.



dla Hoteli, Cukierni, Laboratoriów, Mleczarni i podobnych celów.

Żądajcie bezpłatnych ofert!

Stocznia Gdańska

Łódź, ul. Traugutta 9, Tel. 141-83. POSZUKUJE SIĘ SUBZASTĘPCÓW.



Międzymiastowe Transporty **ROBERT THOMAS i S-ka** Piotrkowska 85, tel. 208-31, 106-49.

7-kl. Szkoła i Zakład Freblowski Kacnelsona

ul. Kilińskiego 120 tel. 151-79 ul. Kilińskiego 120 między Główną a Nawrot.

Kancelaria Szkoły przyjmuje zapisy dzieci do klasy **A i B** (I i II oddział) Klasa A⁰ (przygotowawcza) dla dzieci od 5 1/2 lat Do przedszkola (freblówki) przyjmuje się dzieci od **3—7** lat.

Kancelaria czynna codziennie od 10 do 2 pop.

MEBLE

nowoczesne i stylowe oraz tapicerskie całe urządzenia i pojedyncze sztuki własnego wyrobu najtaniej i na b. dogodnych warunkach poleca

Nowo utworzony Zakład Meblowy i Tapicerski **Andrzeja Nr. 7,** wejście od Alei Kościuszki. 24/8

NAJSŁAWNIEJSZY TENOR ŚWIATA

KIEPURA

zadziwi całą Łódź swym filmem dźwiękowym.

ZIOŁA LECZNICZE

OSKARA WOJNOWSKIEGO

są do nabycia w aptekach i składach aptecznych

- „Zioła przeciwko cierpieniom kanału pokarmowego“ (rej. Nr. 1149) zn. tow. „Irotan“
- „Zioła przeciwko wymiotom oraz atonii kłszek“ (rej. Nr. 1148) zn. tow. „Gara“
- „Zioła przeciwko chorobom płucnym i błędnic“ (rej. Nr. 1153) zn. tow. „Elmisan“
- „Zioła przeciwko chorobom nerek i pęcherza“ (rej. Nr. 1147) znak tow. „Urofan“
- „Zioła przeciwko reumatyzmowi, artretyzmowi, ischiasowi i podagrze“ (rej. Nr. 1150) zn. tow. „Artrolin“
- Kąpiele Siarkowo-Roślinne (stosują się przy leczeniu: Artretyzmu, reumatyzmu, podagry i ischiaszu) (rej. Nr. 1263) zn. tow. „Sulfobal“.
- „Zioła przeciwko niedomaganiom skrofulicznym“ (rej. Nr. 1152) zn. tow. „Tizan“
- „Zioła przeciwko chorobom nerwowym i epilepsji“ (rej. Nr. 1151) zn. tow. „Epilebin“

Przedst. na Łódź i Wojew. Łódzkie: Ernest Krause, Skład Apteczny Łódź, Główna 69, tel. 106-10.

Broszurki wysyła się na żądanie bezpłatnie.

Gimnazjum Żeńskie

Marji Hochsteinowej

Wólczańska 23, telef. 214-27.

Egzaminy wstępne rozpoczną się od 31 sierpnia r. b. Zapisy uczenie — codziennie w godzinach: od 10 do 2 i od 5 do 7.

UWAGA

Przy gimnazjum „DOM DZIECIĘCY“ dla dzieci obojga płci od lat 4-ch, Zajęcia odbywać się będą przed i po południu. 7403—

GIMNAZJUM ŻEŃSKIE

Adeli SKRZYPKOWSKIEJ

Łódź, ul. Wólczańska 123, tel. 177-85 (z przedszkolem w ogrodzie)

Egzaminy wstępne systemem lekcyjnym rozpoczną się dn. 2-go września r. b. o g. 9-ej. Dzieci nauczycieli i urzędników państwowych korzystają z ulgowych opłat czesnego. Kancelaria czynna od 22 sierpnia od g. 9—12-ej. 204—1

DŹWIĘKOWE KINO

MIMOZA

KILIŃSKIEGO 178.

Dziś rewelacyjna premiera „Pieśń żywołów“

Wzruszający do łez dramat z udziałem niezrównanej Lupe Welez, rasowego Gary Cooper oraz niezapomnianego Louis Wolheima. Lupe Welez odśpiewa pełne nastroju czarujące pieśni meksykańskie, ponadto słynną „Pieśń wilków“ śpiewają treperzy w lasach i wśród dziczy gór skalistych.

Początek: w soboty, niedziele i święta o godz. 3.30, w dni powszednie o godz. 5.30, 7.30, 9.15

Najlepsze lody

poleca

CUKIERNIA Z. GOMOLINSKIEGO

PRZEJAZD 1, TEL. 133-72 i 208-87

Porcja 1 zł. Pół porcji 50 gr.

Do lodów dodaje się wodę sodową i waflę **darmo!**

Dr. Druebin

przyjmuje od 10—12

w Klinice, 6-go Sierpnia 15/17 tel. 153-10.

PRZYCHODZĄCYCH CHORYCH CENY LECZNIC.

Przy Klinice została uruchomiona II klasa na porody i operacje. 7363



Uszuwa dolegliwości nóg.

Wzmocnia i przesuwa zbolate stopy

Lab. Chem. „DINOL“

Warszawa, Elektoralna 26

Gdzie niema, wysyłamy pocztą po wpłaceniu na

konto P. K. O. 13807

Zł. 1.75.

Pudełko zawiera soli na 7 kąpielei. 6488-5

DR. MED.

Doktor

RAPEPORT UROLOG.

choroby weneryczne, skórne i włosów

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.

Andrzeja 2, tel. 132-28

Pr. Nerutowicza 25 (Delalna) telefon 144-10.

Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 9—11 i od 6—8 w. w niedzielę i święta od 10—12. Oddzielna poczekalnia dla pań.

Przyjmuje od 1—2 i 4—8 w

Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

Dyrekcja Gimnazjum Męskiego Zgromadzenia Kupców

m. ŁODZI, ul. Narutowicza Nr. 68

podaje do wiadomości, iż egzaminy wstępne odbędą się w dniach 2, 3 września r. b. o godz. 4 po południu.

Podania do klasy A (dla nieumiejących pisać i czytać), podwstępnej, wstępnej i wyższych, do czwartej włącznie, przyjmuje kancelarja codziennie od godz. 9 do 14-ej.

DYREKTOR

ANTONI IDŹKOWSKI.

5940

Warszawski Teatr Rewji „CHOCHLIK”

pod kier. art. Jerzego Darskiego,
w Kinie Spółdzielni,
SIENKIEWICZA 40,

Dzisiaj i dni następnych
areywesolej rewji p. t.

„Pst... pst... ostrożnie”

w 2 częściach, 16 obrazach

UDZIAŁ PRZYJMUJĄ:

nowozaangażowana wodewilistka scen warszawskich Irena Grzybowska, Z. Żukowska, T. Gorkówna, N. Suwalska, J. Darski, J. Szyndler, W. Boruński, M. Popławski, P. Niksarski i in.

W PROGRAMIE: między innymi:

„Sąd nad Salomonem”, „Potrzeba mieć te minimum”, „Kochanka apasza”, „Marfuszka”, „Wańka i Kot”, „Jak się to robi” i wiele innych.

Rewję wyreżyserował J. Darski.
Zapowiada: M. Popławski.

Muzyka pod kier. C. Kantora.

Dekoracje: Nowakowski

Początek przedstawień o godz. 7.30

i 9.30 wiecz.

Ceny miejsc od 1 do 2 zł.

Walki partyjne w Łodzi

DZIEJE KRWAWEGO STAR-
CIA SOCJALIZMU i NACJO-
NALIZMU W PAMIĘTNYCH
LATACH 1905—1906.

oto tło rewelacyjnej powieści
JÓZEFA JEREMSKIEGO

„BRATOBÓJCZY”

KSIĄŻKĘ TĄ WINIEN
PRZECZYTAĆ KAŻDY
ŁODZIANIN!

Żądać we wszystkich księgarniach
i kioskach kolejowych „Ruchu”

SENSACJA DLA ŁODZI

Obwieszczenie.

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy Towarzystwa, Dyrekcja podaje do powszechnej wiadomości, że zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1. pod Nr. 889a przy ulicy Napiórkowskiego, przez E. Kolińskiego i innych pożyczka pierwotna zł. 150,000.—
2. pod Nr. 8191 przy ulicy Kopernika, przez M. Gancę pożyczka pierwotna zł. 150,000.—
3. pod Nr. 1764 przy ulicy Petersburskiej, przez małż. Błachowskich pożyczka pierwotna zł. 30,000.—
4. pod Nr. 1300 przy ulicy Przejazd, przez małż. Modrow pożyczka pierwotna zł. 40,000.—

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu żądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcji w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia,

Łódź, d. 23 sierpnia 1930 r.

Nr. 3507.

DYREKCJA

Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi.

Informacje i zapisy na

Naukę stenografji

polskiej i niemieckiej

u Henryka Bermana

już się rozpoczęły.

Kancelarja czynna obecnie

ul. Przejazd 19 (Kilińskiego 93)

codz. od 12 do 2 i od 6 do 9 wiecz.

Tel. 136-05.

Początek wykładów we wrześniu.

Magistrat m. Tomaszowa

podaje do wiadomości, że dnia 25 b. m. o godzinie 1 po południu, w gmachu Magistratu odbędzie się

ustny przetarg

na dzierżawę morgów miejskich na okres 3 letni.

Osoby, które utrzymają się przy przetargu obowiązane są, zaraz po skutecznieniu przetargu, opłacić roczną dzierżawę.

Magistrat

Tomaszów-Maz. 21 sierpnia 1930 r.

Uprasza się pana złodzieja

o zwrot listu poleconego z wekami na zł. 5666.98, który znikł dn. 22 bm. o godz. 12 w poł. przy okienku kasy Banku Francusko-Polskiego, Piotrkowska 67. Dla znalazcy weksle są bezwartościowe. Dyskrecja zapewniona. Sowiłe wynagrodzenie. Zwrócić w Łodzi, ul. Tramwajowa 16, kopalnie „Czeladź”, lub Kilińskiego 79, I p. m. 7.

PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1

TEL. 205-36

czynna od 8 rano do 9 wiecz.

11—12) przyjmuję

2—3) kobieta—lekarz

w niedzielę i święta od 9—2 pp,

leczenie chorób

wenerycznych i skórnych

Badanie krwi i wydzielin na

syfilis i tryper.

Konsultacje z neurologiem

i urologiem

Gabinet Światło-leczniczy

Kosmetyka lekarska

Oddzielna poczekalnia dla Kobiet

PORADA 3 Zł. 3236



Fabryka Luster

Wytwórnia mebli

J. Kukliński

Zachodnia 22,

tel. 178-11

poleca po najniższych

cenach lustra, trzema

tualety jasne, ciemne,

w oryginalnych ra-

mach. Urządzenia me-

blowe najnowszych

stylów. Meble pojedyn-

cze jak garderoby, kredensy, stoły,

krzesła, otomany wykonanie roboty

tapicerskie na miejscu

Sprzedaż na raty i za gotówkę.



ROWERY

Zawadzkiego,
Kamlińskiego

innych oraz

różnych marek

zagranicznych

nabyć można

najtaniej i

najdogodniej

w fabrycznym

składzie

„DOBROPOL”

Łódź,

Piotrkowska 73

w podwórzu

tel. 158-61.

PARCELACJA lasu Zgierskiego przy szosie łódzkiej „CHEŁMY”

od zł. 1.50 gr, za mtr. kw.

Piękne parcele leśne wielkości od 1,500 mtr. kw. do 2,500 mtr. kw. oddalone o 6 km. od Łodzi w granicach miasta Zgierza. Wyjątkowo dogodne warunki komunikacyjne 700 mtr. od przystanku tramwajowego „Adelmówek”—linji tramwajowej zgierskiej.

Warunki odpowiednie do zamieszkiwania latem i zimą.

Informacji udziela Sekretarjat m. Zgierza. — Codziennie od 9—15; w soboty od 17—20 i w niedziele od 9—12 godz. — Na miejscu informuje leśniczy lasów.

na 2-letnie spłaty bezprocentowe

Każdy nabywca działki może natychmiast po spłaceniu należności założyć własną Księgę Hipoteczną.

Całkowite urządzenia **Sypialnie, stołowe**, gabinety panińskie, meble kuchenne i t. p. również pojedyncze sztuki. Wielki wybór łóżek metal.

MEBLE I. Nasielski 9 Piotrkowska 9
 I p. front.
 Ceny niższe od 25 proc. do 50%
 Uwaga: Filji nie posiadamy. Najdogodniejsze warunki!

7 kl. SZKOŁA

dla żyd. inteligencji
 (ZAKŁAD FREBLOWSKI)
Kacnelson - Nachumow
 ul. Pomorska 20
 (tel. 183-40).
 Zapisy w g. od 4-7 pop.

Kancelaria przyjmuje zapisy chłopców i dziewcząt w wieku szkolnym

Do klasy przygotow. (A) dzieci od 5 1/2 lat.

Do przedszkola dzieci od 3-7 lat.

Język wykładowy w szkole i przedszkolu — polski.

Dla chłopców powiększony kurs hebrajskiego i przedmiotów religii żyd. pod kierownictwem I. B. Kacnelsona.

Dla dziewcząt rytmika, tańce, plastyka w zakresie szkół tanecznych pod kier. sił fachowych

Dla dzieci słabych fizycznie oraz niezamożnych

popołudniowa szkoła do 50% ulgi popołudniowa frekwencja

KLINIKA

Położnictwo - chirurgiczna

„SANATO“
 Ogrodowa 10, tel. 213-57

I i II klasa
OPIEKA LEKARSKA
 nad matką i dzieckiem.

CENY PORODU
 na II-jej klasie wraz z zabiegami 200zł. 4654

Gabinety Kosmetyki Lekarskiej

D-ramed. Marji LEWINSONOWEJ
 Ceglarniana 6, telef. 143-89.
 Godz. pracy dla pań i panów 10-2 i 4-8

- Czynne są następujące działy:
1. chor. skóry i włosów.
 2. Beauté
 3. Kuracji odmładzających.
 4. Masażu (ogólny i częściowy).
 5. Epilacji (electrocoagulacja elektroliza).
 6. Elektroterapii (diatermia, d'Arsonvalizacja, galvanofaradyzacja).
 7. Helioterapii (Boentgen, kwar, sollux, kąpiele świetlne).
 8. Chirurgii estetycznej (blizny, żyłki, niekształcenia, nowotwory i t. p.), pod kierunkiem chirurga D-ra Z. LEWINSONA odbywającego codz. od godz. 1-4

SZKOŁA POŁOŻNYCH
 przy **LECZNICY „UNITAS“**
 w Łodzi, ul. Pusta 19

rozpoczyna nowy kurs w dniu 15 września r. b. Zapisy kandydatek przyjmuje kancelaria „Unitas“ w godz. od 9 - 12. 249-2

Żeńskie Gimnazjum C. Waszczyńskiej

Zielona 15. Tel. 219-00.

Kancelaria przyjmuje podania nowych kandydatek codziennie od godz. 9-14.

Egzaminy wstępne rozpoczynają się 3-go września.

Aha!



Aha!
JASNE KRYSZTAŁ!

uznane niedoścignionej dobroci poleca

Browar Gustaw Keilich Orla

Żądajcie wszędzie!

Nareszcie: ZABAWKI bez pieniędzy

otrzymuje każdy kupujący

w **„RAJU DZIECIECYM“**

34. NARUTOWICZA 34.

UWAGA! Każdy przy kupnie zabawki otrzymuje 1 bon, przy okazaniu 10-ciu bonów otrzymuje **darmo** ładną zabawkę.

Z powodu zbliżającego się sezonu letniego na miejscu niebawem wielki wybór przepięknych zabawek po cenach bardzo niskich.

Uwaga! Na miejsca wzorowa kłóżka lalek. **Uwaga!**

CIECZOCINEK DR. Zeligsonowa
 ul. Nieszawska dom Krajewskiego



DRUCIANE
 Parkony, Flecanki, Tkaniny, Gasy miedzi do filtrów, „Babitz“ do robót betonowych, we wszystkich metalach wyrabia i poleca **Rudolf Jung**
 Łódź, Wóloskańska 151, tel. 128-97.

RESZTKI
 tkanin bawełnianych i t. zw. „Braki“ ubrania zawodowe, robotnicze, sportowe i dla urzędników biurowych e. t. e.
po wyjątkowo niskich cenach sprzedaje KONSUM „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURY“
 Rokicińska 54. Dojazd tramwajem Nr. 10 i 16.
 N. B. Dla pp. urzędników państwowych i komunalnych sprzedaż na spłaty miesięczne. 6412

Dr. med. **H. GUTSZTADT**
 akuszer-ginekolog powrócił
 Zachodnia 62 (Ceglarniana 23), tel. 129-52
 przyjmując od 5-7 pp.

Dr. med. **Sz. Goldryng** 7138
 ul. Południowa 9, tel. 127-64
 gabinet rentgenologiczny powrócił.

Z prawami gimnazjów państwowych 8-kl. ŻEŃSKIE GIMNAZJUM Tow. „KULTURA“

w Łodzi
 ul. Piotrkowska 85, tel. 174-85.
 Zapisy przyjmuje sekretariat szkoły codziennie od godz. 9-ej rano do 1 po poł. Opłaty niskie.
 Początek roku szkolnego i egzaminów wstępnych dn. 3 września b. r.

„Bar a la Fourchette“ Piotrkowska 62.
 Dla udogodnienia Sz. Publiczności postanowilem ze względu na krytyczne czasy zmniejszyć o 25% ceny wszystkich gorących potraw.
UWAGA! Obsługa bezpłatnie.
 Z poważaniem **Herman Bernheim.**

Do akt. Nr. 1862 | 30 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi **Stefan Górski** zam. w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 września 1930 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Pomorskiej 5 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Maurycego Sumeri i składających się z konfekcji męskiej i różnych mebli oszacowanych na sumę zł. 615.—
 Łódź, 18.8.30 r.
 Komornik S. Górski

Do akt. 2338, 2339 i 2410 /1930 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi **Stefan Górski** zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 5 września 1930 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Pomorskiej 37 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Fryderyka Starka i składających się z mebli oraz maszyn i narzędzi stolarskich oszacowanych na sumę zł. 3895.—
 Łódź, 18.8.1930 r.
 Komornik S. Górski

SIWE WŁOSY



PRZYCIEMNIA NATYCHMIAST juvenol
 NA KAŻDY ŻĄDANY KOLOR POD GWARANCJĄ NIEUSZKODLIWY PARYS D'ORIENT WARSZAWA

BACZNOŚĆ !!

Borlan się zbliża, czy masz już białe włosy niemowlęce?

Do nabycia u

L. FRYMERA
 Piotrkowska Nr. 75
 Filje Piotrkowska 112
 Piotrkowska 148

Lekarz Dentysta M. PERLMUTEROWA
 powróciła
 Ceglarniana 15, tel. 129-39.

Dr. med. **A. Kryński**
 Chor. skórne i weneryczne
 Gabinet Röntgenolecznicy
 Sienkiewicza 34. Tel. 146-10
POWRÓCIŁ
 Przyjmuje od 5-7. 7283

Doktor **W. Łagunowski**
 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczołciowych przeprowadził się na ul. Piotrkowską 70 (róg Traugutta) Tel. 81-85.
 Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1-ej do 3.30 pp., od 6 do 8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 1-a

Teatr świetlny „Przedwiośnie“



Zeromskiego 74-76
 Dojazd tramwajami 5, 6, 8, 9 i 16 do rogu Zeromskiego i Kopernika

Dziś i dni następnych! Wspaniały dramat małżeński. Każda żona powinna wychować sobie męża. Tak uczy rewelacyjny film pod tytułem:

„Słodczy grzechu“

MOTTO: **Wesoły wieczór w „Klubie egzotycznym“**
 Zdradził czy nie zdradził.
 Nauka mężów i szkola żon.
 W rolach głównych **June Collyer Conrad Nagiel** i znakomity

Orkiestra symfoniczna pod dyr. p. A. Czudnowskiego. — Początek seansów codziennie o godz. 4 po poł. w niedziele i święta o g. 2 pp. Ost. seans o g. 10 w. — Ceny miejsc: 50 gr., 75 gr. i 1 zł. — Bilety ulgowe w sob., niedz. i święta nieważne.
Następny program: „GRZECH KUSI“. W roli głównej: **Norma Schearer.**

OD 2. DO 16. WRZEŚNIA 1930 r.
JUBILEUSZOWE

X. TARGI WSCHODNIE WE LWOWIE

pod Protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej I. Mościckiego i Pana Marszałka J. Piłsudskiego, a pod egidą Prezydium Honorowego w Osobach JWP. Walerego Sławka i JWP Ministra P. i H. Inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego.

Podaż krajowych i zagranicznych artykułów ze wszystkich gałęzi produkcji.

SPECJALNE DZIAŁY I GRUPY:

Dział budowlany. — Grupa radiotechniczna. — Kolekcja produktów czeskosłowackich z Rusi Podkarpackiej. — Oficjalna zbiorowa Grupa rumuńska, węgierska i egipska. — Grupa regionalna przemysłu północnej Francji. — Zbiorowy pokaz wyrobów polskiego Przemysłu domowego i ludowego. — Pokaz stosowania gazu ziemnego dla celów przemysłowych i użytku domowego.

W DZIALE ROLNICZYM:

Targi hodowlane koni remontowych i luksusowych, bydła rogatego, trzody chlewnej i owiec. Targ drobiu, gołębi i królików. I. Ogólnokrajowa Wystawa Jajczarska.

Dla zamiejscowych uczestników w drodze powrotnej ze Lwowa 50% zniżka na kolejach polskich i linjach lotniczych „Lotu” za okazaniem karty stałego wstępu.

Karty stałego wstępu po cenie Zł 10.—, dla osób wykazujących się zaproszeniem kupieckim po cenie Zł 6.—

Przydział kwatery na głównym dworcu we Lwowie.

Informacje w Biurach Targów Wschodnich, Lwów, Plac Wystawowy, tel. 9-64, 5-37.

OGŁOSZENIE.

Syndyk tymczasowy masy upadłości handlującej firmy: „Alma Stelzner, Weber i S-ka” w Łodzi, ul. Piotrkowska 129 i 141 na zasadzie art. 501, 502 i nast. K. H. wzywa wierzycieli upadłej firmy, aby w ciągu dni 40 od daty niniejszego ogłoszenia stawili się osobiście lub przez pełnomocników, należycie upoważnionych, przed syndyka upadłości celem oświadczenia z jakiego tytułu i jakiej sumy są wierzycielami i celem złożenia tytułów swych wierzycielskich, o czym będzie sporządzony odpowiedni protokół.

Po upływie powyższego terminu syndyk tymczasowy przystąpi w obecności Sędziego - Komisarza, zgodnie z art. 503 K. H. do sprawdzenia wierzycielskich, które się odbędą w dniu 7 października 1930 r. o godz. 10 rano w kancelarii Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi, przy ul. Pl. Dąbrowskiego nr. 5.

Syndyk tymczasowy: Adw. E. Moszkowski
Sędzia - Komisarz: Wl. Jordowski.

Sąd Okręgowy w Łodzi wyrokiem z dnia 13 sierpnia 1930 r. zaocześnie postanowił: 1) ogłosić upadłość firmie „Bracia Cygelberg” oraz współwłaścicielom Szaji, Chaji i Reginie Cygelbergom, 2) chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 29 lipca 1929 tymczasowo, 3) zamianować Sędzią - Komisarzem Sędzię Handlowego Feliksa Goldsteina, 4) zamianować kuratorem upadłości adw. Henryka Landaua, 5) oddać upadłych pod dozór policji, 6) nakazać opieczetowanie ruchomości i rzeczy upadłego, gdziekolwiek się one znajdują.

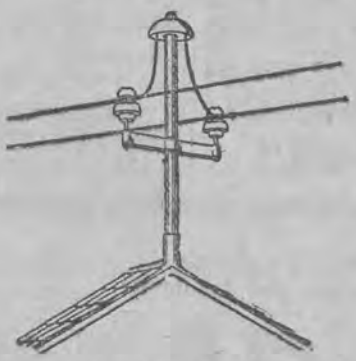
Za zgodność Kurator masy upadłości adwokat Henryk Landau

Na mocy art. 476 i 478 K. H. wzywam wierzycieli powyższej upadłości, aby w dniu 28 sierpnia 1930 r. o godz. 12-ej stawili się w Sądzie Okręgowym w Łodzi, w Wydziale Handlowym, przy Pl. Dąbrowskiego nr. 5 osobiście lub przez pełnomocnika z dowodami usprawiedliwiającymi ich wierzycielskość w celu wysłuchania sprawozdania kuratora masy i wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

Sędzia Komisarz: Feliks Goldstein.

Inż. E. Jasiński
Biuro urządzeń elektrotechnicznych
ŁÓDŹ,
Sienkiewicza 34
Telefon Nr. 155-70

Instalacje oświetlenia, motorów, sygnalizacji i t. p.



Budowa i Badanie piorunochronów

BACZNOŚĆ

PRACOWNICY UMYSŁOWI

Zarobić dziennie można od 20 — 30 zł.

bez wkładu kapitału przez rozpowszechnienie nowości, pracą akwizycyjną.

Zgłoszenia osobiste z dowodami w poniedziałek od 5—5 i wtorek od 10—12 i 3—5 Traugutta 8 m. 6, II p. fr.

DR.

St. Bibergal

MONIUSZKI 11

TELEFON 163-22

Choroby skórne i weneryczne, elektroterapia

Przyjmuje od 8—10 i od 5—8 w. w niedz. od 10—12.

Dr. med.

H. Różaner

Narutowicza 9, tel. 128-98

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych
Przyjmuje od 8—10 i 5—8. Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla Pań.

Dr. med.

J. Sadokierski

STOMATOLOG

chirurgja szczęk i jamy ustnej, regulacja zębów

Rentgenodjagnostyka

ul. Piotrkowska 185, — Tel. 114-20. Ordynuje 3—7 6940

Dr. med.

Z. DATYNER

powrócił

Piramowicza 2 tel. 148-95

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych

Godz. rzyjąć od 9—10 i od 6—8 w.

Doktor

WOŁKOWYSKI

CEGIELNIANA 25, TEL. 126-97

powrócił

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 6800

LECZENIE ŚWIATEŁEM, DJATERMJA

(lampą kwarcową)

Badanie krwi i wydzielin.

Przyjmuje od 8—2 i od 6—9.

w niedziele i święta od 9—1.

Dla pań od 6 do 7 po poł.

oddzielna poczekalnia.

Do akt.

Nr. 1392 / 1930

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Mielecarskiego

Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dn. 2 września 1930 roku, od godziny 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 156 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do

Jakóba Rozentala i składających się z 275 tuzinów rekawiczek damskich oszacowanych na sumę zł. 5590.—

Łódź, 23.8.1930 r.

Komornik

K. Suzin

Do akt.

Nr. 346—1930 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego I rew. egzekucyjnego pow. łódzkiego w Łodzi, Piotr Piłchowski ul. Narutowicza 24

na zasadzie art. 1030 UPC. ogłasza, że w dn. 29 sierpnia 1930 r. od godz. 10 rano w gm. Brusa, wieś St. Rokicie odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do

Józefa Kluki i składających się z 170.000 cegieł oszacowanych na sumę zł. 5.100

Łódź, 11/8-30 r.

Komornik

P. Piłchowski

KOMPLET

prowadzony syst. Montessori

pod kier. **W. Kaplanówny**

dla dzieci od lat 3—7.

Przyjmuje zapisy od 25.VIII w g. 12—2.

Traugutta 12, front II p., tel. 122-56.

UWAGA: Przy komplecie grupy języków obcych dla dzieci. Początek zajęć 3 września przed południem.

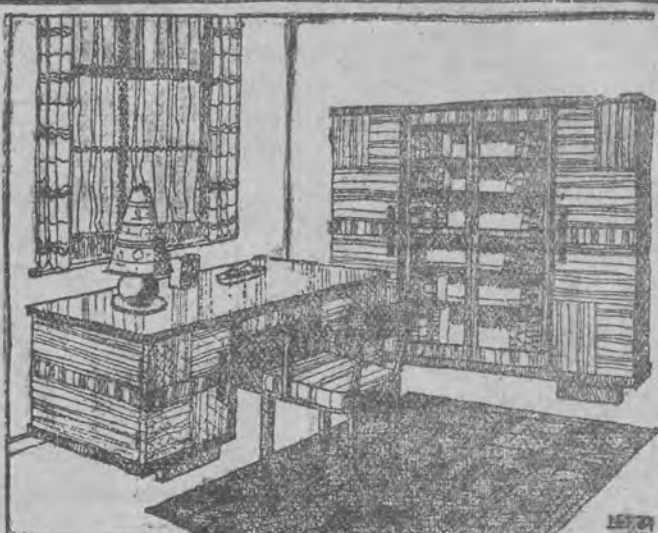
Ogłoszenia drobne

W CIĄGU MIESIĄCA

i pod gwarancją wykluczającą absolutnie wszelkie ryzyko, wyuca praktycznie na samodzielnego buchaltera rzeczozn. z wyższym wykształceniem i kontrol. syndyk. przemysł. — Kończącym świadectwa. Bliższych informacji 7—9 wieczór. Piotrkowska 183, I p.

BUCHALTERJI

pojedynczej i podwójnej (włoskiej i amerykańskiej) oraz pisania na maszynie. Gruntownie nauczam za 30 zł. Pisania na maszynie 10 zł. Udzielam również korespondencji i arytmetyki handlowej. Kilińskiego 50, poprzeczna of., I p. (dawniej Cegielniana 55). 471



Nowoczesne urządzenia mieszkań wykonane z wszelkiego rodzaju szlachetnych drzew najlepiej i najtaniej kupuje się bezpośrednio

W FABRYCE MEBLI

JULJUSZ REIT, ŁÓDŹ

WYSTAWA MEBLI Gdańska 70 tel. 191-63 fabryka tel. 136-87

Wielki wybór serwantek, stolicek do herbaty, etażerek i t. p.

ZAMIENIĘ (ODDAM)

lokal murowany 7 x 4 mtr., wys. 4 — 5 mtr., drzwi oszklone i okno; nadaje się na lokal fabryczny. Wiadomość: Cegielniana 75, u gospodarza.

BIŻUTERIA,

zegarki na raty, ceny gotówkowe. „Preciosa”, Piotrkowska 123, w po dworcu. 7433—8

DO WYNAJĘCIA

od zaraz 4 pokoje z kuchnią na 2 piętrze i 1 pokój z kuchnią na 4 piętrze z wszelkimi wygodami, bez odstępnego. Wiadomość: Sienkiewicza 29, tel. 220-59 i 204-68.

UMEBŁOWANE

pokoje z osobnym wejściem do wynajęcia. Piotrkowska 238, m. 1. 1492—8

R. TAJTELBAUMOWA
PIOTRKOWSKA 132

właścicielka pracowni sukien

POWRÓCIŁA Z ZAGRANCY

POSADE

łatwo znajdzie ten kto ukończy kurs buchalterji pod kierownictwem ratynowanego pedagoga. Specjalny kurs buchalterji bankowej i techniki biurowej. Wiadomość w administracji „Głosu Porannego” lub na miejscu Kilińskiego 60 mieszk. 45.

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5,60, za odosłanie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6,50; zagranicą — zł. 10.—

Ogłoszenia za wiersz milimetry i szpaltowy (strona 5 szpalt): I-sza strona 1 zł., w tekście 50 gr. nadesłane po tekście 40 gr.; nekrologi do 150 wierszy 30 gr., wyżej — 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr., Drobne 15 gr. za wyraz; najmniejsze ogłoszenie zł. 1,50 gr. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz; najmniejsze zł. 1,20 gr. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obciążone są o 30 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatki 50c/0

GRZEGORZ TIMOFIEJEW

ODKRYWAMY AMERYKĘ

I.

KARTOFEL A KULTURA.

Utarło się zdanie, że Ameryka nie stworzyła nic w zakresie sztuki, literatury chociażby, że jedyną zdobyczą Nowego Łądu była najpierw wielka hodowla kartofli, a potem rozrost miast, rozwój szalony przemysłu i techniki, prasa i rekord w każdym zakresie. I utrzymuje się dalej, że Amerykanie nigdy nie wytworzą prawdziwej sztuki, a nawet nie są zdolni jej odczuć. Nie wytworzą — bo są bezsilni duchowo, biedni i ubodzy, zamknięci w określonych granicach zmaterjalizowania. Taki charakter miała głośna swego czasu enuncjacja Knuta Hamsuna, który opuszczał Amerykę, pełen nienawiści. A jeszcze i dzisiaj niejednemu, wynosząc z tego bogatego kraju podziw dla jego kultury technicznej, dobrobytu materialnego i demokracji, wyrażają się sceptycznie o rzeczywistej kulturze ducha amerykańskiego i nie widzą możliwości, aby życie duchowe Ameryki tętnić poczęło jaknajpełniej. Istotnie, w kulturze umysłowej Ameryka nie dokonała rzeczy tak wielkich jak Europa, lecz dokonywać usiłuje i to w sposób swoisty. Otóż usiłuje. Należy uświadomić sobie, że każda kultura powstaje jako zjawisko następujące po okresie konsolidacji i rozwoju danego narodu, po wytworzeniu pewnej jedności rasowej a w konsekwencji duchowej i po ugruntowaniu dobrobytu materialnego. Między kartoflem a kulturą zachodzi ścisła zależność.

II.

OKRES KONSOLIDACJI NARODU AMERYKAŃSKIEGO. LITERATURA PIERW. POL. XIX W. I PÓŹNIEJSZA.

A właśnie przez trzy stulecia zalewały Amerykę fale emigracji. Przez trzy stulecia najrozmaitsze rasy napływały i zaludniały Amerykę. Trzeba było zaludnić i zdobyć ten ląd. Więc trzeba było ludzi. Następowaly skrzyżowania, przyplawy i odpływy w najrozmaitszych kierunkach. W tym czasie samoistnie wytwarzała się pewna jedność rasowa. Ogłoszenie ustaw antyemigracyjnych położyło kres napływowi nowych, obecnie mniej pożądanym, i tem samem zakończył się pierwszy okres rozwoju narodu amerykańskiego — okres konsolidacji rasowej. W tym okresie naród uczynił wiele — zdobył niepodległość i stworzył pewien dobrobyt materialny, zakładając już fundamenty pod gmach przyszłej cywilizacji. Chwile te są pomyślne właśnie dlatego dla oddania pewnych momentów w sztuce. Więc powstaje — literatura. Okres dawnej świetności przypada na pierw. połow. w. XIX po zdobyciu niepodległości Stanów Zjednoczonych. Walt Whitman — Nathaniel Hawthorn — Edgar Allan Poe. Wprawdzie oblicze duchowe narodu amerykańskiego jest

jeszcze niewyraźne — jedności duchowej jeszcze nie mamy — lecz pewne rysy przebijają się i występują w utworach tych trzech. A więc rzeczywiste życie Ameryki, rwące naprzód w niepowstrzymanych kaskadach; życie, ogarniające, zdobywające dla siebie cały świat, przemawiające przez żywioły, poruszające człowiekiem; życie grające w trawach — jednym słowem życie — przyrodnicze, zwierzęce życie pojęte jako afirmacja bytu, życie — przymierze z przyrodą i życie — zachwyty, wypełnianie przeznaczeń olbrzymiej ojczyzny — oto Whiman. Troskliwość jego jest niewstrzymana w swej żywiołowości, w swej radości i ciekawości poznania. — Ileż treści mieszczą w sobie te zwykłe słowa — „O, ludzie w prostych ubiorach, jakże dla mnie jesteście ciekawi“. Drugi z kolei mistrz ówczesnych czasów Nathaniel Hawthorne, powieściopisarz, którego forma bliska jest tradycjom Zachodu, wnosi ze sobą ducha rygoru, pierwiastek moralności w sensie poszukiwania granicy między złem a dobrem, i podejmuje się trudnietylko uwielbienia i wysławiania życia lecz tego życia budowania. (Najlepsza jego powieść — „Skarłatna litera“ jest przyswojona naszej literaturze przez A. Laterna). Ale jest jeszcze życie, które nietylko rwie naprzód, lecz wybuchają wżwyż, życie, które Amerykę w tych czasach musiało mocno pochłaniać — to oryginalność wyobrażenia, fantazja. Ta treść wypełnia duszę niesamowitego, genialnego Edgara Allana Poega. W opowieściach swoich np. „Złoty Skarabeusz“ nawiązując do szczytnego romantyzmu zachodniego, Poe wydobywa jednocześnie pierwiastki iscie amerykańskie, a więc amerykańskie upodobanie do rekordów i matematyczno - inżynierski charakter amerykańskiej wyobraźni. Tak więc uzupełnia się Ameryka w twórczości — taką widzimy w utworach trzech wymienionych twórców. Jest to okres prawdziwie wielkiej twórczości literackiej. Później następuje upadek, spowodowany nadmiernym rozwojem miast, przemysłu i techniki. Nie brak oczywiście nazwisk lecz mało one mówią. Jeszcze tylko Mark Twain i London, zdobywcy i poszukujący ideału, odsłonił nam duszę Amerykanina.

III.

WIDZIMY NOWĄ AMERYKĘ. CO KWITNIE? POEZJA, DRAMAT I POWIEŚĆ W WSPÓŁCZESNEJ AMERYCE.

Ale wojna obok dzieła zniszczenia dokonała także dzieła budowy. Pod tą budową rozumie się rozwalenie dawnych form, powstanie nowych, ukazanie nowych możliwości — to wszystko daje współczesnym utworom liter. nowe impulsy. Rozlegają się protesty i krzyki coraz głośniejsze przeciwko dawnemu porządkowi, krytykuje się dogmaty i uprzedzenia i

uderza się w samą warstwę kapitalistyczną. Niezadowolenie staje się ogólnym fermentem. W prozie obleka to się bądź w formy jakiejś rewelacyjnej publikacji, odsłaniającej sedno sprawy; bądź przemienia się w obrazy karykaturalne, a więc powstaje powieść satyra; bądź też walczy i wnosi nowe nakazy życia czyli ukazuje nowe drogi i nową moralność i jest to chyba najbardziej pozytywne. Tak powstaje powieść amer. - społeczna. A poezje? I to także obejmuje współczesne poezje amerykańskie, a nawet zawiera w sobie szczyty idealizmu, owe szczyty gorejące, które daleko w mrokach rozświetlają. Nazwiska — Robert Frost, E. A. Robinson, V. Lindsay, C. Sandberg, E. L. Masters — oto najwybitniejsze. Wprawdzie czytelnik zachodni będzie raził brak nowych zdobyczy w zakresie formy, uciekanie się do tradycji, przeszłości, ale natchnienie liryczne, wypowiadające się w prostej, bezpretensjonalnej treści jest niewątpliwie. Przytem treść ta jest bogata. Z dramaturgów wymienić należy Eugenjusza O'Neill'a, talent stojący narówni z najwybitniejszymi autorami scenicznymi obecnego Zachodu. Wśród bogatego dorobku najlepsze są rzeczy — „Dziwne interludium“, „Dynamo“, „Anna Christie“, „Pod drzewem“ i „Zadza“. Zagadnienia napoly świadomych poruszeń duszy, problemy religijno dogmatycznej wśród dziesiętej maszynowej cywilizacji, sprawy żywiołu erotycznego w czło-wieku są treścią tych dramatów. Oczywiście, jedno nazwisko jako wykazujące bilans teatru amerykańskiego to mało, lecz zaznaczyć należy, że twórczość dramatyczna w Ameryce przechodzi obecnie kryzys, mocno zagrożona przez kino. A tak samo jak i poezja rolę naczelną w wielu gorących sprawach oddać musiała prozie. Powieść zawiera dzisiaj w sobie największą pojemność życia, przemawia bezpośrednio, prędzej, a więc skuteczniej. Do powieści należy jeszcze wrócić. Jacyż to są ci odkrywcy nowej Ameryki?

IV.

TEODOR DREISER.

Twórczość Dreisera ma w sobie coś z wielkiej literatury. Jakiś huragan nagły przewraca karty jego książki, ogłuszeni i porwani podążamy za tym żywiołem niespokojnym a idącym z istotnej głębi. Przecież to jest oznaką wielkiego talentu — tak pisać, aby książka bołała. Dla tego, kto zna twórczość Zachodu i Dostojewskiego, Dreiser wywołuje być może asocjacje i skojarzenie. Ale jakkolwiek ta sprawa się ma — ktokolwiek wpłynął na formę tego pisarza amerykańskiego — Hugo Maupassant, Zola, Dostojewski — zawsze odczuwamy ten powiew wielkości.

Dreisera cechuje przedewszystkiem głębokie, aż po serce samo zanurzenie się w odmętach życia. Właśnie aż po serce samo! Odczuwamy nietylko pisarza - twórcę - artystę ale i pisarza - człowieka, a nawet posłannika. Dreisera cechuje nie zimny, obiektywny, wyrozumiany stosunek pisarza intelektualisty do spraw poruszanych lecz właśnie stosunek gorący, aż rozżarzony od uczucia. A przytem jakąś podniosłość właśnie posłannika. Dreiser ma w sobie coś z namaszczenia, z pełnego powagi apostołstwa, zaznacza się to jeszcze w licznych dygresjach lirycznych, w których autor wypowiada się wprost. Będąc aż tak człowieczym, a w twórczości do szczytnego czło-wieczństwa nawołując, Dreiser nie może zdeklarować się wyraźnie w tych społecznych wyznaniach. Niewątpliwie twórczość jego nosi piętno wybitnie społeczne, lecz jak daleko to sięga. „Tragedję amerykańską“ już omawiałem. Po polsku nakł. „Biblioteki Groszowej“ ukazały się jeszcze dwie powieści tego pisarza „Siostra Carrie“ i „Jennie Jerardt“. Jest to pewien cykl. Warujące na ten sam temat — przeciwieństwo klas, bogactwo i nędza, śmierć na drodze przejścia z jednej do drugiej. Przytem jednak „Tragedja amerykańska“ jest najgłębsza i najpeł-

niejsza. Ale z tej lektury da się wyciągnąć ogólne wnioski — boha-terzy Dreisera pragną dostosować się do poziomu klasy posiadaczy — poco? Nie walczą z nią — nie mają żadnych klasowych tendencji. Dreiser nie jest bojowniczy. W „Jennie Jerardt“ znajduje się taki fragment: zwierzęta na lądzie i w wodzie mają zakreślone granice istnienia — odobnie — klasy; przekroczenie granicy — śmierć. Można by wyciągnąć z tego dalsze wnioski: Ciekawe, że Clyde znajduje pocieszenie w „Bogu. A Carrie medytuje nad tem, że nigdzie na ziemi nie da się zrealizować marzenia o szczęściu. Tak tedy Dreiser przenosi samo zagadnienie życia w głąb duszy ludzkiej — pomiędzy zło i dobro a życie, przeciwieństwo klas staje się materia-łem doświadczalnym.

V.

INNI.

A wiec Booth Tarkington. Po polsku ukazało się dość sporo książek tego pisarza. Najcharakterystyczniejsza „Plutokrata“ — przełoż. w „Bibl. Grosz.“ przez Z. Popiawską. Jest to lekka satyra na klasę posiadaczy. Dalej. — O. Henry (Rewolucja i miłość), który łączy w sobie zdobywczość i siłę Londona ze swoistym humorem. I wreszcie dwaj Sinclairzy: Upton i Lewis. Publikacje pierwszego są dzisiaj dokumentami świata; satyryczne powieści drugiego — stąd „Babbit“ jest w „Bibl. Grosz.“ — zdobyły sobie niemniej światowy rozgłos. Obaj Sinclairzy ukazali Europie walkę nielicznych oświeconych Amerykan przeciw olbrzymiej większości. Oni obaj są twórcami internacjonalnemi, ponieważ amerykański kapitalizm czynią symbolem kapitalizmu całego świata. Twórczość ich obleka się w formę publikacji — nie chodzi tu o artyzm, lecz o prawdę i gorąco prawdy — Sinclairzy wprowadzili w Ameryce powieść socjalną. Jest tu coś z tradycji Zachodu — z przedsięwzięcia E. Zoli. Jak Zola pragną wstrząsnąć socjalnem sumieniem świata, chcą ukazać oczom ludzkim prawdę. Czy ten cel osiągną? I tak i nie. Nie, gdyż nie mają potężnej, żywiołowej siły E. Zoli — tak, gdyż zdanie reportera trafia do ucha ludzkiego najprędzej i najłatwiej bywa dosłyszane. Ale jeżeli w twórczości E. Zoli jest więcej artyzmu, a u Sinclairów — mniej; — to nietylko przyczyną głębszy i potężniejszy talent pierwszego, lecz to także, że francuz przemawiał na korzyść mas robotniczych, a dwaj Amerykanie przemawiają do mas, mas jaknajszerszych i oczywiście muszą sobie z tego zdawać sprawę. Cel w pewnym wypadku może tłumaczyć środki. A cel jest. Trzeba wypowiedzieć walkę przestarzałym formom. I nowy świat stworzyć. A wtedy użyjemy Amerykę jeszcze bardziej nową. I wtedy zostanie odkryta naprawdę.



H. Kierzek

pisał na konkursie stenografów przez 5 minut po 400 sylab na minutę, zdobywając pierwszą nagrodę.

WŁODZIMIERZ ŻABOTYŃSKI.

Legjon żydowski

Autor poniższego artykułu będącego właściwie zestawieniem fragmentów z jego książki p. t. „Od Nilu do Jordanu”, jest twórcą legjonu żydowskiego, który podczas wojny walczył w Palestynie. Żabotyński stoi na czele sjonistów - rewizjonistów, jest przeciwnikiem Weizmana, uważa bowiem, że zamiast pertraktacji z arabami, należy występować przeciwko nim bardziej energicznie. (Redakcja)

Najważniejszą rzeczą było zaproszenie do generała Smutsa premiera Afryki południowej, który przybył wtedy do Londynu, aby wziąć udział w posiedzeniu rady wojennej. Odgrywał on w tamtych latach bardzo poważną rolę, nie tylko ze względu na pomoc, jaką ta mała kolonia okazała w wojnie, ile przez wybitne walory osobiste. Tak samo, jak generał Botha, był on jeszcze przed dwudziestu laty jednym z najsilniejszych przeciwników Anglii w wojnie burskiej. Dlatego właśnie jego obecny patriotyzm brytyjski posiadał moralną wartość manifestacji na korzyść brytyjskiego regime'u państwowego. Poza tym Smuts jest wysoce wykształconym człowiekiem, który studiował w uniwersytetach w Holandji, Heidelbergu i Cambridge, wolnościcielem i pisarzem. Jest on sjonistą w stylu Balfoura lub Roberta Cecila, jest jednym z tych, którzy uważają, że przysięga sjonistyczna Balfoura jest bodaj najlepszym z tego, co pozostało z całej wojny. Jego wizyta w Anglii dała definitywnie przyjaciółom sjonizmu przewagę w radzie wojennej, w przeciwnym razie do opozycji, na której czele stał oczywiście żyd (Edwin Montague).

Dowiadywał on się o wszystkie szczegóły planu utworzenia legjonu. Jedno z jego zdań zanotowałem sobie: „Jest to najwspanialsza myśl, jaką kiedykolwiek w życiu słyszałem, aby żydzi sami walczyli o ziemię Izraela”.

Wśród szeregu spotkań ważną była rozmowa z generałem Geddesem, dyrektorem departamentu rekrutacyjnego. (Później, po wojnie, był on ambasadorem angielskim w Waszyngtonie). Razem z nim ustaliśmy nazwę legjonu. Krótka i węzłowa: „Jewish Regiment”. Uniform zwykły angielski, tylko z kolonialną czapką. Odznaka „badge”, czyli menora z hebrajskim słowem „Kadimah”, co oznacza zarówno „naprzód”, jak i „na wschód”, i niebiesko - biała wypustka na kołnierzu. Już po miesiącu, dzięki zabiegom zasymilowanych notablów, nie pozostało z tego wszystkiego nic. Dopiero w 1919 roku otrzymaliśmy z powrotem nazwę i odznakę.

Trumpeldora już wtedy nie było w Londynie. Dość długo prosił on, aby go w charakterze oficera zaliczono do tego samego bataljonu, w którym służyłem ja i jego dawni ludzie z Gallipoli. Był gotów zrezygnować ze swej rangi kapitana, chciał zostać jedynie porucznikiem. Prawdopodobnie zgodziłby się również na szarżę zwykłego podoficera, ale o tem nie można było mówić, ponieważ posiadał tylko jedną rękę. Co się jednak tyczy rangi oficarskiej, to biurokraci z warszawy mieli setki wykrętów, z których jeden być może był

ważny, według angielskiej konwencji obcokrajowiec nie może zajmować stanowiska oficera w armii angielskiej. Trumpeldor wysłuchał wyroku, uśmiechnął się, powiedział, jak zwykle „Ejn dawar” i posłano go do Rosji.

„Co tam będziesz robił?”, spytałem go.

Miał dwa wielkie projekty. Przedewszystkiem był pewien, że za rządów Kiereńskiego z Sawinkowem na stanowisku ministra wojny, można będzie przeforsować utworzenie armii żydowskiej: nie legjonu, ale armji, składającej się ze stu tysięcy ludzi, czy więcej, a przedewszystkiem składającej się z innego gatunku żydów. Ta armja miała pomaszerować na kaukaski front, przebić się przez Armenję i Mezopotamję, aż na drugi brzeg Jordanu. Po drugie: Jego odpowiedź na to pytanie nie zatrzyma się nigdy w mojej pamięci: Udzielił mi on jej w niedźmie oświetlonym pokoiku, ale narodowi żydowskiemu dał on tę odpowiedź w górach i dolinach Palestyny i naród nigdy jej nie zapomni.

Jego pierwszy plan zniweczyła klęska Rosji, drugi natomiast przeprowadził. Nie notowałem jego słów. To zbyt cenne. Dźwięczą mi jeszcze dzisiaj w uszach. W tym ciemnym pokoiku w Chelsea, latem 1916 roku, rozwinął on przedemną prostą, a wspaniałą myśl „chaluców”.

— Co to jest? — zapytałem. — Robotnicy?

— Nie. To pojęcie jest o wiele szersze. Mają oni być również robotnikami, ale nie tylko robotnikami. Będziemy potrzebować ludzi, którzy są „wszystkiem”. Wszystkiem, czego Palestyna wymagać będzie. Robotnik ma swoje interesy robotnicze, żołnierz ma swoje ducha pułku, lekarz, czy inżynier — swoje skłonności. Ale z naszego grona musi powstać pokolenie, któremu nie wolno mieć ani własnych zainteresowań, ani prywatnych inklinacji. Kawał żelaza. Nie w swej twardości formy — ale jednak żelazo. Żelazo, z którego można wykuć wszystko, czego potrzeba maszynierji narodu. Potrzeba jej koła? Oto jest. Gwoździu, śruby, bloku? Proszę. Jeśli trzeba rozkopywać ziemię, ja ją rozkopywać będę. Potrzeba żołnierzy — jestem na stanowisku. Policjantów, lekarzy, adwokatów, aktorów, nauczycieli, woźdów? Jesteśmy! Nie mam fizjognomji, nie mam psychologii, nie mam własnych uczuć, ani własnego imienia: Jestem służką Sjonu, gotowym na wszystko, z niczem nie związanym. Znam tylko jeden nakaz: Rozbudować!

— Takich ludzi niema! — odparłem.

— Tacy ludzie muszą być i będą!

Myliliem się. Pierwszy z takich ludzi siedział właśnie przedemną. Takim on był: adwoka-

tem, żołnierzem, farmerem. Poszedł do Tel - Chaj, aby znaleźć pracę na roli, legł od kuli karabinowej, powiedział „Ejn dawar” i umarł... nieśmiertelnie.

Niebawem po mojej rozmowie z lordem Derby pułkownik Pownall otrzymał polecenie, aby z naszego „Oddziału nr. 16” utworzyć klasę instruktorów. Na czele ustanowił jedno go ze swoich majorów, żyda, nazwiskiem Ryszard Carmel, i mnie.

W sierpniu 1917 roku pojawiły się kolejno dwie oficjalne wiadomości: Obowiązek służby wojskowej dla obywateli rosyjskich w Anglii i stworzenie pułku żydowskiego. Oddano nam do dyspozycji trzy pokoje w departamencie werbunkowym. Pożegnałem się z pułkownikiem Pownallem, podziękowałem mu za cierpliwość, takt i okazaną pomoc, poczem przeprowadziłem się z trzema naszymi żołnierzami, jako urzędnikami, do Londynu. General Geddes zawiadomił mnie, że pułkownik Patterson otrzymał już rozkaz, by swój bataljon w Dublinie powierzył innemu komendantowi, a sam natychmiast przybył do Londynu.

Muszę w tem miejscu wspomnieć o epizodzie, który w gruncie rzeczy na to nie zasługuje: mam na myśli owe wysiłki, podjęte przez asymlatorów, aby zniszczyć legjon jeszcze przed jego powstaniem.

Patterson usiłował uzyskać ich pomoc, aby legjon przyniósł wszystkim żydom zaszczyt, a nie hańbę. Natychmiast po przybyciu do Londynu zwołał zgromadzenie, na które z przeciwnej strony przybyli: Lionel Rotszyld, Edmund Sebag - Montefiore i inni. Z pośród naszych przyjaciół zjawili się dr. Weizmann, major Amery, major Oemsby-Gore (obecny podsekretarz stanu w ministertwie kolonji) i jeszcze jeden oficer, którego nazwisko nie było nam znane. Przybył również lord Rotszyld -- w późniejszych czasach życzliwy przyjaciel pułku i przewodniczący komitetu pomocy dla naszych żołnierzy, ale podówczas jeszcze chwiejny w swem ustosunkowaniu się do sprawy. Patterson opisuje to zgromadzenie w swojej drugiej książce „Z judejczykami w ofensywie palestyńskiej”. Ja pragnę do-

dać tylko kilka szczegółów.

Większość członków zgromadzenia przyznawała, że legjon — chociażby się było przeciwnikiem samej idei — oznacza czyn, a więc trzeba uczynić wszystko, aby był owocny. Lekarz wojskowy, kapitan Salaman, potomek jednej z najstarszych rodzin żydowsko - angielskich, powiedział: „Sjonisci postawili nas przed takim samym trickiem, jak Kolumb ze swem jajkiem -- stworzyli oni fakt i w ten sposób położyli kres wszelkim dyskusjom. Teraz pozostaje tylko jedno: pomóc”. Analogicznie przemawiał lord Rotszyld.

Ale Lionel Rotszyld i Sebag - Montefiore oświadczyli, że się nie zgadzają i że będą walczyć przeciwko pułkowi żydowskiemu. I rzeczywiście prosto ze zgromadzenia udali się do generała Geddesa, skarżąc się, że „Patterson i jego zagraniczny sierżant uprawiają sjonistyczną propagandę w lokalu departamentu werbunkowego”.

Po tem zgromadzeniu asymlatorzy wypowiedzieli nam otwartą wojnę. Dopiero po zwycięstwie otrzymaliśmy nazwę „Jewish Regiment” i odznakę z hebrajskim słowem „Kadimah”. Ale już od początku nie brak nam było „żydostwa”. Na szyldzie przed naszym londyńskim punktem werbunkowym widniał angielski napis: „38 pułk strzelców królewskich”, a obok po hebrajsku: „Gedud Lamed - Chet le Kalaeh ha - Melech”. W prasie, a nawet w oficjalnej korespondencji nazywano nas zawsze „Jewish - Regiment”. Na froncie wszyscy nasi oficerowie i żołnierze nosili na ramieniu sześcioramienne gwiazdki: pierwszy bataljon czerwony, drugi niebieski, trzeci — fioletowy. Naszym kapłanem polowym był rabin: reverend Falk, młody, zapalony mizrachista i dzielny żołnierz w ogniu nieprzyjacielskim. A pułkownik Patterson widział się zmuszonym poznać wszystkie tajemnice rytualnego uboju, ponieważ pertraktował z rzeźnikami w Portsmouth na ten temat. Nie mogę w tej materji zabierać głosu, ponieważ nie znam rytualnych przepisów; ale on zna je dobrze.

Od tego momentu stałem się zbyt cennym i cieszę się, że mój raport, dzięki Bogu, osiągnął okres, w którym częste używanie zaimka „ja” staje się zbyt cenne. To nie moja wina, że podczas opisu bólów porodowych legjonu musiałem używać tego słówka na każdym kroku. Ale dość o tem.

Na wiecach i zgromadzeniach w Ameryce uprzejmi organizatorowie zwykli mnie przedstawiać, jako „komendanta żydowskiego legjonu”. Nie byłem nim nigdy i wogóle być nie mogłem. Legjon w Palestynie nie składał się z trzech bataljonów o sile około 5 tysięcy żołnierzy, dowodzonych przez trzech pułkowników o wielkiem doświadczeniu wojennym. W jednym z tych bataljonów byłem jednym z dwudziestu poruczników, komenderując oddziałem, złożonym z 50 — 60 ludzi. Na dwa dni przed naszym odjazdem do Palestyny zostałem „promowany” na porucznika; a i to kosztowało wie-

le zachodu, ponieważ według konstytucji angielskiej obcokrajowiec nie może piastować stanowiska oficera.

„Istnieją w tej dziedzinie tylko dwa wyjątki”, powiedział mi, śmiejąc się, Patterson. „Pan i cesarz Wilhelm. A przytem jemu już udzielono pomocy przy pozbyciu się tego zaszczytu”.

Nie wiem, czy to jest słuszne; ale tak samo jak cesarz niemiecki nie miał wpływu w armji angielskiej, tak samo i ja nie mogłem mieć wpływów w legjonie żydowskim. Nie miałem nic przeciwko temu: starałem się być porządnym porucznikiem, tak samo jak podczas zgromadzenia sierżantów w Winchesterze starałem się jak najlepiej wyszorować stoły. Obydwa wspomnienia są mi jednak miłe.

W dniu 2 lutego 1918 roku pierwszy bataljon żydowski maszerował z nasadzonemi bagnami przez ulice Londynu i przez Whitechapel. Żołnierzy sprowadzono do Londynu i obypano wyjątkowemi honorami. Otrzymali kwatery w „Tower of London”, w gmachu, stanowiącym 600-letni pomnik historii Anglii. Nasadzone bagnety również stanowiły zaszczyt nielada. Jest to stary przywilej, o który walczyły całe pokolenia obywateli londyńskich, aby wojska królewskie nie mogły maszerować po city z nasadzonemi bagnietami. Ale nam pozwolono. Na balkonie ratusza stał lord - major w swym średniowiecznym stroju i salutował przechodzącym żydowskich żołnierzy. Komiczne: obok niego stał major Rotszyld, jeden z naszych najbardziej nieubłaganych wrogów, członek wymienionej już delegacji asymlatorów, stał dumny, nadejty, jak poważany ojciec narzeczonej i promieniał dumą na widok dzieła, które nieomal udało mu się zniszczyć.

Z city bataljon pomaszerował do Whitechapel'u. Tam oczekiwał nas adiutant generalny sir Neville Macready ze swym sztabem i dziesiątki tysięcy żydów na chodnikach, w oknach i na dachach. Niebiesko - białe chorągwy nad każdym sklepem, kobiety płaczące z radości, sędziwi żydzi, potrzęsający siwemi brodami i szepejący słowa błogosławieństwa. Patterson na koniu, uśmiechnięty, oddający ukłony na prawo i lewo, z różą, którą jakaś dziewczyna rzuciła mu z balkonu, a on w lot chwycił. A chłopcy, owi „krawcy”. Pierś przy piersi, bagnę przy bagnecie, idący pewnym krokiem, upojeni hymnem i zgiełkiem, a w piersiach kryjący uczucie powołania narodowego, któremu nie było równego od czasów Bar - Kochby, gdy rzucił się na własny miecz, nie spodziewając się, że kiedyś zrodzą się jego potomkowie...

Cześć wam, moi „krawcy” z Whitechapel i Soho, z Manchesteru i Leeds! Byliście dobrymi krawcami: na ulicach znaleźliście lachmany postrzępionego honoru żydowskiego i uszyliście z nich wspaniałą, całą, wieczny sztandar.

Nazajutrz wyjechaliśmy z Southamptonu przez Francję i Egipt do Palestyny.

Ludwig Biro



wybitny dramaturg węgierski, urodzony 50 lat.

ARNOLD HÖLLRIEGEL

Pszczoły na Oxford-Street

Poniższa korespondencja może być śmiało stawiana za wzór reportażu dziennikarskiego. Drobną faktik z życia codziennego został przez autora potraktowany po mistrzowsku, zarówno pod względem formy, jak i myśli. Zawarty en passant w opisie przegód roju pszczoł na ruchliwej ulicy Londynu.

(Redakcja)

W czasie godzin pracy pewnego dnia letniego zawisła nagle nad Oxford - Street brzęcząca bryła pszczoł. Nikt nie wie, w jaki sposób to się stało; ale ten rój pszczoł tym razem niewątpliwie był i wisiał i pięknej latarni przy wejściu do dworca kolei podziemnej na rogu Tottenham Court - Road.

Sam ten zakątek Londynu jest również jakby skrzyżowaniem w piekielnym ruchu samochodowym jakiegoś miasta pszczoł. Zbiegają się tu cztery wielkie ruchliwe ulice. Nad jeżdżą nieskończony łańcuch hałaśliwych pszczoł - robotnic z zachodu od Oxford - Circus, z południa przez Charing Cross Road, z północy przez Tottenham Court - Road, ze wschodu przez New - Oxford Street. To, co pszczoły mogły zobaczyć ze swej perspektywy latarni, to byli ludzie, śpieszący bez liczby i celu, piechotą czy samochodem, lub olbrzymimi, jasno czerwonymi autobusami; ale pszczoły nie widziały ruchu, jak w ulu, we wszystkich kamiennych domach dokoła i w tunelach głęboko pod ziemią.

Pszczoły są tak przyzwyczajone do życia w ulu, iż może zdołałyby nam powiedzieć, co to wszystko ma właściwie za sens.

* * *

Może pszczoły uważały, że ten najlepszy narożnik w Londynie zwyczajnie nadaje się najlepiej do założenia większego sklepu miodu i byłyby taki handel założyły, gdyby im pozwolono. A może po pewnym czasie spadłyby na głowę miastu Londynowi. Ludzie na pokładzie czerwonych autobusów zaczęli odczuwać lęk.

Jeśli mały światek społeczny pokojowego i produktywnego roju pszczoł traci pewnego dnia orientację, wówczas staje

się niebezpieczny. Nie wiele brakowało a wybuchłaby między ludem pszczoł na latarni, a miastem pszczelim — Londynem wojna, idyotyczna, ale mordercza, jak wszystkie wojny.

Jedynie Bóg, albo w każdym razie doświadczony pszczelarz, mógł tu jeszcze zapobiec wielkiej bitwie.

Gdyby na skrzyżowaniu Oxford - Street i Tottenham Court - Road około 12 w południe potrzebna było z jakiegoś powodu nagle znawcę hieroglifów staroegipskich, możnaby go znaleźć w ciągu trzech minut. Gdyby trzeba było koniecznie znaleźć sjamskiego księcia, ale tylko takiego, który zezuje lewem okiem — zjawiłby się i taki najpóźniej w ciągu pół godziny.

Doświadczony pszczelarz? Drobnostka. Oczywiście siedział taki na szczycie jaskrawo czerwonego omnibusu.

Nazywał się: Mister Melrose. Nie zmyślam tego nazwiska: „Mel” nazywa się po łacinie miód, „Rose” jest różą, a Mel-

rose zwał się ten pszczelarz Różanymiód.

* * *

Pszczelarz Melrose zszedł z pokładu autobusu na ulicę i podszedł do latarni, na której wisiały pszczoły. Oczywiście zebrało się już kilkaset osób, które czekały, czy pszczoły nie spadną im zaraz na głowy. Nad wszystkim tem czuwał olbrzymi granatowy policjant - Boby. Ruch uliczny miasta Londynu zaczynał szwankować

Mr. Melrose podszedł do Boby i powiedział, że zna się na rzeczy i żeby mu pozwolono działać. Musi jedynie jakimś sposobem wdrapać się na wysoki maszt latarni.

„To jest surowo zakazane”, odpowiedział policjant - Boby.

* * *

W chwili każdego wielkiego kryzysu istnieje gdzieś człowiek, który mógłby ratować i pomóc. Ale czy pozwala mu się działać? Zwykle zostaje w odpowiednim momencie zaarrestowany. Jean Jaures został zamordowany, gdy właśnie chciał podejść i chwycić grożący rój pszczeł.

Trudno zrozumieć, dlaczego mr. Melrose ostatecznie nie został ani aresztowany, ani zabity; jakim sposobem temu je dynemu człowiekowi na Ox-

ford - Street i New - Oxford - Street, który w decydującym momencie wiedział, jak się obchodzić z rojem pszczoł, ostatecznie naprawdę nie przeszkodziło sprowadzić sobie drabinę. Boby doszedł do wniosku, że wielkie czasy wymagają wielkich decyzji i zatelefonował do owych ludzi, czuwających nad oświetleniem ulic, którzy mają odpowiednie drabiny do wdrapywania się na latarnie uliczne.

W międzyczasie doświadczył mr. Melrose całej wspaniałości handlu londyńskiego. Jeżeli nagle o 12 w południe potrzeba technicznego wyposażenia dla pszczelarza, który koło kolei podziemnej — Station Tottenham Court Road — chciałby łapać roje pszczoł, jak długo trwa, póki da się wyszukać w jednym z sąsiednich sklepów to wyposażenie? Powiedzmy: do godziny 12 minut 7.

Gdyby potrzebowano lasceczki kadzidłowe, które zwykli spać w Burmie buddystyczni bonzowie — możnaby je również nabyć na owym kilometry kwadratowym Londynu, na którym leży to skrzyżowanie ulic. Łatwo. Natychmiast.

* * *

Mr. Melrose kupił raz dwa

siatkę na moskity, aby owinąć głowę, odpowiednie rękawice i karton do zebrania pszczoł. Wnętrze kartonu, jak się zdaje, powinno być wysmarowane czemś słodkim, aby pszczoły łatwo weń weszły. Było to trochę nieprzyzwoite ze strony mr. Melrose, ale nie kupił on w tym celu miodu. Napewno przecież mógł dostać gdzieś na Oxford Street nowozelandzki miód kwiatowy. Ale człowiek ten kupił jedynie gliceryny w aptece.

Te dzielne pszczoły ze wsi, zaledwie znalazły się w wielkim mieście, już otrzymały pokarm w sfalszowanej postaci.

* * *

Dzielny człowiek z siatką na moskity wokół energicznej twarzy, wspiał się powoli na drabinę. Jeśli mógł widzieć poprzez siatkę, musiał mieć wspaniały widok 10 metrów ponad Tottenham Road Corner: na niewykończony jeszcze nowy dom towarowy Burtons, na bank Barklaya, na kino Dominion, na hełm wielkiego Boby i na stateczną kopułę domu związkowego młodych chrześcijan.

I na rój ludzki, i na rój pszczeł. Jeszcze w ostatniej sekundzie rój pszczeł mógł spaść na rój ludzki. Ale nie. Wspaniałym rozmachem zgarbił mr. Melrose wszystkie pszczoły do kartonu.

Nie, nie wszystkie. Później stwierdził, że jedna wślizgnęła się do jego spodni i ugryzła go w nieprzyjemne miejsce. Ale pozatem nic mu się nie stało. Posłał pszczoły do jednego z hodowców poza Londynem, gdzie pszczoły wśród kwiatów mają pewnego rodzaju cel istnienia.

* * *

Trzy minuty potem, gdy mr. Melrose zszedł z drabiny, wysoki niebieski policjant - Boby podniósł swą dłoń w białej rękawiczce i ruch na Oxford Street został na nowo podjęty: pszczoły robocze, trutnie, autobusy, handel, wszystko djabeł wie poco.

Niech żyje anonim!

Wydawnictwo powieści bez nazwisk autorów

W Paryżu ludzie są już trochę zmudzeni. Wszystko już było i wszystko się już zna. Literatura, sztuka — nic nowego pod słońcem. Pół królestwa za nowy i oryginalny pomysł.

Na taki nowy i oryginalny pomysł wpadł, zdaje się, pewien Amerykanin. Nazwisko jego nie gra tu roli — ważniejsze natomiast są jego pieniądze, nasz Amerykanin jest oczywiście bogaty. Bogaty i żądny czegoś nowego i oryginalnego. Przytem ów nasz nieznajomy lubi się zastanawiać i rozmyślać — po długich więc rozmyśleniach doszedł do wniosku, że w państwie współczesnej literatury, sztuki, muzyki itd. źle się dzieje. Ludzie myślą tylko o tem, żeby zdobyć pieniądze i sławę, a nie robią dla osiągnięcia prawdziwego piękna. Zaślepia ich próżność i żądza sławy, dla których poświęcają wszystko....

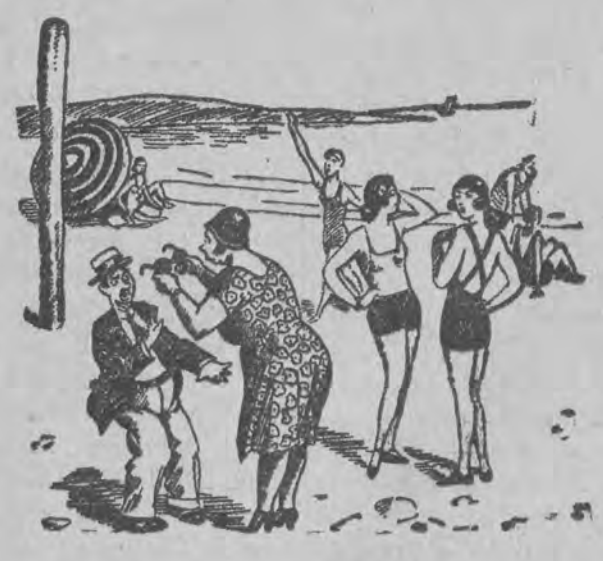
Amerykanie są, jak wiadomo, ludźmi czynu i szybkiej decyzji. Nasz znajomy, dostrzegłszy w naszej współczesności bezmiar zła, postanowił wypowiedzieć mu walkę. Założył on w Paryżu wielkie towarzystwo wydawnicze, którego celem ma być wydawanie najroźniejszych książek — anonimowo. Publiczność idzie dzisiaj wyłącznie na lep wielkich nazwisk i każdą nową książkę, każdy nowy dorobek twórcy ocenia nie według jego istotnej wartości, ale pod sugestją nazwiska autora, wydrukowanego na okładce. Pisarz, który już raz zdobył powodzenie, zaniechuje się i opuszcza, wierząc w magiczny dźwięk swego nazwiska. Na to wszystko jest jeden tylko ratunek: wydawać książki anonimowo, zmusić w ten sposób publiczność do samodzielnego sądu, a autorów do rzetelnego, zawsze świeżego wysiłku.

Amerykańska spółka wydawnicza, oczywiście także anonimowa, nie ma bynajmniej zamiaru ograniczyć się jedynie do wydawania anonimowych książek. Z czasem ma ona zamiar przerzucić się na malarstwo, rzeźbę i muzykę. Gdyby te zamiary udało się zrealizować, możemy dożyć takiej chwili, że będziemy chodzić na koncerty, na których grane będą utwory nie znanych autorów, będziemy oglądać obrazy, na których nie będzie podpisu ich twórcy, będziemy modlić się w kościołach, wznoszonych według planów nieznanego budowniczego... Wszystko to będzie, o ile oczywiście plany owego anonimowego Amerykanina będą zrealizowane, co oczywiście narazie przynajmniej leży jeszcze w dziedzinie — marzeń.

Zapisujcie się na członków L.D.P.P.



— Panie wachmistrzu, proszę zaalarmować policję lotniczą! Mój kanarek wyfrunął z klatki! („London Opinion“)



— Pamiętaj, że doktor kazał ci strzec oczy! Bądź grzeczny i włóż niebieskie okulary! („London Opinion“)

BOHDAN PAWŁOWICZ

„SPOTKANIE”

Jak świat długi i szeroki wszędzie nas pełno. Siedem milionów najteższych, najbardziej przedsiębiorczych ludzi, mówiących i czujących po polsku, pracuje, cierpi biedę, weseli się lub częściej smuci wśród drapaczy nieba Stanów, pośród sześciu stepów Kanady, wśród tropikalnych upałów centralnej Ameryki, Brazylii, Peru, na pampasach Argentyny, wśród gór Chili i Boliwii, na niezmiernych przestrzeniach Afryki centralnej, pośród gąszcza ludzkiego w Azji, jednym słowem — wszędzie! Nie dziwiłbym się, gdyby niedźwiedź polarny urzuciwszy się w łapę o brzeg ostrej kry, zamiast ryknąć, zaklął... „psia kość”. Pokrewieństwo z błogosławionej pamięci Baśką Murmańską obowiązuje, a na koniec mógłby akurat zjeść na śniadanie jakiego polskiego emigranta...

Świat więc jest pełen smutku, łez, krwi, słońca i... polaków. Za onym słońcem wleczę się tam i sam, zaglądam do wszystkich dziur, byle tylko odetchnąć szeroko, szeroko choć raz, byle wyrzucić się wśród ciepłych promieni i spojrzeć w przestrzeń nie po przez mgły i kurtynę deszczową. Tak się jakoś złożyło, że zawadziłem o ziemię cudów i kontrastów, o ziemię słońca, upałów, znoju i wytechnienia, o Mah-reb tajemniczy — Marocco.

Z Casablanki, cudownej Gdyni francuskiej afrykańskiego wybrzeża pomknąłem samochodem przez Maragan, wspaniałe Safi i, odwróciwszy się od morza, zagłębiłem się w pustynny kraj Rehamna.

Czwarty dzień byliśmy z towarzyszem już w podróży, zmęczeni nadmiarem blasków, zakurzeni i brudni. Droga od Safi była najbardziej nużąca. Pustynne wzgórza, nagie i bezludne, o szaro-żółto-czerwonych monotonnałych refleksach barwnych. Dopiero od gór Dżebel-krajobraz się ożywił, a droga zaczęła się wiew w niezliczonych serpentynach i zakrętach. Nie mniej jednak była to tylko odmiana pustyni, gorącej, ponurej, wrogiej.

Na wąskiej, czarnej makadamowej szosie spotykaliśmy od czasu do czasu przepełnione autobusy, które miały nas z krzykiem ciemnych pasażerów. Od czasu do czasu mignęło przywątne auto jakiegoś marokańskiego. Nababa, który otulony szczelnie w biały burnus, dziwnie nie harmonizował ze swoją maszyną.

Na grzbietach małych osiołków siedzieli poważnie drobni kupcy i pątnicy, a drepcące na piechotę kobiety, na widok pędzącego samochodu, wyciągały w kierunku maszyn roz-

warte dłonie i szeptały zaklęcia: „Lek kum finek — pięć palcy tobie w oko, o zle!”

Im bliżej południa, tem skwar stawał się coraz bardziej nieznośny. Lakier maszyny parzył przy dotknięciu, a od motoru buchało gorącem, niby od pieca.

Nagle wjechaliśmy na szczyt przełęczy Dżebel. Zatrzymałem maszynę i spojrzałem w dal. Kolorowo, kolorowo! Przed nami rozciągała się szeroka, płaska, żółto-czerwona dolina Haonz. Dalej zamykały widnokrąg potężne, nieba sięgające góry wysokiego Atlasu, na których szczytach raził oczy bielą blasków — śnieg. — Boże, śnieg!

U stóp zaś gór niebo przegłędało się w tafli jeziora, otoczonego bukietem zieleni drzew i bielą domów piętrzącego się groźnie miasta. — Marakesz — perła Mahrebu, żrenica świata i chwała władców Mauretanji!

Zapatrzyliśmy się obaj na ten obraz nieporównany, gdy z olśnienia zbudziły nas ostre słowa komendy. Francuskie auto zaświdrowało w uszach, że drgnąłem. Długi wąż piechoty zatrzymał się w cieniu niedalekich skał. Broń ustawiono w kozły, a z pleców spadały tornistry. Niebawem szaro-niebieskie spodnie i białe-szare kurtki gęstym tłumem zaległy cieniście miejsca. Oficerowie zsiadli z koni i przykucając pod jakimś załomem. Wielu żołnierzy rozłożyło się na samym brzegu wąziutkiej szosy, która w tem miejscu przemykała się przez wąski przesmyk skalny.

Zatrąbiłem i ostrożnie zacząłem wymijać wąż tornistrów. Jeden z żołnierzy wstał i beztroško wyszedł na środek drogi. Chcąc go wyminać, lekko skręciłem i zawadziłem tornistry, które z chrobotem stoczyły się na leżących poniżej żołnierzy.

— Sacre bleu! Donner Wetter! Good dam! Caramba! — posypał się grad przekleństw całego świata, lecz niby muzyka cudowna, niby śpiew anielski zabrzmiało mi drogie, kochane, a po całym świecie rozsiane: „Psia krew! Tam do licha!”

To był początek znajomości i początek godzinnej przyjaźni. Coś my też przez oną godzinę nie powiedzieli sobie, ile pytań nie padło, ile okrzyków podziwu, sympatii i zrozumienia. Nas, 2-ch włóczęgów z zamiłowania z jednej strony i ich trzech żołnierzy francuskiego legjonu cudzoziemskiego w Maroccu — Stanisława Mazura, Jerzego Zambrzyckiego i Wacka Furguły.

Wacka Furguły — jasno płowego chłopca o oczach naiwne-

go dziecka i ustach roześmianych od ucha do ucha. — Był na wojnie polsko-bolszewickiej, był w wojsku polskim sierżantem, a gdy po wojnie znalazł się znowu u ojca na roli w Ciechanowskim, jakaś go dzika tęknota pognęła w świat. Gdzie też nie był!

Na Kubie głodem przymierał w okolicach Havanny, próbował się szwarcować do Stanów Zjednoczonych, nie udało się — wołował w Meksyku, pływał na szkunerze wielorybniczym, pracował w kopalniach djamentów w Południowej Afryce, uciekł, szoferował w Kongo i na koniec, gdy wybuchło powstanie ryffenów w Maroccu, zaciągnął się do francuskiej legji cudzoziemskiej.

— Nie tęskno panu do swoich? — spytałem.

— Spojrzał na mnie zmęczonymi oczyma, uśmiechnął się swoim zwyczajem i skubiąc ucho, odparł wolno:

— Li...! Co by tak nie, to nie powiem, czasami na człeka taka zmora najdzie, ale jak świat długi i szeroki wszędzie nas polaków pełno. Gdy już bardzo źle ze mną, pogadam po swojacku i raźniej mi na duszy. A tu ze mną i Stach Mazur, i Jurek Zambrzycki, jakoś, idziel!

— Ciężka służba?

— Służba, jak służba — francuzi twardą łapę mają i z niczem się nie liczą, ale chłopcy ludzkie, owszem niczego — jeść dają, jak się należy. Najgorsze to te djabły z plemienia Mleuh. Siedzi to po górach, w miejscach, że i koza by nie wlaźła, a gdy zadrze z nami, to dnia i nocy nie znamy spokoju. Za każdym kamieniem czeka nas nóż, z poza każdej skały może gwizdnąć kula. A gdy dopadną, nie pożałują nikogo, jak one wilki w Polsce. Straszni ludzie!..

— Często teraz panowie macie walki?

Trzech przyjaciół chrząknęło znacząco, zaciągnęło się mocniej dymem papierosów, a Mazur odparł wolno, cedząc słowa:

— Ano, Marocco w Wysockim Atlasie jest już spacyfikowane i otwarte dla turystów.

Wybuchnęli śmiechem prawdziwie żołnierskim:

— Bo tu, w dolinach spokojnie, francuzi nie żartują i żelazną ręką tłumią przez nas każdą próbę zamieszek lub rozboju, lecz tam, w górach poza Haouz na Znagę, po Taroudant, poza rzekę Oued Sous, tam piękło jeszcze wre i tam roboty nigdy nie braknie, a i wióry leca, gdy drwa rąbią. Tydzień temu zakopaliśmy w zie-

mię Józka Barcikowskiego. Pan znał Barcikowskiego?

Pytanie zaskoczyło mnie tak bardzo, że nie wiedziałem, co odpowiedzieć, a co gorsza było mi wstyd, że nie mogłem znać Józka Barcikowskiego, dzielnego żołnierza kompanji 3-ej.

— Nie było nic takiego! — opowiadał Furgala — ot, zwykła przygoda, nic więcej. Szedłem z Józkiem na szpic, ścieżką na Tinesk, a wówczas jeden ze szczepów Sous, płał głupie figle, rabując okrężnych kupców i mordując patrolę. Szedłem więc, jak mówię, na szpic, Józiek, że był bardzo spragniony, zostawił mnie na ścieżce, a sam wdrapał się parę metrów wyżej do małego źródła z wodą zimną jak lód. (Źródło znaleźliśmy już wprzódy). Stałem na ścieżce i z „Lebelem” w garści, gotowym do strzału, gapilem się na Barcikowskiego, jak się pnie coraz wyżej i wyżej, a jego niebiesko-szare kepi błyszczy w słońcu. Gdy już był tak mały, że zdał mi się być obrazkiem na ilustracji, ujrzałem, że nagle staje, prostuje się, rozkłada ramiona i leci w dół. Panie! jakże on długo leciał, gdy ja stałem bezradny, bezruchul! A gdy przedtem zmalął w oczach, teraz stawał się coraz większy i większy, aż runął tuż obok mnie razem z lawiną oderwanych odtamków skalnych. W górze zaś kołotało się długo jeszcze echo strzału, a po tem zaległa cisza i daremnie wypatrywałem mordercy.

Szkoda Józka był dobry chłop!

To som furguły jeteligenckie bajdury! — mruknął z gniewem Mazur, lecz się wnet rozpogodził, gdy towarzysz mój ofiarował mu ostatnią paczkę polskich papierosów.

— To jest frajda! — cieszył się — to nie francuskie faszowane kopciuchy, pies im buzię wylizał.

— Pan służył w wojsku polskim? — zapytałem go na dźwięk czysto-polsko-żołnierskiego przezwiska.

— Czy służyłem, czy nie — odburknął — niewiadomo, to moja rzecz! W legjonie ani o służbę, ani o nazwisko nie pytają. Generał może być pucybutem, a pucybut — oficerem, caramba!

Gwizdek oficerski przerwał nam rozmowę. Żołnierze wolno i ciężale powstawali i podeszli do wału tornistrów i barykady stojących w kozłach karabinów. Ciemne, opalone na bronz twarze czerniały pod jasnymi szaro-niebieskimi kaszkietałmi. Zakurzone kurtki obciążały się pod rzemieniami ładownic i tornistra. Urywana ko-

menda smagnęła szeregi. Podbiegłem do naszych. Stali obok siebie, tuż przy prawem skrzydle, bo rosłe były chłopaki.

— Może od panów zawieść jakie pozdrowienie do kraju, może komu co powiedzieć?

Mazur zmarszczył się gniewnie, Furgala uśmiechnął się i potrząsnął głową, tylko Zambrzucki spojrzął na mnie jakoś dziwnie. A gdy rozległo się spoczniej, odwrócił się do mnie i rzekł szeptem:

— Pan będzie w Krakowie, prawda będzie pan? W Krakowie zaś, na Krowoderskiej ulicy mieszka..., no mieszka ktoś, komu pan powie, że Jerzy jest zdrow i zawsze ten sam, i że wszystko, co złe, to nieprawda. Napiszę panu adres na kartce! Nie zapomni pan?

Przyrzekłem i teraz dotrzymuję. Losy gnały to tu, to tam i wreszcie to cudowne radio pozwala dotrzymać słowa danego na przełęczy Dżelibet u stóp gór Anti-Atlasu, nad perlą Mahrebu Marakeszem.

Śię więc pozdrowienia do Krakowa, na ul. Krowoderską pannie Hance od Jerzego z Marocca z drugiego bataljonu legji cudzoziemskiej. Jerzy jest zdrow i zawsze te sam, a wszystko co było złe, to nieprawda, tak, tak nieprawda!..

Zawarczał motor naszej maszyny. Obejrzałem się po raz ostatni. Ciemny wąż piechoty zagłębiał się coraz bardziej między skały. Błyszczały w słońcu karabiny. Ruszyłem.

A przed nami błyszczał w słońcu Marakesz, stały sztywno palmy zielonej oazy...

Minął nas wolno jadący autobus, lśniący, elegancki, pełen bezpiecznych sytych, uśmiechniętych turystów. Pozostał po nim tylko kurz na drodze. W tym kurzu wjechaliśmy pomiędzy mury miasta. Ogarnął nas zgiełk i tumult wschodu.

— Bulek, Bulek! — wołali roznosiciele wody, dzwięczały dzwonki u szyi wielbłądów, za wodzili z pod murów żebracy, ryczały syreny samochodów.

Zatrzymałem auto przed hotelem Transatlantique.

Gdyśmy się myli z czerwonego kurzu towarzysz mój westchnął nagle, wytarł ręcznikiem i rzekł w zadumie:

— A wiecie co? Jak świat długi i szeroki wszędzie nas pełno. Siedem milionów najteższych polaków rozsianych jest po świecie. I wszędzie ci są mi i wszędzie tacy sami. Czyż nie stanowimy wielkiej, a potężnej rodziny, która, choć jeszcze wzajemnie nie dość się zna, poznać nawzajem się powinna.